

18635/103
kraj. 247097

SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ
PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO
SEKRETARZA GENERALNEGO

Rocznik XVIII — 1938
Zeszyt 2



LWÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Skład Główny
KSIĘGARNIA ALEKSANDRA KRAWCZYŃSKIEGO
(dawniej Gubrynowicz i Syn)
L w ó w
Z DRAKARNI NAUKOWEJ WE LWOWIE, UL. ORMIAŃSKA 8. — TEL. 253-10
1938

29719

II

1938/2



18635/63

X-87022
2271P4
R. 18/1938



SPRAWOZDANIA

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE

POD REDAKCJA

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO

SEKRETARZA GENERALNEGO

Nr. 2.

Rocznie trzy zeszyty
II i III Kwartał 1938

1938

Treść: I. Posiedzenia naukowe Wydziałów i Sekcyj str. 134. — Odczyty, referaty i komunikaty: 1019. Witkowski St., Kleopatra str. 138; 1020. Sokołowski Fr. ks., Święte prawa greckie z miast Azji Mniejszej str. 143; 1021. Rospond St., Kto jest autorem pierwszego drukowanego tłumaczenia „Nowego Testamentu”? (Jan Seklucjan czy Stanisław Murzynowski)? str. 147; 1022. Zmigryder-Konopka Z., Rycerz z Capestrano str. 152; 1023. Tarnawski Wł., Szekspir katolikiem str. 154; 1024. Karniejew-Grebarow A., Uwagi nad rękopisami Jana Zamoyskiego rozprawy „De Senatu Romano“ str. 156; 1025. Stieber Z., Dialekt Łemków str. 157; 1026. Chodaczek Wł., Apulejusza de Platone et eius dogmate (cz. I) str. 159; 1027. Markowski F., Zamek w Nieswieżu za czasów księcia Radziwiłła Sierotki str. 160; 1028. Chwistek L., Elementy streficzne sztuki wyobrażeniowej str. 165; 1029. Mikuszewski Wł., Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim str. 167; 1030. Koranyi K., O ustroju Wenecji w polskiej myśli politycznej w drugiej połowie w. XVI i początku w. XVII str. 170; 1031. Dörflerówna A., Materiały do egzekucji dóbr koronnych w r. 1564 w województwach bełskim, ruskim i podolskim str. 172; 1032. Sołowiew A., Geneza i znaczenie Statutów serbskiego cara Stefana Duszana str. 173; 1033. Hoszowski St., Zagadnienie fluktuacyj gospodarczych w okresie XV—XVIII wieku str. 178; 1034. Fastnacht A., Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650 str. 181; 1035. Mergentaler J., Wyniki ocen gwiazd zmiennych w gwiazdozbiornie Centaura str. 188; 1036. Orska J., Badania cytologiczne nad spermatogenezą trutnia pszczelego *Apis mellifica* L. str. 188; 1037. Kirchner Z., Porównawcze badania spermatogenezy chrząszczy (*Oryctes nasicornis* L. — *Polyphaga*; *Ilybius ater* Deg., *Gaurodytes biguttatus* Ol. var. *nitidus* F. i *G. bipostulatus* L. — *Adephaga*) ze specjalnym uwzględnieniem struktur plazmatycznych str. 192; 1038. Kozłowski A., Spostrzeżenia nad pierwszymi stadiami podziałowymi w rozwoju embrionalnym żyworodnych mszyc str. 195; 1039. Mergentaler J., Graniczne wartości okresów gwiazd zmiennych eliptycznych zaćmieniowych str. 197; 1040. Ostern P., Terszakowec J., Hubl Fr., Powstawanie adenozyiny i rozpad kwasu nukleinowego w drożdżach str. 198; 1041. Baranowski T., Badania nad przenoszeniem grup fosforanowych przez enzymy mięśniowe str. 199; 1042. Mielnik-Kośmiderski S., Wpływ otoczki i wielocukru bakteryjnego na zjawisko fagocytozy str. 200; 1043. Samsonowicz J.,

D.Ł. Antyk. Nauk,
Kraków, Podwale 4
27.12.63r.

10

235,-
(6 vol.)

O statygrafii i tektonice utworów dewońskich na Wołyniu str. 201; 1044. Hirschler J., Romaniszyn Wł., Paschma Wł., Komora wilgotna na usługach prostowania skrawków parafinowych str. 205; 1045. Paschma M., Przyczynek do hodowli Wazonkowców (Enchytraeidae) str. 209; Wydawnictwa Towarzystwa str. 209.

- II. Członkowie Towarzystwa wybrani w II i III kwartale 1938 str. 210; Walne Zgromadzenie Towarzystwa str. 223; Uroczyste doroczne Posiedzenie Publiczne str. 226; Przemówienie Wiceprezesa Towarzystwa prof. Jana Hirschlera na Posiedzeniu Publicznem dn. 14 maja 1938 str. 227; Sprawozdanie Sekretarza Generalnego, prof. Przemysława Dąbkowskiego na Posiedzeniu Publicznem dn. 14 maja 1938 str. 231; Sekcja historii sztuki i kultury str. 235; Odczyt prof. Solowiewa z Belgradu str. 235; Międzynarodowy Kongres nauk historycznych w Zurychu str. 236; Zgon prof. Leona Pinińskiego str. 236; Sprawy Towarzystwa str. 237; Członkowie zmarli str. 239.
-

Posiedzenia naukowe Wydziałów i Sekcyj.

za II i III kwartał 1938.

Wydział filologiczny. Posiedzenie z dnia 25 kwietnia 1938. Obecni: dr M. Auerbach, dr E. Biedrzycki, dr Wł. Chodaczek, prof. K. Chyliński, dr A. Knot, prof. E. Kucharski, dr Ł. Kurdybacha, prof. J. Kuryłowicz, dr K. Majewski, dr St. Pilch, prof. Wł. Podlacha, prof. Wł. Tarnawski i prof. St. Witkowski. Czł. czyn. prof. Stanisław Witkowski przedstawił pracę: Kleopatra (1019). W dyskusji zabierali głos: prof. K. Chyliński, prof. Wł. Podlacha, dr St. Pilch, prof. Wł. Tarnawski i referent. Następnie dr St. Pilch przedstawił w nieobecności prof. R. Ganszyńca pracę ks. Franciszka Sokołowskiego: Święte prawa greckie z miast Azji Mniejszej (1020). Na odbytym następnie posiedzeniu administracyjnym wybrano członkami przybranymi: dr Aleksandrę Majerską asystentkę UJK. we Lwowie i dr Józefa Birkenmajera, profesora polonistyki na University of Wisconsin (Madison USA.).

Posiedzenie z dnia 23 maja 1938. Obecni: dr Wł. Chodaczek, dr ks. A. Fic, dr Wł. Floryan, prof. R. Ganszyniec, dr A. Knot, prof. E. Kucharski, prof. J. Kuryłowicz, dr B. Nadolski, prof. J. Pawlikowski, dr St. Rospond, prof. Z. Stieber, prof. Wł. Tarnawski, prof. W. Taszycki i prof. St. Witkowski. Czł. przybr. prof. W. Taszycki przedstawił pracę dra Stanisława Rosponda: Kto jest autorem pierwszego drukowanego tłumaczenia „Nowego Testamentu“ Jan Seklucjan czy Stanisław Murzynowski? (1021). W dyskusji zabierali głos: prof. St. Witkowski, prof. J. Kuryłowicz, prof. W. Taszycki, dr. A. Nadolski i autor. Następnie czł. czyn. prof. R. Ganszyniec przedstawił pracę dra Zdzisława Zmigryder-Konopki: Rycerz z Capistrano (1022). W dyskusji zabierali głos: prof. E. Kucharski i referent. W końcu

czł. czyn. prof. Władysław Tarnawski przedstawił pracę: Szekspir katolikiem (1023). W dyskusji zabierali głos: prof. St. Witkowski i referent.

Posiedzenie z dnia 20 czerwca 1938. Obecni: dr. Wł. Chodaczek, dr ks. A. Fic, prof. A. Ganszyniec, prof. J. Kleiner, prof. K. Kolbuszewski, prof. J. Kowalski, prof. J. Kuryłowicz, prof. St. Lempicki, prof. J. Manteuffel, prof. Z. Stieber, prof. Wł. Tarnawski i prof. St. Witkowski. Czł. czyn. prof. R. Ganszyniec przedstawił pracę p. Angeliny Kornijew-Grebarow: Uwagi nad rękopisami rozprawy „De senatu Romano“ Jana Zamoyskiego (1024). Następnie czł. przybr. prof. Zdzisław Stieber przedstawił pracę: Dialekt Łemków (1025). W dyskusji zabierali głos: prof. St. Witkowski, prof. J. Kuryłowicz, prof. E. Kucharski i referent. W końcu czł. przybr. dr Władysław Chodaczek przedstawił pracę: Apulejusza De Platone et eius dogmate (cz. I) (1026). W dyskusji zabierali głos: prof. St. Witkowski, prof. J. Kowalski, prof. R. Ganszyniec, prof. J. Kleiner i referent.

Sekcja historii sztuki i kultury. Posiedzenie z dnia 9 czerwca 1938. Obecni: dr Z. Hornung, dr A. Majerska, dr F. Markowski i ks. Piwocki. Przed porządkiem dziennym przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi czynnemu Towarzystwa i przewodniczącemu Sekcji prof. L. Pinińskiemu, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie. Następnie inż. dr Feliks Markowski przedstawił referat: Zamek w Nieświeżu za czasów x. Rądzwiłła Sierotki (1027). W dyskusji zabierali głos: dr. Z Hornung, ks. Piwocki i referent.

Posiedzenie z dnia 27 czerwca 1938. Obecni: prof. L. Chwistek, prof. M. Gębarowicz, dr Z. Hornung, dr A. Majerska, dr F. Markowski, prof. M. Osiński i prof. Wł. Podlacha. Prof. Leon Chwistek przedstawił referat: Elementy stricenne sztuki wyobraźniowej (1028).

Na odbytym następnie posiedzeniu administracyjnym dokonano wyboru prezydium Sekcji. Wybrani zostali: prof. Władysław Podlacha przewodniczącym, prof. Mieczysław Gębarowicz zastępcą przewodniczącego, dr Aleksandra Majerska sekretarzem. Nadto członkiem Sekcji wybrano dr Władysława Terleckiego.

Wydział historyczno-filozoficzny. Posiedzenie z dnia 26 kwietnia 1938. Obecni: prof. M. Allerhand, prof. P. Dąbkowski, prof. St. Głabiński, prof. L. Halban, dr. W. Hejnosz, dr. K. Koranyi, dr. H. Polackówna, prof. K. Przybyłowski, prof. K. Stefko, nadto dr. Władysław Mikuszewski, mgr. A. Ostrowski i dr. L. Waligórski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący oddał hołd pamięci zmarłych członków czynnych Towarzystwa, a to prof. Leonowi Pinińskiemu i prof. Mściśławowi Wartenbergowi. Obecni

uczili pamięć zmarłych przez powstanie. Następnie czł. przybr. prof. K. Stefko przedstawił pracę dr. Władysława Mikuszeńskiego: Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim (1029). W dyskusji zabierali głos: prof. K. Stefko, prof. M. Allerhand, dr. L. Waligórski, prof. St. Głabiński i autor. Następnie czł. przybr. dr. Karol Koranyi przedstawił referat: Ustrój Wenecji w polskiej myśli politycznej w drugiej połowie w. XVI i pierwszej w. XVII (1030). W dyskusji zabierali głos: dr. W. Hejnosz i referent.

Posiedzenie z dnia 24 maja 1938. Obecni: prof. Fr. Bujak, prof. P. Dąbkowski, prof. St. Głabiński, dr. W. Hejnosz, dr. K. Koranyi, dr. K. Maleczyński, dr. H. Polackówna, nadto p. A. Dörflerówna. Czł. czyn. dr. H. Polackówna przedstawiła pracę mgr. Anny Dörflerówny: Materiały do egzekucji dóbr koronnych w r. 1564 w województwach bełskim, ruskim i podolskim (1031). W dyskusji zabierali głos: dr. H. Polackówna, prof. St. Głabiński, prof. P. Dąbkowski, dr. W. Hejnosz i prof. Fr. Bujak.

Na odbytym następnie posiedzeniu administracyjnym wybrano członkiem przybranym Wydziału dra Wincen-tego Stysia, docenta UJK. we Lwowie.

Posiedzenie z dnia 6 lipca 1938. Obecni: dr. J. Bergerówna, prof. K. Chyliński, prof. P. Dąbkowski, prof. L. Halban, dr. W. Hejnosz, dr. K. Koranyi, dr. K. Maleczyński, prof. K. Przybyłowski, dr. W. Rolny, dr. P. Skwarczyński, prof. A. Sołowiew, prof. ks. J. Umiński, nadto dr. Z. Gintowt-Dziewałtowski, p. Barszczewska, Skrzypek, dr. Z. Socha i dr. L. Winowski. Czł. przybr. prof. Aleksander Sołowiew przedstawił pracę: Geneza i znaczenie statutów serbskiego cara Stefana Duszana (1032). W dyskusji zabierali głos: dr. K. Koranyi, prof. L. Halban, prof. ks. J. Umiński, dr. W. Hejnosz, prof. K. Chyliński i prof. P. Dąbkowski i referent.

Sekcja historii społecznej i gospodarczej. Posiedzenie z dnia 26 kwietnia 1938. Obecni: prof. Fr. Bujak, dr. T. Furtak, dr. St. Hoszowski, dr. S. Inglot, dr. J. Pelc, dr. W. Styś, dr. A. Tarnawski, nadto pp. Bem, A. Fastnacht, Fr. Jukiewicz, dr. Fr. Kącki, dr. St. Pazyra, dr. R. Rozdolski i p. Swieżawska. Dr. Stanisław Hoszowski przedstawił referat: Zagadnienia fluktuacji gospodarczych w XVI—XVIII wieku (1033). W dyskusji zabierali głos: prof. Fr. Bujak, dr. S. Inglot, dr. W. Styś, dr. R. Rozdolski, p. Bem, dr. T. Furtak i referent.

Posiedzenie z dnia 17 maja 1938. Obecni: prof. Fr. Bujak, dr. T. Furtak, prof. St. Głabiński, dr. W. Hejnosz, dr. S. Inglot, dr. K. Koranyi, dr. J. Pelc, dr. H. Polackówna, dr. A. Tarnawski, nadto pp. A. Fastnacht, Jukiewicz, dr. Fr. Kącki, dr. T. Lutman, dr. E. Maleczyńska, I. Niewolakówna, B. Puczyński, dr. R. Rozdolski i St. Sajkiewiczówna.

Mgr. Adam Fastnacht przedstawił referat: Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650 (1034). W dyskusji zabierali głos: dr. H. Polackówna, dr. W. Hejnosz, prof. Fr. Bujak, prof. St. Głębiński i referent.

Wydział matematyczno-przyrodniczy. Posiedzenie z dnia 25 kwietnia 1938. Obecni: prof. S. Banach, prof. E. Bratro, prof. B. Fuliński, prof. L. Grabowski, prof. J. Hirschler, dr. S. Kaczmarz, prof. S. Krzemieniewski, prof. S. Kulczyński, prof. G. Poluszyński, prof. H. Steinhaus, dr. P. Schauder, prof. W. Teisseyre i prof. J. Tokarski. Czł. czyn. prof. Stanisław Kulczyński przedstawił pracę: O podobieństwach pomiędzy własnościami żywych ustrojów a własnościami zbiorów nieskończonych (streszcz. niedostarcz.). W dyskusji zabierali głos: prof. S. Banach, prof. J. Hirschler, prof. G. Poluszyński, dr. P. Schauder, prof. H. Steinhaus, prof. J. Tokarski i referent.

Posiedzenie z dnia 16 maja 1938. Obecni: prof. B. Fuliński, prof. L. Grabowski, prof. J. Hirschler, dr. S. Kaczmarz, prof. Z. Klemensiewicz, prof. S. Krzemieniewski, prof. St. Kulczyński, dr. J. Motyka, prof. W. Moraczewski, prof. W. Rogala, prof. E. Rybka i dr. K. Sembrat. Czł. przybr. prof. E. Rybka przedstawił pracę dra Jana Mergentalera: Wyniki ocen gwiazd zmiennych w gwiazdozbiornie Centaura (1035). W dyskusji zabierali głos: prof. L. Grabowski, dr. S. Kaczmarz, prof. Z. Klemensiewicz i referent. Następnie czł. czyn. prof. J. Hirschler przedstawił pracę dr. Janiny Orskiej: Badania cytologiczne nad spermatogenezą trutnia pszczelego *Apis mellifica* L. (1036). Z kolei także czł. czyn. prof. J. Hirschler przedstawił pracę p. Zbigniewa Kirchnera: Porównawcze badania spermatogenezy chrząszczy (*Oryctes nasicornis* L. — *Polyphaga*; *Ilybius ater* Deg., *Gaurodytes biguttatus* Ol. var. *nitidus* F. i *G. bipustulatus* L. — *Adephaga*) ze specjalnym uwzględnieniem struktur plazmatycznych (1037). W dyskusji zabierali głos: dr. K. Sembrat i referent. W końcu także czł. czyn. prof. J. Hirschler przedstawił pracę p. Alojzego Kozłowskiego: Spostrzeżenia nad pierwszymi stadiami podziałowymi w rozwoju embrionalnym żyworodnych mszyc (1038). W dyskusji zabierali głos: prof. B. Fuliński, dr. K. Sembrat i referent.

Posiedzenie z dnia 20 czerwca 1938. Obecni: prof. B. Fuliński, prof. N. Gąsiorowski, prof. J. Hirschler, prof. S. Krzemieniewski, prof. St. Kulczyński, prof. W. Moraczewski, prof. J. Parnas, prof. E. Rybka, prof. J. Samsonowicz, dr. K. Sembrat i prof. J. Tokarski. Czł. przybr. prof. E. Rybka przedstawił pracę dr. Jana Mergentalera: Graniczne wartości okresów gwiazd zmiennych eliptycznych zaćmieniowych (1039). Z kolei czł. czyn. prof. J. Parnas, przedstawił pracę dr. Pawła Osterna, Jerzego Terszakowcia i Stanisława Hubla: Powstawanie adenozyiny i rozpad kwasu

nukleinowego w drożdżach (1040). W dyskusji zabierali głos: prof. S. Krzemieniewski i referent. Po czym tenże czł. czyn. prof. J. Parnas przedstawił pracę dr. Tadeusza Baranowskiego: Badania nad przenoszeniem grup fosforanowych przez enzymy mięśniowe (1041). W dyskusji zabierali głos: prof. S. Krzemieniewski i referent. Następnie czł. przybr. prof. N. Gąsiorowski przedstawił pracę p. Szymona Mielnika-Kośmiderskiego: Wpływ otoczki i wielocukru bakteryjnego na zjawisko fagocytozy (1042). Z kolei czł. przybr. prof. Jan Samsonowicz przedstawił pracę: O stratygrafii i tektonice utworów dewońskich na Wołyniu (1043). Po czym tenże czł. przybr. prof. J. Samsonowicz przedstawił pracę p. Adama Kalusa: Ramienionogi i korale dewońskie z okolic Pełczy na Wołyniu (streszcz. niedostarcz.). Następnie czł. czyn. prof. Jan Hirschler przedstawił pracę wykonaną wspólnie z pp. Włodzimierzem Romaniszynem i Marianem Paschmą: Komora wilgotna na usługach prostowania skrawków parafinowych (1044). W dyskusji zabierali głos: prof. N. Gąsiorowski i referent. W końcu tenże czł. czyn. prof. J. Hirschler przedstawił pracę p. Mariana Paschmy: Przyczynek do hodowli wazonkowców (Enchytraeidae) (1045).

Na odbytym następnie posiedzeniu administracyjnym wybrano prof. St. Kulczyńskiego delegatem wydziału do Komitetu biologicznego.

Odczyty, referaty i komunikaty.

1019. Witkowski Stanisław: Kleopatra.

Diese Monographie der ägyptischen Königin umfasst ihr Leben und ihre Regierung. In der schwierigen Frage, ob sie eine legitime oder natürliche Tochter des Auletes war, ist nach dem Urteil des Verf. die Tatsache entscheidend, dass ihre verbissensten römischen Verleumder ihr niemals aus ihrer Geburt einen Vorwurf machen, was sie ganz sicher getan hätten, falls sie ein natürliches Kind gewesen wäre. Die ersten Jahre ihrer Regierung enden mit der Vertreibung der energischen jungen Königin, die den Ministern zu selbständig war. Die Art und Weise, wie sie die Gunst Cäsars zu gewinnen weiss, zeigt schon damals dieselbe Gewandtheit, die sie ihr Leben lang in schwierigen Lagen zu entwickeln verstanden hat. In welchem Grade sie gewusst hat, den römischen Feldherrn zu fesseln, ersieht man daraus, dass der grosse Staatsmann, der damals vor wichtigen politischen und militärischen Aufgaben stand, viele Monate an ihrer Seite verbracht hat. In den nächsten Jahren scheint er die ägyptische Königin gänzlich vergessen zu haben, doch ihre Ankunft in Rom genügt die alte Macht über ihn zu erlangen, ja er fasst den Plan, sie zu heiraten, den Plan, der nur durch seinen jähen

Tod vereitelt wird, Der Aufenthalt in der Hauptstadt der Welt reift in der jungen Königin den Plan, an der Seite des künftigen Nachfolgers Cäsars die Herrschaft über die Welt zu erlangen. Die grössten Aussichten, dieser Nachfolger zu werden, scheint Antonius zu haben. Das glückliche Schicksal der Kleopatra führt ihn wenige Jahre später nach dem Orient. Bei ihrer Ankunft in Tarsos steht sie nicht mehr in der ersten Jugendblüte, trotzdem wird der neue Feldherr in demselben Grade ein Sklave ihrer Reize, wie früher sein grosser Vorgänger. Was ihr bei Cäsar durch die Tücke des Schicksals nicht gelungen ist, gelingt ihr bei seinem Nachfolger. Sie wird seine Gemahlin, ja sie weiss ihre Nebenbuhlerin Octavia zu verdrängen, trotzdem dies für Antonius einen Bruch mit Octavian zur Folge hat. Einer von den Gründen, die Antonius zu diesem für ihn verhängnisvollen Schritt getrieben haben, scheint bisher unbeachtet geblieben zu sein. Es war ein heisser Wunsch des Antonius einen Sohn zu bekommen, welcher in seinem den Orient umfassenden Reich der Nachfolger des Vaters werden sollte. Dies ersieht man daraus, dass er seinen Sohn, den ihm später Kleopatra geboren hatte, Alexander Helios benannt hat. Auch das Symbol auf Antonius' Münzen, welche die Weltkugel darstellten, beweist dies zur Genüge. Nun hat ihm Octavia eine Tochter geschenkt. Dies hat sie Antonius entfremdet und dazu beigetragen, dass er Octavia verstiess.

Einige Historiker vermuten, dass das Hauptmotiv, das Kleopatra zum Kriege gegen Rom trieb, ihr Rachegefühl war: sie wollte die Demütigungen ihres Vaters rächen. Dies dürfte schwerlich ihr Hauptbeweggrund gewesen sein. Es unterliegt keinem Zweifel, dass diese Demütigungen für das Herz der stolzen Kleopatra schon in ihrer ersten Jugend sehr schmerzlich gewesen sind, aber zu einem Kriege mit Rom trieben sie vor Allem ihre grenzenlose Herrschsucht, ihre hochfliegenden Pläne. Ein Krieg zwischen beiden Triumvirn wird nach der Verstossung der Schwester Octavians unvermeidlich.

In Bezug auf die Donationen vom J. 34 berichtet Cassius Dion, dass sie „alle Länder vom Euphrat bis zum Hellespont“ umfasst haben. Nach dem Urtheile des Verf. handelte es sich lediglich um die nördlichen Gegenden Kleinasiens, ja vielleicht nicht einmal um sämtliche. Fest steht nur, dass Antonius diese Hoheitsrechte bis an die westlichen Grenzen des von sich unterjochten Armeniens erstreckte. Ob er ausserdem die von seinen Legaten eroberten Länder am Schwarzen Meere im Sinne gehabt hat, bleibt dahingestellt.

Der Entscheidungskrieg bricht aus. In seinen Anfängen verlässt Kleopatra ihre bisherige Gewandtheit: sie weiss nicht, sich die Römer aus der Umgebung ihres Gemahls zu gewinnen, ihr Hochmut wird den stolzen Römern unerträglich,

unter ihrem Betragen leidet in den Augen der Römer die Würde des Antonius, jeder Monat macht die Zahl ihrer Feinde unter den Römern grösser. So war bei der Beratung, ob Kleopatra im Lager des Antonius bleiben oder nach Ägypten zurückkehren sollte, vernünftig nur der Rat des Domitius Ahenobarbus, dass sie der Armee fernbleiben sollte. Hätte man diesen Rat befolgt, so wäre es Antonius' Freunden vermutlich gelungen, eine Verständigung zwischen ihm und Octavian zustande zu bringen.

Nach der Ankunft des Antonius in Griechenland verlässt ihn das bisherige Kriegsglück; während der Vorbereitungen zum Kriege begeht er immer neue Fehler.

Vor der Schlacht plant er nur eine Defensive. Davon zeugt die Grösse seiner Schiffe, die schwimmende Festungen waren, das Zurückweichen der Schiffe in die Bucht, endlich der Mangel an tüchtigen, in Seemanövern geübten Ruderern. Vor der Schlacht sind die Vorzeichen für Antonius ungünstig. Bekanntlich traf Octavian einen Eseltreiber; der Kerl hiess Eutychos, sein Esel Nikon. Plutarch hält diese Geschichte für eine Weisung des Schicksals, während es sich hier um eine von Octavian geschickt arrangierte Komödie handelt. Er hat sich dieses angebliche Vorzeichen bestellt; sowohl für den Treiber als für den Esel hat er Namen ausgedacht, die *bona omnia* werden sollten. Zur Not könnte man noch glauben, dass der Mann Eutychos hiess, aber wie ist es glaublich, dass dieser sein Eselein „Sieger“ benannt hätte? Der Name wäre bei einem olympischen Rennpferd verständlich, aber wer wird glauben, dass der akarnanische Bergbewohner seinem Esel diesen in seiner Lage lächerlichen Namen gab?

Der vermeintliche Verrat der Kleopatra bei Actium hat sich schon vor längerer Zeit im Lichte der Quellen als eine Fabel herausgestellt; wir wissen heute, dass die Flucht des Antonius und der Kleopatra schon am Vorabend verabredet war. Es fragt sich nur, ob dieser Plan Octavian vor der Schlacht bekannt geworden ist. Kromayer bejaht die Frage¹, Verf. glaubt das Gegenteil. Bekanntlich wurde die Flucht der Kleopatra und des Antonius von der Flotte Octavians bald bemerkt, Octavian dagegen verstand nicht, was geschehen war und verbrachte die ganze Nacht auf seinem Schiffe. Die geplante Flucht war aber nur bei günstigem Winde möglich und Kleopatra fürchtete den richtigen Moment zu verpassen, deshalb wandte sie sich so frühzeitig zur Flucht.

Mit der verlorenen Seeschlacht war für Antonius durchaus nicht Alles verloren. Seine Landarmee blieb ja intakt. Antonius' Niedergeschlagenheit zeigt nur, dass er alle Hoff-

¹ Hermes 68, 1893, 378 ff.

nung in die Seeschlacht gesetzt und nach dem Fehlschlagen seiner Erwartungen die Fähigkeit verloren hatte, die Lage kühl zu beurteilen. Nach der Katastrophe wird Kleopatra in Ägypten zum ersten Mal im Leben von ihrer bisherigen Zuversicht verlassen. Es ist nicht leicht, sich über ihr Verhalten gegenüber dem nahenden Sieger ein sicheres Urteil zu bilden. Nach dem Tode des Gemahls gelangt sie in die Macht Octavians. Eine Zusammenkunft mit ihm belehrt sie, dass sie jede Hoffnung auf eine glückliche Zukunft ihrer Kinder und ihrer selbst aufgeben muss. Ein schwieriges Problem ist das Verhalten Octavians. Gewiss wollte Kleopatra um keinen Preis Octavians römischen Triumph schmücken. Aber Octavian konnte ihren Selbstmord vereiteln, wenn er es redlich gewollt hätte. Es muss doch in höchstem Grade auffallen, dass ihr Hüter, der sich entfernt hatte, um den Brief der Königin Octavian persönlich zu übergeben, statt dass er einen von den Soldaten, die vor dem Tore standen, geschickt hätte, nachher für eine so schwere Pflichtversäumnis zu keiner Verantwortung gezogen wird. Er wusste ja, wie viel Octavian daran gelegen war, die Königin im Triumphzuge zu führen. Diese merkwürdige Nachsicht erklärt sich nur dadurch, dass der Freigelassene gewusst hatte, dass ein Selbstmord der Königin den geheimen Wünschen seines Herrn entsprach, der ja Antonius ebenfalls zum Selbstmord getrieben hatte. Dass dies der Fall war, kann keinem Zweifel unterliegen. Was sollte mit der Königin nach dem Triumphzuge geschehen? Octavian konnte ein Weib nicht töten, die öffentliche Meinung hätte dies verurteilt und mit dieser hat er nach Erreichung seiner Ziele immer gerechnet. Hätte Octavian Kleopatra auf einer entlegenen Insel interniert, so konnte sie bei ihrer ungewöhnlichen Macht über Alle, die ihr nahten, sehr leicht entlaufen. Dann war sie aber Octavian in höchstem Grade gefährlich. Ein ägyptischer Aufstand war sicher zu befürchten. Der einzige Ausweg war somit, sie zum Selbstmord zu treiben¹, dabei aber den Schein zu wahren, dass dies gegen den Willen des Siegers geschieht. Dies ist Octavian so trefflich gelungen, dass er die Welt bis in unser Jahrhundert hinein getäuscht hat.

Es muss auffallen, dass bei dem regen Interesse, welches die Mit- und Nachwelt der Person der Kleopatra entgegenbrachte, die Memoiren ihres Arztes Olympos verloren gegangen sind. Die dem Sieger ergebene Partei wird gewusst haben, ihre Verbreitung zu verhindern.

Die An h ä n g e behandeln zunächst die Art und Weise des Todes der Königin. Der Verf. folgt der Ansicht eines Kenners des Landes, des langjährigen Arztes bei der ägypti-

¹ Beispiele der Grausamkeit Octavians vor der Erreichung der höchsten Macht sind in einem besonderen Kapitel zusammengestellt.

schen Regierung, Mr. Smith (bei Bevan), wonach Kleopatra sich von einer Kobra beissen liess. Die erhaltenen Schilderungen des Todes der Königin werden mit den Beschreibungen der antiken und modernen Naturforscher zusammengehalten, die die Wirkung des Giftes dieser Schlange darstellen.

Ein Aufsatz von der Hand des Historikers der Medizin an der Universität Lwów, Prof. Dr. Ziembicki, sucht die Schlangenart, die in Betracht genommen werden kann, näher zu bestimmen.

Ein weiterer Anhang behandelt die Porträts der Kleopatra. Bernoulli unterscheidet unter den auf Münzen erhaltenen Porträts einen griechischen und einen mehr römischen Typus. Dieser Unterschied ist unbestreitbar. Dabei aber ist ein anderer Unterschied zu machen: es giebt Exemplare, die den unwiderstehlichen Zauber der Königin zur Anschauung bringen, neben ihnen andere, die mehr ihre Herrschernatur hervorheben. Der eine und der andere Typus durchkreuzen sich gegenseitig. Der „römische“ Typus dürfte seinen Ursprung den römischen Künstlern aus Alexandrien oder Syrien verdanken.

Ein anderer Anhang schildert den Einfluss der Überlieferung über Kleopatra auf die Dichtung von Shakespeare bis auf unsere Zeit, sowie, in skizzenhafter Weise, ihre Einwirkung auf die Kunst seit der Renaissance.

Von den übrigen Anhängen sei erwähnt das Kapitel über die Quellen zur Geschichte der Kleopatra und des Antonius, dann ein anderes über den angeblichen Verrat der Kleopatra bei Actium in der wissenschaftlichen Litteratur, endlich der Anhang über Vergils vierte Ekloge. In diesem vertritt der Verf. die Anschauung, dass die Ekloge im Leser den Eindruck hinterlässt, der Dichter habe im Auge ein bestimmtes Kind, das der Welt ein goldenes Zeitalter bringen sollte. Nach griechischen und römischen Anschauungen aber kann die Welt ihre Erlösung nur von einem mächtigen Herrscher erwarten. Somit kann es sich nicht um einen Sohn Pollios handeln, sondern nur um das Kind eines der beiden damaligen Weltbeherrscher: Octavian oder Antonius. Pollio, den der Dichter mit dieser Ekloge ehren will, war ein Anhänger des Antonius, der Dichter kann somit in ihr unmöglich das Geschlecht Octavians verherrlichen, überdies war Octavian im J. 40, als die Ekloge entstand, in Italien unpopulär. Demgegenüber kann das erwartete Kind nur ein Kind des Antonius sein.

Zahlreiche Illustrationen bringen vor Allem Bildnisse der Personen, die an den Ereignissen beteiligt waren, dann einen Plan von Alexandrien, dessen Topographie in einem besonderen Kapitel behandelt wird.

Was unsere Quellen anbelangt, ist Plutarchs Synkrisis

des Demetrius und Antonius nach der Ansicht des Verf. ganz oder teilweise unecht, weil sie (cap. 3) ein Urteil enthält, das zum Urteil der Biographie selbst im Widerspruch steht. Es wird in der Synkrisis erzählt, Antonius habe mit Kleopatra die verrufene Vorstadt Kanobos besucht. In der Vita aber lobt Kleopatra den Antonius, er sei den Königen überlegen, die diesen Ort besucht hatten. Übrigens erlaubte schon die Stellung der Kleopatra als Königin diese Besuche nicht; die stolze Frau konnte sich unmöglich dem Spotte der malitösen Bevölkerung Alexandriens aussetzen. Irrtümlich hält Birt die Behauptung der Synkrisis für eine beglaubigte Tatsache (S. 208); diese enthält leeres Gerede der späteren verbissenen römischen Feinde und Verleumder der Königin.

Zum Schluss seien noch zwei Tatsachen der Überlieferung berührt.

Nach Cäsarions Geburt huldigen ihm ägyptische Priester in einer Inschrift. Es ist möglich, dass sie die Legende verbreitet hatten, Kleopatra habe den Cäsar heimlich geheiratet, aber notwendig ist diese Annahme nicht, da die Untertanen schon durch die früheren Ptolemäer an deren Nebenfrauen und Nebenkinder gewöhnt waren.

Herodes hat Aristobuls Mutter nicht töten lassen. Dies geschah nicht sowohl aus Furcht vor Kleopatra, wie man gewöhnlich annimmt, als vielmehr deshalb, weil die Mutter nach dem Tode des Sohnes für Herodes nicht mehr gefährlich war.

1020. Sokołowski Franciszek ks. : Święte prawa greckie z miast Azji Mniejszej.

Praca pt. Recueil des lois sacrées grecques d'Asie Mineure, jest krytycznym zbiorem tekstów epigraficznych z miast greckich Azji Mniejszej, należących do grupy t. zw. *leges sacrae*. Istnieje wydanie „świętych praw greckich“, dokonane przez v. Protta i Ziehena w r. 1906. Zbiór ten jednak obejmuje tylko napisy pochodzące z terenów Grecji właściwej i wysp. Od dawna było nagłącą potrzebą nauki uzupełnić to wydanie przez publikację analogicznych tekstów znalezionych w Azji Mniejszej. Referent zebrał i opracował następujące napisy:

1) Sinope. Dekret w sprawie kapłaństwa Poseidona, III w. prz. Chr.

2) Chalkedon. Dekret w sprawie kapłaństwa 12 bogów, III w. prz. Chr.

3) Chalkedon. Dekret w sprawie kapłaństwa Heraklesa, II w. prz. Chr.

4) Chalkedon. Dekret w sprawie kapłaństwa Asklepiosa, I w. po Chr.

5) Kyzikos. Przepisy normujące pobory kapłanów z tytułu t. zw. *αιτηρίστων*.

- 6) Lampsakos. Dekret w sprawie świąt na cześć Asklepiosa.
- 7) Ilion. Fundacja Hermiasa na rzecz kultu Atheny, III w. prz. Chr.
- 8) Ilion. Dekret związku ilijskiego w sprawie t. zw. πανήγυρις Atheny, 77 r. prz. Chr.
- 9) Pergamon. List Attalosa I (?) w sprawie kapłaństwa Zeusa (?), III w. prz. Chr.
- 10) Pergamon. Przepisy kathartyczne oraz normy regulujące opłaty za ofiary składane Athenie Nikephoros, 133 r. prz. Chr.
- 11) Pergamon. Dekret w sprawie kapłaństwa Asklepiosa, II w.
- 12) Pergamon. Przepisy regulujące praktykę t. zw. inkubacji.
- 13) Gambreion. Prawo normujące czas i sposób obchodzenia żałoby, III w. prz. Chr.
- 14) Smyrna. Klątwa na tych, którzy „krzywdzą“ święte ryby bogini Atargatis, I w. prz. Chr.
- 15) Maionia. Przepisy kathartyczne, 147/146 prz. Chr.
- 16) „ Prawo w sprawie kultu Zeusa; Mén, 147 po Chr.
- 17) Philadelphia. Prawa religijno-moralne pewnego związku religijnego, I w. prz. Chr.
- 18) Erythrai. Normy kultu Asklepiosa i Apollona, 380 r. prz. Chr.
- 19) „ Fragment przepisu składania ofiar, IV w. prz. Chr.
- 20) „ Wydatki na ofiary, IV w. prz. Chr.
- 21) „ Sprzedaż kapłaństwa Korybantów, IV w. prz. Chr.
- 22) „ Listy sprzedaży stanowisk kapłańskich. 250 prz. Chr.
- 23) „ Wydatki miesięczne na ofiary, II w. prz. Chr.
- 24) „ Fragment przepisu składania ofiar.
- 25) Teos. Dekret w sprawie kultu Dionysosa, I w. po Chr.
- 26) Metropolis Jońska. Prawa kathartyczne bogini zw. Μίτρη Γαλλησία.
- 27) Ephesos. Przepisy w sprawie praktyki wrózenia z lotu ptaków, IV w. prz. Chr.
- 28) Magnesia. Dekret w sprawie zorganizowania święta i obrzędów religijnych na cześć Zeusa Sosipolis, II w. prz. Chr.
- 29) Magnesia. Dekret w sprawie obchodu religijnego związanego z instalacją statui Artemidy Leukophryene w nowej świątyni, 129 r. prz. Chr.
- 30) Magnesia. Przepisy kultu Sarapisa, II w. prz. Chr.
- 31) Priene. Przepis kathartyczny, II w. prz. Chr.
- 32) „ Normy kultu bóstw egipskich, II w. prz. Chr.

- 33) Priene. Sprzedaż kapłaństwa Dionysosa zw. Phleos, II w. prz. Chr.
- 34) Priene. „ „ Poseidona Helikonios, II w. prz. Chr.
- 35) Theby nad Mykale. Przepisy w sprawie kultu Hermesa i Mykali, 130 r. prz. Chr.
- 36) Theby nad Mykale. Dekret w sprawie kapłaństwa Zeusa, Heliosa i Poseidona, III w. prz. Chr.
- 37) Milet. Kalendarz liturgiczny, VI w. prz. Chr.
- 38) „ Wyrocznia w sprawie kultu Heraklesa, VI w. prz. Chr.
- 39) „ Fragment przepisów kultu, VI w. prz. Chr.
- 40) „ Sprzedaż kapłaństwa, V w. prz. Chr.
- 41) „ Dekret regulujący pobory z ofiar kapłanki Artemidy, IV w. prz. Chr.
- 42) Milet. Sprzedaż kapłaństwa Apollona, 300 r. prz. Chr.
- 43) „ Dekret w sprawie zbierania ofiar (*ἀγερσις*) dla Atheny zw. Škiris, III w. prz. Chr.
- 44) Milet. Przepisy kultu i misteriiów Dionysosa, 276/5 r. prz. Chr.
- 45) „ Normy kultu „Narodu Rzymskiego i bogini Roma“, 130 r. prz. Chr.
- 46) Milet. Statut (*ῥρημα*) związku religijnego molpów, III w. prz. Chr.
- 47) Milet. Przepisy kathartyczne świątyni Artemidy Kithone.
- 48) Milet. Dekret w sprawie sprzedaży kapłaństwa Asklepiosa, I w. prz. Chr.
- 49) Milet. Nowe prawa święte molpów, I w. po Chr.
- 50) „ Dekret w sprawie sprzedaży resztek ofiarnych.
- 51) Tralles. Prawo azylu świątyni Dionysosa, II w. po Chr.
- 52) Hyllarima. Sprzedaż kapłaństw, IV i III w. prz. Chr.
- 53) „ Fragment przepisów ofiarnych, II w. prz. Chr.
- 54) Iasos. Dekret w sprawie kapłaństwa Zeusa zw. *Μέγιστος*.
- 55) „ Fundacja Phainipposa (kult umarłych).
- 56) Olymos. Dekret regulujący udział różnych grup obywateli w obrzędach religijnych, II w. prz. Chr.
- 57) Mylasa. Normy kultu Demetry, III w. prz. Chr.
- 58) „ Dekret w sprawie składania exvoto, I w. prz. Chr.
- 59) „ Sprzedaż kapłaństwa Zeusa *Ἰστωρικονδέων*.
- 60(—61) Mylasa. Fragmenty przepisów kultu.
- 62) Mylasa. Dekret regulujący sprzedaż kapłaństwa.
- 63) Stratonikeia. Normy kultu Zeusa Panamaros, III w. prz. Chr.
- 64) „ Prawo zabraniające wnosić zbroję do świątyń.

- 65) Stratonikeia. Dekret w sprawie kultu Zeusa i Hekaty, II w. prz. Chr.
- 66) Tymnos. Normy kultu Enyaliosa, V w. prz. Chr.
- 67) Chalketon. Przepis w sprawie ofiar, II w. prz. Chr.
- 68) Kasossus. Sprzedaż kapłaństwa Zeusa.
- 69) Halikarnassos. Fundacja Poseidoniosa, III w. prz. Chr.
- 70) „ Sprzedaż kapłaństwa Artemis Pergaia, III w. prz. Chr.
- 71) Knidos. Prawo azylu świątyni Dionysosa, III w. prz. Chr.
- 72) Perea Rhodyjska. Normy kultu Zeusa Atalryiosa, III w. prz. Chr.
- 73) Perea Rhodyjska. Prawo kathartyczne, III w. prz. Chr.
- 74) Tlos. Dekret w sprawie zbierania ofiar (ἀγερσις), II w. prz. Chr.
- 75) Tlos. Dekret regulujący wybór kapłanów, I w. prz. Chr.
- 76) Isinda. Dekret w sprawie święta Poseidona, IV w. prz. Chr.
- 77) Pednelissos. Przepisy regulujące obowiązki kapłanki zw. Galato, I w. prz. Chr.
- 78) Seleukia. Dekret w sprawie kapłaństwa Atheny, II w. po Chr.

Jak widać z przytoczonego wykazu, treść zebranych praw jest różnego charakteru. Najliczniejszą kategorię stanowią t. zw. διαγραφαί sprzedaży i kupna stanowisk kapłańskich. Wyliczone tu są obowiązki kultowe kapłana, oraz dochody i przywileje. Inną grupę, nie mniej liczną tworzą przepisy kathartyczne, wskazujące, przez ile czasu po zaciągnięciu „zmazy“ należy wstrzymać się od kontaktu z bogami. Dalej idą przepisy regulujące sposób składania ofiar, rozdział części zwierzęcia ofiarnego dla bóstwa, kapłanów i uczestników biesiady. Do świętych praw zaliczane są dalej dekrety wydane w sprawie urzędzenia obchodów religijnych, świąt, itd.

Każdy napis został opracowany wedle następującego schematu: lemma (wydanie, bibliografia), tekst, uwagi krytyczne i komentarz. Tekst w wielu miejscach został ulepszony dzięki temu, że autor miał możliwość niektóre napisy przestudiować na kamieniu (napisy z muzeum w Berlinie, Athenach, Paryżu). Najbardziej oryginalną częścią pracy jest obszerny komentarz dołączony do każdego tekstu. Niektóre teksty nie były wcale opracowane. Publikowali je ludzie dozażnie, podając kopię zrobioną w pośpiechu w podróży, nieraz z błędnymi uzupełnieniami. Praca zatem jest nie tylko zbiorem materiałów źródłowych, ale i ich opracowaniem. Wartość zebranych tekstów dla historii kultury starożytnej Hellady jest pierwszorzędного znaczenia. Były one dotąd rozprószone w czasopismach najróżnorodniejszych i częstokroć niedo-

stępne. Referent materiał zebrał, ustalił tekst, gdzie to tylko było możliwe, oraz dołączył obszerne wyjaśnienia. W tej formie publikacja odda usługi zarówno filologom, jak historykom i biblistom.

1021. Rospond Stanisław: Kto jest autorem pierwszego, drukowanego tłumaczenia „Nowego Testamentu“? (Jan Seklucjan czy Stanisław Murzynowski?)

I. Warmiński w pracy: Andrzej Samuel i Jan Seklucjan, Poznań 1906, podważył przekonanie dawnych pisarzy polskich (M. Bielski, J. Wujek) i nowszych historyków literatury, że J. Seklucjan jest tłumaczem „Nowego Testamentu“ (Królewiec 1550—3). Hipotezę jego, że tłumaczem jest młody, utalentowany pisarz S. Murzynowski, przyjęto przychylnie, ale pomimo tego tu i ówdzie jeszcze dziś spotkać się można z tytułem: „N. T.“ Seklucjana. Może dlatego, że W. z konieczności zmuszony był oprzeć się przede wszystkim na argumentach językowych i że wprawdzie sugestywnie przeprowadził dowód prawdy, ale jako niejęzykoznawca wybrał przykłady językowe „*pêle - mêle*“, mechanicznie, nie wiążąc ich z ówczesnym systemem gramatycznym języka polskiego. W. przyznaje się do tej niefachowości i dlatego odnośne zagadnienie wymaga ponownego, gruntownego, językoznawczego opracowania.

Przed przystąpieniem do sprawy autorstwa N. T. zatrzymuje się autor na danych metodologicznych. Polski język literacki XVI w. jest już daleko posunięty w kierunku ujednostajnienia, dlatego nie zawsze jest rzeczą łatwą ustalenie autorstwa dzieł anonimowych i spornych. Świadomie wyzbywano się wyrazów starych i „grubych“ czyli gwarowych. W ten sposób ok. 1550 r. wprawdzie polerowano język literacki, sprowadzając go do normy obowiązującej polszczyzny, ale też zubożano bogactwo słownictwa staropolskiego. Byli pisarze, którzy albo przez swoją wybitną indywidualność pisarską i świadomą pracę stylizacyjną (Rej, Kochanowski), albo przez uleganie silnym wzorom języka książkowego (a takim wzorem mógł być Rej czy Kochanowski) unikali wyrazów starych i gminnych. U tego rodzaju pisarzy rozróżnienie cech osobistych od powszechnych jest rzeczą trudną. Ale byli pisarze, którzy czy to ze względu na swój młody wiek (S. Murzynowski), czy też z powodu braku kultury literackiej (J. Seklucjan) hojnie wplatali do swoich utworów wyrazy, odbiegające od norm języka książkowego. O takich pisarzach już współcześni mówili, że piszą „grubo“ czyli po chłopsku. Przy tego rodzaju utworach łatwiej jest ustalić sporne autorstwo, gdyż argumenty językowe są liczniejsze, cechy indywidualne bardziej oczywiste, niż np. w grupie pisarzy pokroju Reja czy Kochanowskiego. W tej grupie pisarzy musimy się

uciec do badań nie tyle językowych, ile raczej stylistycznych.

Oprócz tego pamiętajmy, że XVI w. jest epoką przełomową dla polskiego języka literackiego. A w epoce przełomowej wyraźniej zarysowują się dwa kierunki językowo-poprawnościowe: konserwatywny i postępowy. Jedni, idąc za postępem czasu i za żywą mową, która w innowacjach wyprzedza język książkowy, posiadają nowszy system fonetyczny, fleksyjny, leksykalny, a czasem nawet składniowy. Drudzy natomiast, tzw. „tradycjoniści“ pozostają wierni starym systemowi gramatycznemu. Rewolucyjność pierwszych uwidoczni się w poszukiwaniu nowych środków ekspresji językowej przez wprowadzanie do języka nowych wyrazów czy to z mowy żywej (gwarowej), czy to z obcych języków, czy wreszcie przez nadanie dawnym wyrazom nowego zabarwienia znaczeniowego. Pedantyzm i puryzm drugich — oto wynik zapatrzenia się wstecz.

A zatem pierwszym kryterium metodologicznym dla dzieł XVI w. będzie zwracanie uwagi na konserwatyzm ew. modernizm językowy danego pisarza. Ale ponieważ dwaj pisarze mogą być równocześnie albo konserwatystami, albo modernistami (brak większej różnicy czasowej), dlatego niezależnie od tego postulatu metodologicznego mamy do dyspozycji kryterium drugie tj. wykrywanie wszelkich różnic językowych, frazeologicznych, którymi specjalnie, z upodobaniem, w pewnym indywidualnym uszeregowaniu posługuje się dany autor. Przez ten drugi postulat zbliżamy się do badań stylistycznych, pojmując — ma się rozumieć — stylistykę jako naukę indywidualizującą. Ważne jest trzecie kryterium, ale na naszym terenie i przy dzisiejszym stanie historycznej dialektologii polskiej trudne do zrealizowania, ale nie beznadziejne, tj. wykrywanie i geograficzne rozmieszczanie ewentualnych cech gwarowych danego pisarza. Wszelkie argumenty pozajęzykowe, jak np. historyczne, literackie, psychologiczne itp., mogą wydatnie wspomagać językowe kryteria.

Przy rozpatrywaniu autorstwa N. T. jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że wszystkie te trzy kryteria dadzą się zastosować. Znamy też dwa niewątpliwe dzieła obu autorów, tj. Seklucjana: *Katechizm* (Królewiec 1547 oraz 1549) oraz Murzynowskiego: *Historia żałosna o Spierze* (Królewiec 1551). Odpowiedni zatem materiał językowy tych utworów porównujemy z językiem N. T. i pytamy: 1) czy autor „Katechizmu“ jest tłumaczem N. T., 2) czy też przeciwnie autor „Historii żałosnej“? Analiza porównawcza języka tych trzech utworów dostarcza z jednej strony dowodu pozytywnego, tzn. że autor „Historii“ jest tłumaczem N. T., z drugiej strony dowodu negatywnego, tzn. że autor „Katechizmu“ nie może nim być żadną miarą.

Z kolei podaje autor swoją argumentację według trzech

wyżej wspomnianych kryteriów. Przede wszystkim autor „Katechizmu“ jest w porównaniu z autorem „Historii“ bardziej konserwatywny w systemie fonetycznym, fleksyjnym, leksykalnym i częściowo składniowym. Natomiast autor „Historii“ jest modernistą w systemie gramatycznym. Taki sam modernizm językowy da się zaobserwować w N. T., ma się rozumieć poza tymi archaicznymi głosami, zazwyczaj z zakresu słownictwa, które wziętł tłumacz ze starszego, rękopiśmiennego tłumaczenia N. T.

I. System fonetyczny. 1) U Seklucjana grupa *-ir // -er*, np.: bardzo często *pirwszy, pirwej, zwirzchni*, rzadziej *pierwej* itp.; u Murzynowskiego stale *-ér*, np.: *piérwszy* itp. 2) U S. grupa palatalna *-žrz ≙ -jžrz-*, np. *wejžrzy, ujžrzyćsz*, rzadziej: *wejrzeć* itp.; u M. prawie stale *-jrz-*, np.: *wejrzeć, ujrzyć* itp. 3) U S. grupa *-lu-*, np.: *lutość*; u M. zaś *-li-*, np. *litość* itp. Ponadto w pewnych oddzielnych wyrazach u S. będzie forma starsza, u M. nowsza, np.: S. *ić, przyć, wnić* — M. *iść, przyść, wyniść*; *niczemny - nিকземny*; *żywie - żyje*; *krześciański* (ale *Christus*, choć trafi się *Kristus*) - *chrześcijański*, która to najprawdopodobniej zlatynizowana forma N. T. nie podobała się konserwatyście Maleckiemu, poprawiającemu *ch* na *k* (por. egz. N. T., znajdujący się w Bibliotece Uniw. w Warszawie). Tak samo poprawiał Malecki *żyjemy, przyjsć* na *żywiemy, przyć* itp.

Nie znaczy to, aby u M. nie było form archaicznych. Ale, jeżeli się zważy, że on miał do pomocy stary tekst N. T. i że pomimo tego przeprowadził taką modernizację fonetyczną, to te leksykalne archaizmy, umieszczone najczęściej w głosach, są najprawdopodobniej wzięte z tego starszego tłumaczenia N. T. System fonetyczny M. zaliczyć trzeba do 2. połowy XVI w., system zaś S. do 1. połowy XVI w.

II. System fleksyjny. 1) Dat. sg. masc.: *-u // -owi*. Proces wypierania form na *-u* ciągnie się przez XVI w. Zarówno u S. jak i u M. widać predylekcję do wyrazistej końcówki *-owi*. Zachodzi jednak różnica między bardzo modernistycznym M., u którego wszechwładnie panuje *-owi* (poza zniechęcającym: *panu Bogu*) a S., który ma: *stanu, pożytku, duchu, ojcu*; M. zaś: *stanowi, pożytkowi, duchowi, ojcowi* i nawet *morzowi*.

2) Instr. sg. neutr. na *-bę*: *-im // -em*. Do końca XV w. *-im*; w 1. poł. XVI w. pojawia się *-em*, ale przeważa jeszcze *-im*, dopiero w 2. poł. XVI w. przeważa *-em*. S. niemal wyłącznie używa *-im*, natomiast u M. w „Historii“ *-im : -em = 10 : 7*, a w N. T. *14 : 27*.

3) Nom. plur. masc. M. bardzo chętnie używa *-owie*, podobnie jak i Orzechowski, natomiast S. bardzo rzadko; u M. *heretykowie, żydowie* itp.; u S. *heretycy, żydzi // żydy*.

4) Acc. plur. masc. rzecz. osob. Według Łosia gen.

w funkcji acc. zaczyna się rozpowszechniać dopiero od 2. poł. XVI w. U S. normą jest dawny acc.: *pogany, żydy, syny* itp. Natomiast u M. nie należą do rzadkości formy: *poganów, żydów, uczniów* itp. M. ma też nowszą formę acc. *ludzie*, podczas gdy S. pierwotną *ludzi* (8 razy), *ludzie* (2 razy).

5) Instr. plur. masc.-neutr.: *-y, -mi, -ami*. Końcówka *-ami* do poł. XVI w. była rzadkością, dlatego u S. spotykamy tylko *oczami, dźwierzami*. U M. zaś w „N. T.”: *-y; -mi; -ami* = 29:21:41, a też i w „Historii” nie należy do takiej rzadkości jak u S., Reja i Kochanowskiego. Rozumiemy, skąd pochodzi ten konserwatyzm fleksyjny u tych pisarzy, a modernizm u M. Przecież Stojęński w swojej gramatyce przestrzegał przed tą „chłopską” końcówką, a młody M. hojną ręką czerpał z żywej, codziennej mowy.

6) Loc. plur. masc.-neutr.: *-ech || -ach || -och*. To, że ani u M., ani u S. nie spotykamy dialektycznej końcówki *-och* (małopolskiej), jest rzeczą ważną dla miejsca pochodzenia obu pisarzy. S. używa na równi *-ech: -ach* (20:25), u M. zaś jest wyraźna przewaga *-ach*, np. w „Historii” *-ech: -ach* = 1:13, w N. T. 13:62. S. możemy pod tym względem przyrównać do Reja konserwatysty, który również nie dał się ogarnąć nowej tendencji fleksyjnej, trzymając się, jeżeli chodzi o fleksję, zwyczajów pierwszej połowy XVI w.

Analiza konjugacji, przymiotnika, zaimka nie dostarcza wybitniejszych znamion, wyróżniających S. od M.

A zatem system deklinacyjny S. konserwatysty różni się znacznie od systemu M. modernisty *par excellence*. Pierwszy należy pod tym względem do pierwszej połowy, drugi do drugiej połowy XVI w., wyprzedzając przez modernizację fleksyjną takich pisarzy jak: Rej, Kochanowski itp. A ponieważ tłumacz N. T. w swoim systemie deklinacyjnym jest tak samo, nawet jeszcze bardziej, modernistyczny jak autor „Historii”, więc nie mógł nim być S., lecz M.

III. Składnia. Z właściwości składniowych zwrócić uwagę na dat. kierunku i celu po przyimku *ku*. Zarówno Psalterze jak i późniejsze zabytki staropolskie mają: *chodźcie ku mnie, rzekł k niemu* itp. Podobnie jest u S., który niesłychanie rzadko użyje nowszego sposobu mówienia: *do niego się uciekać*. Natomiast M. bardzo często pisze: *do was idą, rzekł do niego* itp., co znów konserwatywny Malecki poprawiał na: *rzekł k niemu* itp.

IV. Słownik. Modernizacja leksykalna jest też o wiele bardziej widoczna u M., niż u S., por.: S. *ukusić*, M. *skosztować*, S. *zawždy* (rzadziej *zawsze*), M. *zawsze* itp. Dla M. *pojąć* to już ‘intelligere’, *pojęcie* ‘cognitio’, które to nowsze znaczenia (por. staropol. *pojąć* ‘accipere’) były niezrozumiałe dla Maleckiego, poprawiającego odnośnie wyrazy na *wyrozumieć, wyrozumienie*. S. też ma tylko *rozumieć*.

V. Ortografia. Temu argumentowi Warmiński poświęcił bardzo dużo uwagi. System ortograficzny „Historii” i N. T. jest identyczny. Jest on odmienny nie tylko od nieudolnej, niby fonetycznej, niekonsekwentnej pisowni „Katechizmu”, ale i od wszystkich ówczesnych druków polskich. Twórcą tego systemu, którym nb. i my częściowo dziś się posługujemy, nie mógł być S., przyznający się, że „takowe rzeczy przy pisaniu i korygowaniu z wielką pracą mu przychodzą”. A gdyby nawet S. zdobył się na taki postępek, to czemu by w następnych swoich utworach nie trzymał się tego systemu ortograficznego?

Drugim kryterium metodologicznym są ulubione wyrazy (niektóre może dialektyczne), zwroty stylistyczne, połączenia frazeologiczne M., których nadaremnie szukalibyśmy bądź to w takiej liczbie, bądź to w takim indywidualnym uszeregowaniu u S. Przytacza autor tylko cząstkę materiału: M. *przepuszczenie, przepuszczać* — S. *odpuszczenie, odpuszczać* — M. *obychodzić* — S. *obchodzić*, M. *wzdrok, zhumieć, abo, lecz, inszy* — S. *wzrok, zumieć, albo, ale, iny*. M. bardzo często używa przymiotników *dziwny, okrutny* itp. w pewnych połączeniach frazeologicznych, np.: *dziwnie wyrażać, dziwnie złemi, bluźnić okrutnie*, co nie podobało się puryście Maleckiemu, poprawiającemu te zwroty na: *dostatecznie wyrażać, barzo złemi, bluźnić wielmi*. Do charakterystycznych cech stylistycznych M. należą liczne deminutywa (*krociusieńko, łatwiuczko, maluczki* itp.), które nadają jego stylowi piętno żywej, potocznej mowy. Tych deminutywów nie spotykamy albo w ogóle, albo w takiej liczbie u S.

Trzecim kryterium są cechy dialektyczne języka M. Przecież o nim Sz. Budny wyraził się, że „po polsku grubo mówił i pisał, aleby to był czas wypolerował”. Lokalizacja tych cech pokrywa się z jego miejscem rodzinnym, pochodził bowiem ze Suszyc, pow. lipnowskiego w ziemi dobrzyńskiej. O dialekcie tym wiemy, że: 1) nie mazurzy, 2) wprawdzie pierwotnie łączył się z Wielkopolską, ale z czasem uległ zmazowizowaniu, 3) wyróżnia się od wielkopolskiego silnym zwężeniem samogłosek pochyłonych. Otóż autor „Historii” i N. T. nie mazurzył (por. konsekwentną pisownię fonetyczną: *tesz, ukaszcie, szczego* itp.), S. zaś mazurzył (por. autora art.: Czy J. Seklucjan mazurzył?, Sprawozd. Tow. Nauk. Lwowskiego XVII, zesz. 2). Że tłumacz N. T. należał do typu dialektycznego pn.-wschodniego, czyli powiedzmy mazowieckiego w najszerszym tego słowa znaczeniu, a nie do pd.-zachodniego, świadczą formy: 1) *miotły we młynie*, 2) *sprewowanie, zaprewdę* oraz hiperpoprawne: *zraknąć, niachaj*, może też *czamu* itp., 3) *powiedać* (niemal stale), *bieda ‘vae!’*, *leda kto* itp. 4) częste formy czasownikowe na *-ywać*, 5) stale *się* po czasowniku, co skrupulatnie poprawiał Małopolanin Malecki na *się*.

Wspomnieć jeszcze można o bardzo częstej partykule wzmacniającej *-że*. Zwrot *wysokożem wylazł* jest powszechnym w północnej Polsce, między innymi na Kujawach. M. napisze: *Tyżeś jest onem którybyto miał przyść*, a Malecki poprawi mu na: *Tyli jesteś on który ma przyć*. O silnym zwięzieniu samogłosek pochylonych *ó, é* świadczy konsekwentna pisownia dat. plur. *-um* \Leftarrow *-óm* oraz *-yi* \Leftarrow *-éi*, np.: *aniołum, tyi* itp. Po palatalnej *-éi* zostaje, ale trafiają się formy: *rozumii, mii, miicie* itp. Ponadto argumenty pozajęzykowe (historyczno-literackie, psychologiczne) oraz cytaty ewangeliczne, zamieszczone w „Katechizmie“, i tekst modlitwy pańskiej wykluczają również autorstwo Seklucjana.

Reasumując swoje badania stwierdza autor, że analiza systemu gramatycznego i ortograficznego: „Katechizmu“ Seklucjana, „Historii“ Murzynowskiego i porównanie tegoż z systemem językowym „N. T.“ wskazuje niezbicie, że tłumaczem N. T. jest autor „Historii“ czyli S. Murzynowski. Dalsze badania autora, ściśle stylistyczne, najprawdopodobniej to samo stwierdzą, gdyż zupełnie odmienne jest nieudolne pióro Seklucjana od pięknej prozy Murzynowskiego.

1022. Zmigryder-Konopka Zdzisław: Rycerz z Capestrano.

W miejscowości Capestrano (teren Vestinów) znaleziono w końcu 1934 r. posąg. Do chwili wykończenia pracy referentowi dostępne były jedynie dwie publikacje traktujące o posągu z Capestrano, a mianowicie: Moretti G., *Il guerriero italico di Capestrano* (R. Istituto d'archeologia e storia dell'arte. Opere d'arte, fasc. VI. Rzym 1936, s. 20 + VI tabl.) i Basanoff V., „Le Guerriero di Capestrano“ et les origines de l'empire (Revue Archéologique X. 1937 juillet-septembre s. 43 i nn.). Praca Moretti'ego wraz z dodatkowym studium Ribezzo podaje dokładny opis zabytku, ogranicza do minimum wnioski, jakie przy traktowaniu tego materiału mogą się nasunąć. Charakterystyczne rysy nowoznalezionego zabytku to niezwykle dużych rozmiarów hełm, maska na twarzy i dwa *pila* oraz siekiera, którą rycerz przyciska do ciała dłonią prawej ręki. Poza tym rycerz posiada pancerz przypominający uzbrojenie samnickie z charakterystycznymi „dyskami“, chroniącymi serce. Ponieważ oprócz siekiery i dwóch *pila* posiada również miecz oraz sztylet i zważywszy nadto, że bronią ofensywną (*tela*) rycerzy italskich były włócznie, oszczepy i miecze — autor sądzi, iż siekiera, którą posiada bohater posągu stanowi odznakę jego władzy. W tym wypadku autor dla poparcia swej tezy poddaje równoległej interpretacji stelę niejakiego *Aule Feluske*, w którego rękę siekiera stanowi, zdaniem autora rozprawcy, również symbol władzy, normalnie bowiem hoplita w pełnym uzbrojeniu odpowiadającym walce falangowej, bywa portretowany w postawie uwydatniającej zasadniczy element

jego uzbrojenia, tj. z włócznią w ręku. Autor wskazuje, że maska na twarzy rycerza pozwala włączyć środowisko portretowanego do tego kręgu kulturowego, do którego należeć będą posiadacze złotych masek, odnalezionych przez Schliemanna.

Szczególną uwagę zwrócić należy na litery napisu, biegnącego wzdłuż jednej z bocznych podpórek posągu. Niektóre z nich przypominają alfabet zastosowany na słynnym Lapis Niger oraz w szeregu najstarszych inskrypcyj łacińskich, co do których znów przypuszczać możemy, iż są przykładem zastosowania na terenie Latium alfabetu etruskiego. Sam przez się napis brzmi: *Sak* □ *upah k. raš p — šútr* □ *ninis* ▽ *raki — nevhs — p. m...* ||

Po szczegółowej dyskusji z interpretacją zaproponowaną przez Ribezzo autor podejmuje następującą próbę tłumaczenia; która opiera się na siedmiu przesłankach — 1.^o wyraz *raš* stanowi skrót etruskiego *rasna* i jest wskazówką, iż rycerz był z pochodzenia Etruskim;

2.^o *p*, jest skrótem praenomen Pupli;

3.^o *šútr* stanowi jakgdyby gentilicium i wiąże się ze spotykanym na terenie etruskim *sudrina*.

4.^o *ninis* stanowi patronymikon (bez dodatku *clan* = syn, co jest zjawiskiem w epigrafice etruskiej spotykanym);

5.^o *raki nevhs* = wnuk Rakisa;

6.^o dalsze skróty autor tłumaczy jako oznaczenia godności naszego bohatera, a więc *p*. oznaczać będzie *purdne* = praetor, *m* — będzie skrótem *mexlum* = *populus*, przy czym następującą lukę w napisie autor pragnie wypełnić przez formę *mxl*, co również stanowi skrót spotykany;

7.^o na koniec — pozostające dwie pałeczki i miejsce przed nimi, mogące objąć jeszcze dwa znaki autor uzupełnia jako znak cyfrowy, oznaczający liczbę cztery, a który przyjmował w Etrurii formę czterech pałeczek.

To ostatnie przypuszczenie autor opiera na odrębnym zupełnie dowodzie znaczenia *armilla*, umieszczonych na obu przedramionach posągu. Uważa on bowiem, iż każde *armillum* jest znakiem odbytej kampanii, natomiast umocowane przy dolnym naramienniku na lewej ręce cztery siekierki znaczą tyle mniej więcej, co wymieniana w inskrypcjach łacińskich wielokrotność sprawowania danego urzędu. Całość inskrypcyj miałaby następującą treść: „Oto poświęcony bogom posąg Etruska — Publiusa Sudriny, który był synem Ninisa a wnukiem Rakisa; po raz czwarty sprawował on imperium nad ludem (tu zamieszkałym)“. Publius Sudrina był zdaniem autora dowódcą niewielkiego garnizonu etruskiego, który stacjonował na terenie Vestinów w okresie największego rozkwitu ekspansji etruskiej czyli w VI przed Chr.

Po odrzuceniu, na podstawie szczegółowej analizy, hipotezy

tez Basanoffa łączących trzy *armilla* z zasadą rzekomej trójkowości w organizacji państw italskich, autor podjął badania, mające na celu określenie najdawniejszego ustroju państwerek italskich, położonych w najbliższym sąsiedztwie Vestinów. Wykorzystał w tym celu słynną inskrypcję Casona Cantoviosa, w której wyraz *ceip* identyfikuje jako etruskie *cepen* lub *cepar* i przypisuje mu znaczenie równe *rex*. Nadto jako argument subsydiarny wykorzystał pragnie znaną inskrypcję spoletyńską, zawierającą tytuł *dicator*. W ostatecznej konkluzji przypuszcza, że na czele wymienionych gmin italskich stał jeden *magistratus cum imperio*, którego atrybutem podobnie jak w rzymskich stosunkach (*imperium militiae*) była siekiera. Zarówno westiński *pardni* jak marsyjski *cepen* lub spoletyński *dicator*, wreszcie rzymski *imperator* posiadają ten sam typ władzy, nadawanej im przez cały ich lud, władzy wojskowej i cywilnej, albowiem wszyscy *cives* są potencjalnie żołnierzami. Przykład znalezienia podobnego zabytku w kraju Vestinów stanowi poważny argument, świadczący o zasięgu kultury etruskiej i jej roli w dziejach idei państwowości na terenie Italii.

1023. Tarnawski Władysław: Szekspir katolikiem.

Teza nie jest nowa, a prace, mające ugruntować ją naukowo pojawiają się od lat stu, ale krytyka oficjalna z małymi wyjątkami nie zwracała na nie uwagi, gdyż nad sprawą ciążyły nastroje antykatolickie. Jeden dokument, mogący dostarczyć dowodu, spłonął, drugi może został rozmyślnie usunięty. Opierając się na poprzednikach, odrzuca jednak referent niektóre ich poglądy i dodaje rezultaty własnych badań, które potraktuje obszerniej w niniejszym streszczeniu.

Ojciec i matka Szekspira byli niewątpliwie katolikami, ojciec jest na liście rekuzantów z r. 1592. Fakt ten należy brać dosłownie, a nie widzieć w jego niechodzeniu do kościoła obawę więzienia za długi. Krewni matki byli przesładowani za wiarę. Jego pierwszy nauczyciel wyjechał zagranicę i został księdzem katolickim. Sam Szekspir zapewne wziął potajemnie ślub katolicki i to lepiej wyjaśnia sprawę dwóch indultów i datę chrztu pierwszego dziecka, niż rozpowszechniona hipoteza przedślubnego stosunku miłosnego. Szekspir nie należał do wielbicieli Elżbiety. Słynne wiersze „Snu nocy letniej“ były obowiązkowym komplementem w sztuce pisanej na wesele, na którym była obecna królowa, a nie mieszczą pochwał ani dobroci, ani nawet mądrości. Szczerze maluje stosunek poety do monarchini sonet 107 ze wzmianką o tyranach i niestałości ich sławy.

Szekspir otacza czią rzeczy, potępione przez 22-i z 39 artykułów anglikańskich, szczególnie życie zakonne. Przy-

kładem jest „Romeo i Julia“, a jeszcze lepszym komedia „Wet za wet“ (Measure for Measure), gdzie księżę w porozumieniu z prawdziwymi mnichami przebiera się za mnicha, aby spełniać funkcje zakonnika poza klasztorem, ale nie udziela Sakramentów, zrećtnie uchylając się od tego w paru momentach. Sztuka była napisana dla Jakuba I, a powrót księcia po złych rządach Angela oznacza objęcie przez Jakuba tronu po okresie uzurpacji, bo król od śmierci Marii Stuart uważał się zapewne za prawego monarchę Anglii, a Szekspir dzielił ten pogląd. Wplatając tę pochlebną dla króla alegorię, poeta poddawał mu pewne myśli na temat zadań władzy i koniecznych zmian, w szczególności tolerancji religijnej. Najbardziej znamienna pod tym względem jest mowa księcia w III, 2 (None news but that there is so great a fever on goodness: itd.), określona przez niego samego jako zagadka. Księżę czyni to samo, co czynili ukrywający się księża katoliccy, używający przebrań i różnych wybiegów.

Biskupów Szekspir przedstawia gorzej. O ile bierze ich z kronik, są to świeccy magnaci w kościelnej purpurze z czasów kryzysu w Kościele, a o ile opiera się na obserwacji, oportunistyczni słudzy korony z czasów Elżbiety. „Henryk VI“ z postacią kardynała Winchester nie wchodzi tu w grę, gdyż wbrew przeważającemu dziś pogładowi, a zgodnie z dawniejszymi, trylogia ta nie pochodzi w całości od Szekspira, który ją tylko przerobił. W „Henryku V“ (I, 1) idzie on ściśle za Holinshedem. W „Ryszardzie II“ czyni biskupa z Carlisle rzecznikiem własnych poglądów i postacią szlachetniejszą, niż biskup ten w źródle.

Postać Falstaffa, który pierwotnie nosił nazwisko lollarda Olcastle'a, mieści dużo satyry antyprotestanckiej, w „Henryku IV“, A, I, 2 aż 10 aluzji do spraw religijnych. Później żywiołu tego coraz bardziej ubywa, gdyż biorą górę inne rysy charakteru, ale ukazuje on się jeszcze w opowiadaniu o śmierci Falstaffa („Henryk V“, II, 3). Najlepszym dowodem, że współcześni rozumieli intencje Szekspira, jest konkurencyjny dramat „Sir John Oldcastle“.

W „Królu Janie“ antyrzymskie wycieczki postaci tytułowej należy zestawić z nikczemnym jej charakterem, z późniejszym upokorzeniem się przed Rzymem, a sam dramat ze źródłem, pełnym wycieczek przeciw papieżowi i zakonom.

Alegoryczny poemat „Feniks i Turkawka“ odnosi się, jak twierdzi Klara Longworth, do egzekucji dwojga katolików, a jej interpretacja szczegółów jest z jednym wyjątkiem trafna.

Zmiana nastroju poety ok. r. 1600 miała cały szereg przyczyn. Możliwy jest zawód miłosny, ale przede wszystkim z doświadczeniem rósł pesymizm, a z nim razem pojawiały

się wątpliwości metafizyczne. Poeta czuł się, jak Hamlet, który zaznacza swą wiarę w Opatrzność i mówił z duchem czyścicowym (czyścica protestanci nie uznają), a przecie zastanawia się, czy śmierć nie jest snem bez marzeń. W tym nastroju tym okropniej wstrząsnął poetą spisek prochowy, wymierzony głównie przeciw jego dobrodziejowi Jakubowi I. Paru uczestników musiał Szekspir znać osobiście. Teraz odwrócił się od katolicyzmu, a nawet zaatakował zachowanie się w śledztwie i przed sądem jezuita Garnetta tj. te same wybiegi, które w „Wet za wet“ usprawiedliwiał. Zrobił to w „Makbecie“, pełnym komplementów dla Jakuba I (od wyboru tematu począwszy).

Teraz Szekspir unika kwestyj dogmatycznych, tłem akcji swych dramatów czyni przeważnie kraje pogańskie, aby te rzeczy ominąć. Lecz etyka jego jest nadal katolicka. W „Henryku VIII“ (tj. w jego szekspirowskiej części) reprezentuje ją królowa Katarzyna, lecz poza tym i protestanci i katolicy wyszli niesympatycznie, a jedna ze scen (V, 1, zapewne szekspirowska) opiera się na bojowo protestanckiej „Księdze męczenników“ Foxe'a. Poeta doszedł do indyferentyzmu chrześcijańskiego.

Argumenta, wysuwane przeciw tradycji Daviesa, że Szekspir umarł jako katolik, nie wytrzymują krytyki, ale tradycja ta nie daje pewności. Musimy narazie zadowolić się stwierdzeniem, że miał rodziców katolików, że obrażał się na przesładowania swych współwyznawców, że mniej więcej do r. 1605 trzymał się dawnej wiary, że etyka jego aż do końca twórczości jest katolicka, jego wiedza średniowieczna i scholastyczna tj. również katolicka. Świadomość tego dojrzewa już u krytyków angielskich, nie kierujących się starymi uprzedzeniami, a dobrze obeznanych z życiem elżbietańskim, jak np. prof. G. B. Harrison. Przyczynił się do tego i życiorys Sir Edmunda Chambersa, wypierający pełną błędów i stronniczą pracę Sir Sidney'n Lee, przyczyniły się i odkrycia L. Hotsona, ustalające konneksje poety.

1024. Karniejew-Grebarow Angelina : Uwagi nad rękopisami Jana Zamoyskiego rozprawy „De Senatu Romano“.

Z dwóch rękopisów Bibl. Ord. Zamoyskich, opatrzonych sygnaturami t. L. pl. 465 nr 1 oraz Cimeł. 74, pierwszy zawiera notatki z retorycznych i filozoficznych pism Cicerona, stanowiące jakby wykaz przydatnych do kwestii senatu wiadomości napotykanych przy czytaniu i w tej kolejności wypisywanych. Porównanie tego rkp. z zachowanym pod tą samą sygnaturą zeszytem, zawierającym w podobny sposób opracowane „Antiquitates iuris civilis“, poucza, że czytane dzieła Cicerona wykorzystywał Zamoyski równocześnie dla dwóch różnych zagadnień. Spotykane w rkp. luźnie rzu-

cone słowa i zbyt ogólne sformułowania świadczą, że autor liczył na swoją pamięć; zdania rkp. nie oddające dokładnie tekstu Cicerona wobec dokładnych cytat w rozprawie dowodzą, że przy ostatecznym opracowaniu dzieła posługiwał się Zamoyski nie notatkami, lecz tekstem oryginalnym. — Obok zdań o charakterze rzeczowym zjawiają się w rkp. zwroty wynotowane raczej ze względów słowno-terminologicznych oraz uwagi i wskazówki Zamoyskiego skierowane do siebie samego. Notatki tego rkp. są słabo wyzyskane w tekście rozprawy.

Rkp. Cimel. 74 tylko w pewnej swej części zawiera notatki, tyjące się senatu. Stanowią one materiały do „oprawy frazeologicznej” przyszłego dzieła i są zaczerpnięte przeważnie z listów Cicerona (ad Altt. i ad fam.). Nie pozbawiona konsekwencji, ale niezgodna z normalną kolejnością czytanych ksiąg i listów w ich obrębie wskazuje zapewne na jakieś przesunięcia, dokonane przy ponownym opracowaniu rkp. w r. 1812. Sprawdzianem celu, dla którego notatki zostały sporządzone, jest fakt, że niektóre z nich występują w tekście rozprawy w identycznej lub tylko nieznacznie zmienionej formie. Tę okoliczność należy uwzględnić przy ocenie stylu rozprawy, choć, jak się zdaje, materiału zebranego nie wykorzystał Zamoyski w zbyt wielkim stopniu. — Zdania rkp. oddają tekst Cicerona zasadniczo dokładnie, a spotykane odchylenia nie wprowadzają rażących zmian. Wtrącanie i podstawianie do tekstu oryginału innych słów świadczy, że Zamoyski już od razu jakby przystosowywał zdania do umieszczenia w opracowywanej rozprawie. W rkp. tym zebrał Zamoyski przede wszystkim zwroty mogące znaleźć zastosowanie przy wprowadzaniu cytaty wzgl. czyjegóż poglądu oraz takie, które przydać się mogły dla wypowiedzenia oceny osób lub rzeczy.

1025. Stieber Zdzisław: Dialekt Łemków.

Ścisłej byłoby powiedzieć „tak zwanych Łemków“, bo nie ma grupy gwarowej, do którejby można było tę nazwę zastosować bez zastrzeżeń. Nazwa ludowa *Łemko*, mająca pierwotnie niewątpliwie charakter przezwiska, pochodzi od słowa *tem* 'tylko' i odnosi się do tych Rusinów, którzy tego słówka używają. Ale dla językoznawcy zasięg jednego wyrazu nie ma żadnego znaczenia jako kryterium przy podziale większego obszaru na grupy dialektyczne. Przy podziale takim trzeba się opierać na całych kompleksach cech lub przynajmniej na cechach odbijających się na całym systemie danej gwary. Gdy się oprzemy na tej jedynie słusznej zasadzie, okaże się, że ludność ruska używająca słowa *tem* mówi dwoma wyraźnie różnymi dialektami. Pierwszy z nich, jakim się mówi na zachód od rzek Osławy i Laborca, posiada wśród innych cech jedną niezmiernie charakterystyczną:

akcent ustalony na zgłosce drugiej od końca we wszystkich wypadkach lub (bliżej wspomnianych rzek) w ich olbrzymiej większości. Jeśli zważymy, że na całym obszarze wschodnio-słowiańskim nie mamy drugiego obszaru z akcentem stałym, czyli że poniekąd dialekt, o którym mowa, można przeciwstawić całej reszcie gwar mało-wielko- i białoruskich, musimy stanowczo odrzucić dość dotychczas przyjęte¹ łączenie gwar na zachód i na wschód od Osławy w jeden dialekt „łemkowski“. Dialekty między Osławą a Solinką mają bowiem, jak to wykazuje omawiana tu praca referenta, akcent w zupełności ruchomy, bez żadnej widocznej tendencji do ustalenia na zgłosce przedostatniej. Terminu „dialekt łemkowski“ można używać, jednak z tym zastrzeżeniem, że ma się na myśli tylko dialekt o akcencie stałym.

Materiały do omawianej tu pracy zebrał referent w latach 1934/35, przeprowadzając dokładne badania na całym obszarze po polskiej stronie między Popradem a Solinką, zaś nieco pobieżniejsze po stronie czecho-słowackiej na zachód od Medzilaborec. Praca referenta obejmuje więc także gwary między Osławą i Solinką, uwzględnione właśnie dlatego, aby przez porównanie z nimi wyraźniej wystąpiła indywidualność gwar na zachód od Osławy.

Nie jest to pierwsza praca nad gwarami „Łemków“, mamy bowiem dwie obszernie monografie Werchratskiego „Про говор галицких Лемків“ (Lwów 1902) i „Знадоби для пізнання угорско-руських говорів“ (cz. II „Говори з наголосом сталим“, Lwów 1901).

Monografie te są do dziś dnia bardzo cenne, nie mniej nie odpowiadają już wymogom dzisiejszej dialektologii. Główne ich braki to: 1) niedokładna pisownia, dająca tylko bardzo ogólne pojęcie o fonetyce omawianych gwar, 2) niedokładna lokalizacja podawanych faktów, 3) uwzględnienie tylko w małym stopniu wpływu polskiego, 4) zbyt szczupłe i niedokładne dane o wpływie słowackim. Zdanie sobie sprawy z tego ostatniego wymaga dokładnej znajomości dialektów słowackich, której Werchratski nie posiadał. Toteż ponowne opracowanie gwar „Łemków“, które jako typowe gwary mieszane (rusko-polsko-słowackie) zasługują na szczególne zainteresowanie językoznawcy, było zdaniem referenta w pełni uzasadnione.

Gotowa już pierwsza część pracy referenta zawiera dokładny opis fonetyczny wyżej określonego obszaru. Druga część, obecnie w przygotowaniu, zawierać będzie 1) zasięgi z zakresu morfologii, 2) zasięgi słownikowe, 3) podział na mniejsze grupy gwarowe, 4) omówienie problemu genezy

¹ I. Зілинський, Карта укр. говорів, Warszawa 1933. Conf. mapa i s. 8.

gwar o akcencie stałym ze szczególnym uwzględnieniem elementu polskiego i słowackiego.

1026. Chodaczek Władysław: Apulejusza De Platone et eius dogmate (cz. I).

Traktat ten filozoficzny Apulejusza, największy z jego pism filozoficznych, zawiera w dwu księgach kolejno żywot Platona, jego kosmologię i etykę. Nie jest to jednak czysta nauka platońska, ale raczej zarys oficjalnego w II w. po Chr. platonizmu, zawierającego domieszki szkoły perypatetyckiej i stoickiej.

Pismo to filozoficzne Apulejusza o zabarwieniu retorycznym nie doczekało się jeszcze dotąd, jak inny traktat filozoficzny Apulejusza De deo Socratis, osobnego wydania. Pierwsze zaś wydanie krytyczne całego corpus philosophicum Apulejusza opracował dopiero w r. 1876 A. Goldbacher. Ponieważ jednak uczony ten pominął najlepszy kodeks pism filozoficznych Apulejusza, Bruxellensis (B), wydanie jego nie posiada wielkiej wartości. Dopiero P. Thomas wyzyskał ten rękopis należycie i oparł na nim swoje wydanie pism filozoficznych Apulejusza, które ukazało się w r. 1908 w Lipsku u Teubnera, i zostało w r. 1921 powtórzone anastatycznie bez zmian tamże. Jednakże wydanie, opracowane przez P. Thomasa, posiada tekst bardzo popsuty, ponieważ uczony ten był krytykiem konjekturalnym i dlatego aż w 44 miejscach leczył tekst konjekturami, zamiast go ostrożnie rzeczowo, językowo i paleograficznie restytuować i odtwarzać należycie. Drugą wadą tego tekstu jest wielka liczba lakun, wymyślonych przez niego jakoteż przez Goldbachera, oraz nie mniejsza liczba cruces philologorum, szpecąca tekst pisma. Błędy te, pochodzące znowu z nadmiernej trwożliwości autora, raziły więcej jeszcze niż jego konjektury wszystkich krytyków tego wydania, więc: R. Helma, K. Sideya, T. Sinkę i E. Thomasa.

Uwzględniając słuszne postulaty krytyków wydania P. Thomasa jakoteż zdobycze naukowe, których dokonano w ostatnich latach 30-tu po ukazaniu się tego niegdyś poważnego wydania naukowego, opracował referent nowe wydanie krytyczne tego pismka Apulejusza. Oparł je oczywiście na rękopisie B, który skolacjonował w Brukseli, podobnie jak rękopis M w Monachium; powiększył też znacznie testimonia starożytne, idąc zwłaszcza za wskazówkami wzorowej w tym względzie pracy T. Sinki, De Albini et Apulei doctrinae Platonicae adumbratione (Kraków 1905). Ponieważ nawet względnie najlepszy rękopis Apulejusza pism filozoficznych, wspomiany Bruxellensis, zawiera wiele ciężkich błędów, gdyż już archetyp je wykazywał, ciężar pracy musiał przesunąć się na żmudne szczegółowe badania językowe, stylistyczne, paleograficzne, jakoteż na konfrontację myśli Apulejusza z auto-

rami greckimi, zajmującymi się podobnymi zagadnieniami filozoficznymi. Rezultaty tych badań obejmują dołączone do wydania interpretacje językowo-krytyczne, napisane w języku łacińskim. Ponieważ w literaturze światowej mamy jedynie liche przekład francuski tego pisma Apulejusza, sporządził referent polski przekład filologiczny tego traktatu. Zaopatrzył również wydanie w indeks filozoficzny i językowy.

Przy końcu referatu podał referent próbkę swoich wyjaśnień zepsutego tekstu pisemka Apulejusza, który w tych miejscach uchodził niesłusznie za autentyczny. A mianowicie:

I, 9 (92, 20 sqq. Th.) po odtworzeniu tricolon brzmi: *namque illa visibilis fortuita et irrita perseveranti suspicione colligitur, at haec intellegibilis vera et perennis constanti ratione probatur esse.*

I, 10 (6 sqq. Th.) po wydobyciu spod glossy *possunt* czasownika *queunt*, wytłumaczeniu, że *intellectum* nie jest bynajmniej, jak dotąd myślano, rzeczownikiem, lecz part. perf. pass. = *cognitum* (errorem), oraz po zatrzymaniu przekazanej lekcji *incidere*, zamiast interpolacji rękopisu F *inducere*, czytać należy: *nostrae enim super earum cursibus opinionones disputationesque queunt in errorem intellectum incidere.*

II, 15 (118, 5 sq. Th.) po wytłumaczeniu, na podstawie odpowiednika u Platona, co to są *necessariae cupidines*, i po odkryciu w bezsensowym wyrażeniu: *cupidine sunt* błędnego rozłączenia wyrazów, dokonanego przez przepisywacza kodeksu, czyta referent: *quae (sc. pars) non necessarias cupidines urit.* Uro *invidiam* już u Liw. = rozpalam nienawiść (cf. Gl. L. IV, 297, 54, *urit: accendit*: Gl. L. IV, 196, 11 i 581, 20: *ussit: incendit*).

II, 26 (131 sq. Th.): po skonfrontowaniu tego miejsca Apulejusza z jego źródłem tj. z Platona *de legg.* V 784 a: *ἐπισκοποὶ δὲστῶσαν τούτων ἅς εἰλόμεθα γυναῖκες*, że jest tu mowa o owych kobietach, wybranych z ramienia zarządu państwa, pod których opieką kontrolną dziesięć lat miały pozostawać małżeństwa, czyta referent, usunąwszy błąd paleograficzny: *esse tus = effetus: instituendos vero eos esse, utcumque parentes nec ita sexus effetus censuerint civitatis, gdzie sexus effetus = sexus infirmus (Lact.) = feminae, tutaj civitatis.*

1027. Markowski Feliks: Zamek w Nieświeżu za czasów księcia Radziwiłła Sierotki.

I. Założyciel zamku. W roku 1513 córka Stanisława i Anny Kiszaków, też Anna, wnosi Nieśwież jako wiano w dom Radziwiłłów. Z tego rodu Mikołaj Czarny, ten który zyskał u cesarza Karola V tytuł księcia, tytuł zatwierdzony i przez Zygmunta Augusta, jako kanclerz litewski i wojewoda wileński tak był zajęty sprawami państwowymi a jako zwolennik reformacji rozszerzaniem nowej wiary, że nie zdołał siedziby

swej w Nieświeżu urządźć tak, jakby tego wymagały potęga i stanowisko domu Radziwiłłów.

Rezydencję godną tego imienia miał wznieść dopiero najstarszy z pozostałych po nim czterech synów Mikołaj Krzysztof, zwany Sierotką, urodzony w 1549 r. On to chociaż wychowany w duchu religijnym ojca, po podróży do Francji i Włoch, po zetknięciu się z dostojnikami kościoła katolickiego, pod wpływem ks. Skargi i Hozjusza wrócił na łono kościoła katolickiego. Po pielgrzymce do Ziemi Świętej niszczy on całą robotę reformatorską ojca: usuwa protestantów, wznosi i funduje w Nieświeżu kościoły, klasztory i kolegia, podnosząc jak tylko może ubogie kresowe miasteczko. Wyjednywa u Stefana Batorego dla Nieświeża herb, prawo magdeburskie i przywilej na doroczne targi, poza tym wznosi szpital, szkołę, zakłada bractwo miłosierdzia, a za to wszystko zobowiązuje mieszczan do wymurowania ratusza ze sukiennicami, dwu bram miejskich i do usypania wałów dookoła Nieświeża. Ten dobroczyńca miasta, w razie potrzeby gorliwy obrońca ojczyzny, ranny pod Połockiem, w trosce o dobra rodzinne zakłada wspólnie z braćmi trzy ordynacje: nieświeską, ołycką i klecką.

Najważniejszą wszakże dziedzinę w życiu ks. Sierotki stanowiły sprawy związane ze sztuką i kulturą. Świadczy o tym jego ozdobna zbroja, misternie wykonane armaty z jego imieniem, fundowane przez niego kościoły, klasztory i kolegia a zwłaszcza poczynania około zamków w Białej, w Mirze, Szydłowcu, nade wszystko zaś w Nieświeżu. W tymże Nieświeżu utrzymuje on liczny dwór artystyczny, a w nim takich artystów, jak architekt Jan M. Bernardoni, budowniczy kościołów i klasztorów, ludwisarze Lenart Hirt (Herle, Here, Hiere) i Herman Molzer, odlewacze armat, dalej sztycharz Tomasz Makowski, twórca mapy Litwy i sztychów przedstawiających ówczesne rezydencje radziwiłłowskie.

II. Obwarowania zamkowe. Drewniany, czy napół drewniany zamek, jaki pozostał w Nieświeżu po ojcu księcia Sierotki, nie mógł zaspokoić potrzeb tego mecenasa sztuki, który znał Francję, Włochy, Rosję i kraje leżące na jego drodze do Ziemi Świętej. Postanawia tedy wznieść siedzibę nową a godną swego rodu.

Ponieważ zaś dobra jego leżały na pograniczu północno-wschodnim, które coraz bardziej napastowane były przez potęgę moskiewską, przeto pod swą siedzibę wybiera miejsce na wyspie obronnej z natury, zewsząd wodami potężnych stawów oblanej, a zaledwie o paręset metrów na północny wschód od Nieświeża położonej, tam gdzie było jego gniazdo rodzinne. Na wyspie każe wznieść fortyfikacje według systemu starołoskiego. Podstawą ich był lekko wydłużony prostokąt, wewnątrz którego mieścić się miały wszystkie za-

budowania zamkowe, natomiast poza jego obrębem znajdować się miały w czworobok założone rowy, wały stanowiące kurtyny, oraz cztery, narożne, pięcioboczne bastiony. Jak te fortyfikacje wyglądały o tym dzisiaj sądzić możemy tylko na podstawie sztychu T. Makowskiego z pierwszych lat XVII stulecia.

W każdym razie fortyfikacje te stanowić musiały twierdzą dość silną, skoro w 1654 r. oprzeć się potrafiła Rosjanom i Kozakom, później znów w 1659 r. wytrzymała oblężenie armii kniazia Chowańskiego. Z tego właśnie powodu sejm uchwalił zwrot kosztów za obwarowanie zamku w ówczesnej wojnie, natomiast współcześni strategicy, jak Naronowicz-Naroński uważali Nieśwież, podobnie jak i inne nasze twierdze, za „szczęśliwe z łaski Bożej mocne y niedobyte...“ Dopiero w 1706 r. w czasie oblężenia zamku przez Szwedów mało-duszni mieszczanie zmusili komendanta twierdzy do poddania jej, za co załodze i mieszczanom pozwolono wyjść swobodnie z zamku, jednakże sprzęt wojenny został zniszczony, wały rozkopane, rowy zarzucone, a bastiony wyleciały w powietrze. Takimi smutnymi wypadkami kończą się dzieje fortyfikacji zamku księcia Sierotki.

III. Położenie budynków, brama i skrzydło północne. W obrębie czworobocznych obwarowań mieściły się w XVI wieku cztery, wolno stojące, równoległe względnie prostopadłe do wałów, a zasadam osiowości podporządkowane budynki zamkowe. W ich obręb wiodła brama wjazdowa, wzniesiona na środku przedniego zachodniego wału. Nawprost niej, poza olbrzymim, silnie wydłużonym dziedzińcem, przy tylnym wale stał główny, czterowieżowy budynek. Po obu bokach dziedzińca, przy każdej dłuższej połąci wałów wznosiły się dwa długie budynki: południowy i północny. Obie te budowle z obu boków nadmiernie słaćczały cały dziedzińec zamkowy, który tym samym wydać się musiał jakby zanadto wydłużony.

Do zamku wiodła jedyna brama wjazdowa. Była ona budowlą murowaną, piętrową, wąską, ale długą, bo stanowiła pewnego rodzaju tunel, przeprowadzony przez całą szerokość przedniego wału, który też w dużej części mury tej bramy osłaniał. Z poszczególnych wysokości wału były też wejścia na odpowiednie kondygnacje bramy. Cały ten budynek był kryty prostym dwuspadowym dachem. Od strony dziedzińca wznosiła się kilkupiętrowa wieża, zwieńczona latarnią (podobnie jak to i dzisiaj ma miejsce). Jak się przedstawiało oblicze architektoniczne bramy, niewiadomo. U podwoi bramy znajdował się most drewniany, zbudowany na palach. Oczywiście most musiał być zwodzony. Obecnie most jest kamienny, brama zaś posiada kształty klasycystyczne.

W zamku ks. Sierotki ze wszystkich budowli najskrom-

niej przedstawiało się skrzydło północne, gruntownie przebudowane w późniejszych wiekach. Trudno dlatego o jego renesansowym wyglądzie coś stanowczego powiedzieć, tym bardziej, że T. Makowski musiał na swym sztychu jego długość i wysokość z rozmysłu skrócić, tak by nie zasłaniało wejścia do głównego i południowego budynku. Niewątpliwie jednak był to budynek murowany i piętrowy, w planie prostokątny, pokryty prostym dwuspadowym dachem. Zdaje się, że tylko dwa szczyty, lekko falistą linią przybrane, a ponad krótszymi ścianami budynku wzniesione, stanowiły jego prymitywne stylowe znamiona.

IV. Budynek główny czterowieżowy. Nawprost bramy, w osi całego założenia, niedaleko tylnego wału wzniesiony został budynek murowany, piętrowy, podpiwniczony, ale niezbyt duży. Jego rzut zbliżony do kwadratu, 25 m długi a 22 m szeroki uzupełniają cztery, ośmioboczne narożne wieżyczki oraz frontowy ryzalit, zawierający schody a podkreślający osiowość założenia.

Wewnętrzny podział budynku był też osiowy, lecz nie wymyślny: czworoboczny bowiem plan dzieliły dwa grube, równoległe do osi mury, na trzy wąskie, długie, sklepione trakty, w których jeszcze poustawiano różne działowe ściany. Z narożnych komnat, ale tylko pierwszego i drugiego piętra, są wejścia do małych, okrągłych lub ośmiobocznych izdebek zawartych we wspomnianych wieżyczkach narożnych. Ukształtowanie wewnętrzne tego budynku jest w przyziemiu bardzo skromne, natomiast pierwsze i drugie piętro, poza starymi sklepieniami, posiada już wyposażenie nowsze, neoklasyczne z wieku XIX, jakie nadano temu reprezentacyjnemu budynkowi po zniszczeniu go i zaniedbaniu, opisanym w 1874 r. przez margrabiankę Marię de Castellane. Architektura zewnętrzna tego czterowieżowego budynku była surowa i warowna, ale niemniej malownicza. Zwarty, wyniosły, czworograniasty blok murów z tyłu i od południa podpierały szkarpy-przypory, po wszystkich narożach ożywiały go ośmioboczne wieżyczki-narożnice, z przodu zaś schody z ryzalitem i ozdobny szczyt, rozpięty pomiędzy frontowymi wieżyczkami.

Znamienne cechy tego budynku jak: a) plan czterowieżowy, b) ukształtowanie wież narożnych i c) schody na zewnątrz występujące wyraźnie, przypominają pewien typ naszych zamków i dworów obronnych, natomiast d) szczyt nad wejściem, pomiędzy przednimi wieżyczkami, przypomina motyw spotykany w kilku dawniejszych, obronnych, litewskich świątyniach.

V. Skrzydło południowe. W zamku ks. Sierotki godnym szczególnej uwagi był budynek, stanowiący skrzydło południowe. Stoi on na prawo od bramy, jest obszerny, piętrowy, podpiwniczony, 15 m szeroki a 44 m długi. Ten silnie wy-

dłużony prostokąt uzupełniają od wschodu wieża zegarowa, wypełniona schodami, od południa (względnie od wałów) dwie baszty, zawierające małe izdebki, od północy czyli dziedzińca taras, poprzedzający wejście do tego budynku. Wewnątrz ten silnie wydłużony czworobok podzielony został za pomocą czterech, poprzecznych, grubych murów na pięć jednakowych, na przestrzał położonych prostokątów (które niestety zostały nowszymi przebudowami zniekształcone). Wyraźnie jednak występujący stary podział świadczy dosadnie o niewymyślnym, choć typowym dla renesansu rozplanowaniu, a przekonać o tym może zestawienie planu tego budynku z rzutem pałacu w Mirowie wzniesionym też w wieku XVI przez Santi Gucciego.

W ukształtowaniu wewnętrznym skrzydła południowego zamku ks. Sierotki najwięcej cech Odrodzenia zachowało się głównie w przyziemiu, a wrażenie to potęgują grube mury, małe otwory drzwi i okien — aczkolwiek bez obramień stylowych — nade wszystko zaś sklepienia kolebkowe, przerywane zdobniczymi lunetami.

Wygląd zewnętrzny tej części zamku jest dotąd stosunkowo najlepiej w pierwotnym stanie zachowany, jak to wynika z porównania stanu dzisiejszego z ukształtowaniem tego skrzydła przedstawionym na sztychu T. Makowskiego. Wszystko jest tu i było — jak i w innych budynkach tego zamku — skromne i ubogie, a zarazem konieczne i celowe. Tak więc odsadzka, widoczna nad murami przyziemia, oznacza zgrubienie murów, rzędy prostokątów okiennych, oświetlające wnętrza, znaczą też i rytmiczny podział dużych płaszczyzn ciemnych, wreszcie znacznie wyładowany gzyms osłania nagie wysokie ściany. Nieco bogaciej przedstawia się fasada południowa, ożywiona dwiema basztami, zwróconymi do wałów, aczkolwiek i te baszty są też ciężkie, surowe aż niezdarne. Przy tym wszystkim brak tu jakichś poważniejszych szczegółów zdobniczych.

VI. Budowniczy zamku. Któż był budowniczym przedstawionego tutaj zamku-twierdzy? Jak wiadomo, na dworze ks. Radziwiłła Sierotki pracował niby nadworny jego architekt Jan Maria Bernardoni. Ten brat jezuita, urodzony około 1540 r. w Como, w Lombardii, zdobywszy wiedzę architektoniczną w Rzymie a następnie pracujący w Neapolu i Sardynii, zostaje w roku 1582 wysłany przez generała zakonu do Nieświeża celem zbudowania w tym mieście kościoła jezuickiego, ufundowanego właśnie przez ks. Sierotkę. Aczkolwiek Bernardoni wnosił różne budowle, przeważnie jezuickie, w różnych stronach Polski, np. w Kaliszu, Gdańsku, Poznaniu, jednakże aż do 1599 r. wszystkimi swymi budowlami kieruje stale z Nieświeża. Tu bowiem oprócz różnych pobożnych

i charytatywnych fundacyj ks. Sierotki, wznosił Bernardoni też i omawiany zamek.

Jeśli w innych budowlach miał wykazać ten architekt, że „trzyma się raz wyuczonych form i niewolniczo je powtarza“, to w zamku w Nieświeżu, jedynym tego rodzaju dziele wzniesionym przez siebie, musiał jeszcze Bernardoni podporządkować się woli takiego mecenasa sztuki, jakim był niewątpliwie ks. Radziwiłł Sierotka. On, fundator, wnosząc siedzibę obronną, pograniczną, otoczoną rowami, wałami i bastionami, zrzec się musiał świadomie wygody, ozdoby i okazałości mieszkania. Decydując się zaś na konieczną na kresach prostotę, żądać też musiał i od architekta form skromnych a celowych. Stosownie do takich życzeń założyciela, nadał Bernardoni zamkowi kształty skromne, surowe wręcz ubogie, w których jednak poza wpływami Południa włoskiego, jak całe założenie, starowłoski system fortyfikacyj i tp., cechy widoczne są i oddziaływania Północy, Polski i Litwy, jak plan czterowieżowy, występująca klatka schodowa, prostota form i tp. znamiona.

W taki to sposób powstało dzieło chociaż zbudowane przez Włocha, przecież zupełnie różne od budowli włoskich, a jakkolwiek prawie bezstylowe, jednakże niewątpliwie przynależne do dzieł polskiego Odrodzenia. Tym większa szkoda, że w XVIII i XIX stuleciu zamek ten został zniekształcony przebudowami, które wymagają oddzielnego opracowania.

1028. Chwistek Leon: Elementy streficzne sztuki wyobraźniowej.

W historii sztuki możemy odróżnić następujące okresy: a) schemat wrodzony (pierwotna rzeczywistość wyobrażeń), b) schemat naturalny (rzeczywistość naturalna), c) schemat materialny (rzeczywistość materialna) i d) schemat impresjonistyczny (rzeczywistość wrażeń).

Schemat wrodzony jest ściśle związany z twórczością magiczną. Istoty narysowane żyją i posiadają siłę magiczną (totemiczna identyfikacja). Schemat naturalny powstaje ze schematu wrodzonego pod wpływem wiedzy o świecie rzeczywistym, opartej na tradycji i pod wpływem postulatów estetycznych. W schemacie tym występuje równowaga elementu magicznego i estetycznego, która sprzyja rozwinięciu się przeżyć artystycznych (Egipt, Chiny, wczesna Grecja, Bizancjum, gotyk, wczesny renesans). Schemat materialny rozwija się pod wpływem rozwoju nauk przyrodniczych. Końcowe jego stadium jest fotografia i skrajny naturalizm. Schemat impresjonistyczny oparty jest na czystej obserwacji. Jest pozbawiony elementów magicznych i prowadzi jedynie do przeżyć estetycznych.

Następne stadium rozwoju sztuki polega na dążeniu do odszukania pierwiastka magicznego przez powrót do rzeczywistości wyobrażeń (schemat wyobrazeniowy). Dążenie to może dokonywać się na różnych drogach, począwszy od unicestwienia przedmiotu przez konstrukcję, jak to mamy w kubizmie, a skończywszy na „paranoicznym krytycyzmie“ surrealistów. W poszukiwaniach tych wysuwa się na pierwszy plan element magiczny, przesunięty niekiedy wyraźnie w dziedzinę przeżyć społecznych, jak w ekspresjonizmie. Z drugiej strony odgrywa tu wielką rolę czysta konstrukcja, która w niektórych wypadkach pozostaje jedynym rezultatem np. suprematyzm.

Metoda strefizmu jest próbą powrócenia do artystycznej równowagi pomiędzy elementem magicznym i estetycznym przez odwołanie się do pewnych bardzo prostych zasad kompozycji. Idzie o podział obrazu na strefy kształtów pokrewnych i strefy barw zasadniczych. W elementarnym strefizmie (Egipt, Bizancjum, sztuka dzieci) przedmioty podobne umieszczone są w tejsamej strefie, jest więc np. strefa koni, strefa aniołów, strefa nimbów, albo strefa drzew, strefa dzieci, strefa tulipanów. Strefy barwne tworzą się automatycznie przez zachowanie kolorytu konwencjonalnego. Należy oczywiście dodać, że w tym wypadku mamy do czynienia ze strefizmem liberalnym.

Strefizm elementarny zależy od istnienia gotowych schematów rysunkowych. Otóż, jeśli odwrócimy zagadnienie, możemy uczynić z zasady strefizmu środek do tworzenia schematów wyobrazeniowych. Powstaje wtedy strefizm, który można nazwać geometrycznym. Dzielimy płaszczyznę na strefy podobnych kształtów geometrycznych, np. kształty krągłe i ostre, albo prostokąty i trójkąty i t. p. i zgóry obieramy strefy barwne. W te ramy mamy teraz wtłoczyć nasuwającą się wizję malarską. W strefie trójkątów wszystkie przedmioty żywe dążą do upodobnienia się do trójkąta. W strefie czerwonej wszystko się czerwieni. Podobnie jest z innymi strefami. Metoda ta umożliwia nam przełamanie schematu materialnego i impresjonistycznego bez odwoływania się do gotowych schematów naturalnych i bez uciekania się do samowolnych deformacji. Przez konsekwentne uprawianie strefizmu geometrycznego dochodzimy do spontanicznego przystosowania kształtów rzeczywistych do strefy, uzyskując w ten sposób indywidualny schemat wyobrazeniowy, który przedstawia się jako dalsze stadium rozwoju schematu impresjonistycznego. Rezultat ten pozwala nam na powrót do strefizmu elementarnego. W ten sposób uwalniamy się od przewagi elementu konstrukcyjnego i magicznego, wkraczając w dziedzinę właściwej sztuki.

1029. Mikuszewski Władysław: Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim.

W łonie Komisji Kodyfikacyjnej, budującej nowe ustawodawstwo Polski, w dziedzinie prawa dowodowego, ścierały się ze sobą dwie tezy. Jedna oparta na wzorach romańskich a reprezentowana przez prawników pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, żądała ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków; druga oparta na wzorach germańskich a reprezentowana przez prawników pochodzących z b. zaboru niemieckiego i austriackiego, przeciwstawiała się temu, żądając niczym nieskrępowanej dopuszczalności tego dowodu. Ostatecznie zwyciężyła teza pierwsza.

Koncepcja ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków na rzecz dowodu z dokumentów powstała i wykształciła się we Francji, skąd w takim samym albo mniej lub więcej zmienionym ujęciu rozszerzyła się na cały szereg krajów.

Za uzasadnienie tej koncepcji służy przeświadczenie, że z jednej strony dowód z dokumentu dzięki swoim zaletom a głównie trwałości i wierności z jaką przechowuje myśl ludzką daje maximum pewności w dzisiejszych warunkach, a z drugiej strony dowód ze świadków wskutek wrodzonych człowiekowi wad i braków jego umysłu, a także wskutek nastrożenia możliwości do nadużyć, jest środkiem dowodowym na zaufanie nie zasługującym.

Sama zasada ograniczenia dowodu ze świadków została przez polskiego ustawodawcę przejęta bezpośrednio z prawa francuskiego, a to dzięki tradycji, jaka w tym kierunku wytworzyła się na podstawie kodeksu Napoleona, którego przepisy tę sprawę regulujące, obowiązywały w Królestwie Kongresowym do r. 1867 tj. do czasu wprowadzenia rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego. Wskutek tego polski system tych ograniczeń opiera się na tym samym uzasadnieniu, co francuski. Ujęcie jednak tej zasady w polskim systemie jest inne niż w systemie francuskim. Najbardziej istotna różnica polega na tym, że prawo francuskie konstruuje dowód z dokumentu jako regułę a dowód ze świadków jako wyjątek, w prawie polskim zaś jest odwrotnie — dowód ze świadków jest regułą, a jego ograniczenie na rzecz dowodu z dokumentu wyjątkiem, mającym zastosowanie tylko w wypadkach wyraźnie przez prawo przewidzianych.

Konstrukcja polskiego systemu ograniczenia dowodu ze świadków opiera się na dwóch głównych założeniach. Pierwsze z nich to ochrona dokumentu w procesie jako środka dowodowego zrealizowana przez zakaz prowadzenia dowodu ze świadków przeciw lub ponad jego ośnowę, drugi to zakaz udowadniania świadkami indywidualnie w ustawie oznaczonych czynności prawnych. Zakazami tymi obwarował ustawo-

dawca czynności prawne specjalnie ważne czyto ze względu na ich wartość, czy dłuższy czas trwania, czy bardziej skomplikowaną naturę czy też ze względu na większą stosunkowo możliwość dania powodu do sporu.

Na ten sposób ujęcia ograniczeń dowodu ze świadków przez ustawodawcę polskiego złożyło się kilka przyczyn. A więc do pewnego stopnia wpływ dawnego prawa rosyjskiego, a w szczególności ustawy postępowania cywilnego, która uchylila ograniczenia dowodowe objęte artykułami 1341—1347 kodeksu Napoleona, pozostawiając ograniczenia przewidziane przez ten kodeks przy poszczególnych czynnościach prawnych (np. przy ugodzie, najmie i dzierżawie) oraz wprowadzając w miejsce uchylonych inne (artykuły 409 i 410, które miały zapewnić w pewnym zakresie dokumentowi ochronę w procesie); dalej fakt, że ograniczenia te stanowią pewien kompromis między zwolennikami poglądu romańskiego a zwolennikami poglądu germańskiego odnośnie do stosunku dowodu z dokumentu do dowodu ze świadków, gdyż, jak to już wyżej wspomniano, oba te poglądy były reprezentowane w Komisji Kodyfikacyjnej; w końcu (i to jest najważniejsze) usiłowanie ustawodawcy polskiego dostosowania przepisów prawa dowodowego do specyficznych stosunków panujących na ziemiach polskich. Na te specyficzne stosunki złożyły się: nieprzyzwyczajenie ludności do stwierdzania swoich czynności prawnych dokumentem i do przechowywania dokumentów oraz dość duży procent analfabetów. Nie bez wpływu pozostała także obawa ustawodawcy, by przez zbytni rygoryzm w dziedzinie formy czynności prawnych nie utrudnić i nie skrzepować obrotu prawnego.

W ten sposób ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim zyskały dość wąskie lecz za to ostro zarysowane granice, przez co stosowanie ich jest stosunkowo łatwe i proste.

Tam gdzie niedopuszczalny jest dowód ze świadków, automatycznie nie można prowadzić dowodu z przesłuchania stron oraz posługiwać się domniemaniami faktycznymi. Tłumaczy się to tymi samymi motywami, co ograniczenia dowodu ze świadków, przy czym motywy te i przy dowodzie z przesłuchania stron i przy domniemaniach faktycznych występują znacznie ostrzej.

Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków nie mają charakteru *iuris cogentis*. Sądy wprawdzie mają je stosować z urzędu, jednak wobec odpowiednio objawionej woli obu stron (takim odpowiednim objawieniem woli może być tylko jej wyraźne oświadczenie albo pozytywne czynności konkludentne, ale nigdy samo milczenie strony a więc negatywna czynność konkludentna) dowód ze świadków będzie zawsze dopuszczalny.

Mimo, że ograniczenia dowodu ze świadków w prawie polskim mają dość skąpe zastosowanie, nie mniej jednak ustawodawca zatroszczył się o to, by i w tych wąskich granicach były one na tyle elastyczne, żeby można je było stosować odpowiednio do wymogów życia i uniknąć w ten sposób sztywnego szablonu, któryby łatwo mógł doprowadzić do niesprawiedliwości i krzywdy. Cel ten osiąga przez wprowadzenie instytucji korektur. Instytucja ta polega na tym, że wobec zajścia pewnych przez ustawę określonych okoliczności, zakaz prowadzenia dowodu ze świadków przestaje działać i strony mogą się nim posługiwać (oczywiście automatycznie dopuszczalne są wówczas dowód z przesłuchania stron i domniemania faktyczne).

Korekturami tymi są: początek dowodu na piśmie, specjalne ujęcie ograniczeń dowodowych w dziedzinie prawa handlowego, dopuszczalność dowodu ze świadków wobec podstępny, przymusu, błędu oraz symulacji stron, dopuszczalność dowodu ze świadków wobec niemożliwości sporządzenia dokumentu, wobec jego zagubienia, zabrania lub zniszczenia, w końcu dopuszczalność dowodu ze świadków w postępowaniu z urzędu.

Przez początek dowodu na piśmie prawo polskie (zgodnie ze swoim francuskim wzorem) rozumie każde pismo, bez względu na jego formę i przeznaczenie, pochodzące od strony, przeciw której się je powołuje, a czyniące prawdopodobnym fakt przez stronę naprowadzony. Działanie tej korektury polega na tym, że strona rozporządzająca surogatem dokumentu, jakim jest początek dowodu, może na fakt przezeń uprawdopodobniony prowadzić dowód ze świadków, który w ten sposób uzupełnia tę namiastkę dokumentu. W dziedzinie prawa handlowego ustawodawca idąc za tradycją francuską (która może już nie odpowiada dzisiejszym warunkom), ścięśnił zastosowanie ograniczeń dowodu ze świadków w ten sposób, że w wypadkach, w których sędzia uzna to za konieczne, nie zastosuje przepisu zakazującego prowadzenia dowodu ze świadków przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu, oraz że odnośnie do czynności obustronnie handlowych nie stosuje się przepisów kodeksu zobowiązań o formie piśmiennej dla celów dowodowych za wyjątkiem uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu, podstępny, groźby albo wyzysku, dalej najmu i dzierżawy nieruchomości oraz poręczenia.

Z drugiej strony ustawodawca w kodeksie handlowym wprowadza wymóg dokumentu dla celów dowodowych w całym szeregu wypadków, indywidualnie oznaczonych.

Ujęcie polskie tej korektury jest w stosunku do francuskiego oryginalne o tyle, że francuskie prawo jako regułę stawia niestosowanie ograniczeń dowodowych w dziedzinie

prawa handlowego, podczas gdy polski kodeks handlowy porzucenie tylko na złagodzeniu tych ograniczeń.

Pozostałe korektury bliższego omówienia nie wymagają, gdyż treść ich jasno wynika z samego ich określenia.

W ten sposób, w największym skrócie przedstawia się polski system ograniczeń dowodu ze świadków na rzecz dowodu z dokumentu. Tworzy on z tych ograniczeń jednolitą instytucję prawa dowodowego, opartą o jedno uzasadnienie i mającą jedno zadanie do spełnienia. Należy przypuszczać, że w miarę wżywania się tego systemu w psychikę ludności ulegnie on dalszej rozbudowie, tak by wszystkie zalety związane z zasadą preponderancji w procesie dokumentu jako środka dowodowego mogły być w całej pełni wyzyskane.

1030. Koranyi Karol: O ustroju Wenecji w polskiej myśli politycznej w drugiej połowie wieku XVI i początku wieku XVII.

Ustrój wenecki uchodził w oczach cudzoziemców za jeden z najlepszych na świecie, bo oparty na doskonałych urządzeniach prawnych. Pogląd ten podzielali również Polacy. Przebywając przez czas dłuższy na terytorium republiki weneckiej, zwłaszcza na studiach w uniwersytecie w Padwie, mieli oni możliwość bliższego zapoznania się z ustrojem Wenecji. Wyczerpujące informacje o jej urządzeniach wewnętrznych dawała im ponadto książka Contariniego, na którą się zarówno w XVI jak i XVII wieku niejednokrotnie powoływano w literaturze polskiej.

Kiedy w drugiej połowie XVI stulecia zaczęto zastanawiać się w Polsce nad pewnymi reformami wewnętrznymi, pojawiły się w polskiej literaturze politycznej głosy doradzające recepcję pewnych instytucyj weneckich. Aby osłabić ewentualne zarzuty przeciwników podkreślali autorzy, jak to na przykład czyni Stanisław Orzechowski, że „nie jest wstydem rzeczy potrzebnej i pożytecznej, której w domu nie ma, od sąsiada prosić“. Podobny pogląd wypowiedział Łukasz Górnicki, który proponował wprowadzić w Polsce dwie instytucje oparte na wzorach weneckich, mianowicie Urząd górny, wzorowany na weneckim Minor Consiglio, oraz Radę Dwunastu, wzorowaną na weneckim Consiglio dei Dieci. Minor Consiglio i Consiglio dei Dieci uważał Górnicki za podstawowe urządzenia w ustroju weneckim. „Wenecja“ — pisze on — „jeśli czem to temi urzędami stoi, a stoi tak dawno, iż żadna rzeczpospolita, żadne królestwo, żadna monarchia tak długiego nie miała wieku“.

Jako szczególnie godny recepcji uważał Górnicki, stosowany często w Wenecji balotaż. Stosowanie balotażu zalecał Górnicki zarówno przy wyborze kandydatów na urzędy,

jak również przy głosowaniu nad uchwałami w Radzie górnej, jak wreszcie w sądzie przy głosowaniu nad wyrokiem. Obok balotażu uważano w Polsce za godny naśladowania zwyczaj wenecki dokładnego rozpatrzenia osobistych kwalifikacyj kandydatów na dany urząd. Zachwalał go szczególnie Andrzej Frycz Modrzewski w swym dziele „De Republica emendanda”. Modrzewski, który zwiedził Szwajcarię, Francję i Niemcy, w Wenecji nie był, ale ustrój jej znał z książki Contariniego, na którą się powołuje.

Jeśli właśnie w Polsce ustrój Wenecji tak silnie budził zainteresowanie, to główną tego przyczyną było podobieństwo niektórych form ustrojowych weneckich i polskich.

Przy porównywaniu ustroju weneckiego z polskim uderzało szczególnie, iż podobnie jak w Wenecji nobili, tak w Polsce pełne prawa polityczne miała tylko szlachta.

Jeszcze większych zbieżności urzędzeń weneckich z urządzeniami polskimi niż w stanowisku politycznym szlachty dopatrywano się w Polsce w stanowisku doży. Szlachta polska, która obawiała się ewentualnych prób ze strony królów wprowadzenia rządów absolutnych, dążyła do coraz silniejszego uszczuplenia prerogatyw królewskich. Swój ideał uprawnień panującego widziała w Wenecji i pragnęła przyznać swemu królowi tylko takie prawa, jakie posiadał doża wenecki. Szczególnie kiedy po śmierci Zygmunta Augusta wprowadzono w Polsce wolną elekcję króla, analogie między urządzeniami polskimi a weneckimi jeszcze bardziej wzrosły. Były one szczególnie uderzające w dwóch punktach. Jak doża tak i król polski wybierany był tylko dożywotnio; jak doża musiał zaprzysiąc „promissiones ducales”, tak król polski musiał zaprzysiąc „pacta conventa”. Pewne podobieństwo zachodziło także na punkcie możności usunięcia doży, a wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Na podobieństwo między stanowiskiem doży a króla polskiego wskazuje Świętośław Orzelski w swych „Interregni Poloniae libri octo”.

Na ogół pochwalali pisarze polityczni ograniczenie władzy doży. Niektórzy z nich chcieliby nawet widzieć w Polsce podobne ograniczenia uprawnień królewskich. Kasper Miaskowski podkreślił w swym wierszowanym dialogu, że doża posiada jedynie wysoką godność i przewodnictwo, podczas gdy właściwe rządy spoczywają w ręku senatu. Anonimowy autor broszury z 1607 roku, pomimo pewnych zastrzeżeń, pragnie wprowadzenia ograniczeń praw królewskich na wzór wenecki. Domagał się zwłaszcza ograniczenia na wzór wenecki kompetencyj królewskich w sprawach sądowych.

Jeszcze dalej idących ograniczeń praw królewskich domagał się autor broszury z czasów pierwszego bezkrólewia: „Oratio ad senatum regni Poloniae”. Żądał on wprowadzenia do „pacta conventa” pewnych postanowień, któreby normo-

wały nawet sprawy osobiste panującego, przy czym przy układaniu ich należałoby korzystać z doświadczeń uzyskanych za panowania poprzedniego króla. Powołuje się przy tym na przykład Wenecji, gdzie od r. 1501 istnieli tzw. Inquisitori sopra il doge defunto, których obowiązkiem było przeprowadzić badania nad tokiem urzędowania zmarłego doży, oraz Correctores, których zadaniem było zaproponować Radzie ewentualne uzupełnienia „promissiones domini ducis“.

Przygodnie powoływano się także na inne urzędy i zwyczaje weneckie, a więc na pewne urzędy wojskowe, na bardzo surowe kary stosowane wobec posłów weneckich, którzy przyjmowali dary od panujących, do których byli wysłani.

Nie tylko w pismach politycznych, ale i w życiu publicznym na sejmach, zwłaszcza w XVI w., spotykamy się z powoływaniem się niejednokrotnie na urzędy weneckie.

Ale już z końcem XVI stulecia pojawiły się głosy występujące przeciw tendencjom naśladowania w Polsce weneckich urzędów ustrojowych. Najsilniej zwalczał je Piotr Skarga. W swych „Kazaniach sejmowych“ zwraca on uwagę, iż „na Wenecję nie potrzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat stoi. Bo tam lud pospolity nie rządzi i tylko w rzeczach małych i drobniejszych zdania ich pytają“. Szczególnie zwalczał on dążenie do ograniczenia władzy królewskiej na wzór wenecki. „Nie czyńcie“ — mówił „malowanego króla jak w Wenecji. Bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie“.

Mimo to jeszcze w połowie XVII wieku niejednokrotnie powoływano się na urzędy weneckie. W dalszym bowiem ciągu uważano ustrój wenecki za jeden z najlepszych i godny poznania.

Trafnie podkreśla Palczkowski: „Cum Respublica Venetorum prudentissima et maxime politice sit ordinata, omnes ii qui Rebus publicis cum dignitate praesesse volunt, semper sibi laudi ducunt, illius Reipublicae statum et, ut ita dicam, naturam cognoscere. Et si enim non omnes illius leges et instituta, formae eius Reipublicae quam gubernant convenire sciant, nihilominus tamen eo delectantur, quod ideam quandam in mente habeant, Reipublicae optime constitutae“.

1031. Dörflerówna Anna: Materiały do egzekucji dóbr koronnych w r. 1564 w województwach bełskim, ruskim i podolskim.

Do najbardziej palących zagadnień polityki wewnętrznej Polski XVI w. należała egzekucja dóbr koronnych, z którą współcześni wiązali nadzieje ogólnej reformy organizacji państwowej, w szczególności zaś skarbu i wojska. Akcja egzekucyjna, zapoczątkowana jeszcze w XV w., urywała się wielo-

krotnie i, rozpoczynana na nowo, realizuje się ostatecznie na sejmach egzekucyjnych 1563/64 i 1569 r. Jeśli jej skutek reformatorski nie wszedł odrazu w życie i nie zaważył bezpośrednio na systemie gospodarczym i skarbowym Polski, to w każdym razie akcja ta pozostawiła po sobie sporą ilość aktów, które opisując stan współczesny królewszczyzn, pozwalają nam pro praeterito odbudować topografię kraju, stan zawłaszczenia królewszczyzn, warunki osiedleńcze, wreszcie dorzucają niejedną ważną szczegół do badań genealogicznych.

Referentka przedstawiła stronę techniczną wydania materiałów: wydawnictwem objęła województwo bełskie, ruskie i podolskie ze względu na przenikanie topograficzne rewizji jednego województwa w drugie i zązębiające się wzajem interesy rodzin, których penetracja osiedleńcza rozciągała się na kilka województw i charakterem swoim familijnym wpływała na ugrupowania dzierzonych włości w zapiskach rewizorów.

1032. Sołowiew Aleksander: Geneza i znaczenie Statutów serbskiego cara Stefana Duszana.

Statuty cara Duszana (Dušanov Zakonik) są najcenniejszym pomnikiem średniowiecznej kultury prawnej serbskiej. Zjawiły się one w tym czasie, kiedy wzmocnione państwo serbskie wyszło na arenę wielkiej polityki międzynarodowej, kiedy jego władca z „króla ziem serbskich i pomorskich“ stał się „carem i samodzielną Serbów i Greków“. Nowa formacja polityczna wywołała do życia poważną pracę ustawodawczą.

Stefan Duzan panował w epoce niewątpliwej hegemonii narodu serbskiego na Bałkanach. Nowy car miał wyraźny cel — postawić swoje państwo na pierwszym miejscu na Bałkanach — w dziedzinie wojennej, ekonomicznej i kulturalnej. Głównym jego celem było stworzyć wielkie państwo, o wiele szersze niż stare królestwo serbskie. Nie miał wprawdzie zamiaru zjednoczenia wszystkich Słowian południowych, ponieważ w XIV wieku więzy i rozterki wyznaniowe były o wiele silniejsze od więzów i rozterek narodowych. W tych czasach niemożliwym byłoby stworzyć jednolite państwo ze Słowian południowych, podzielonych na katolików, prawosławnych i bogomitów; łatwiej było stworzyć państwo z kilku narodów, zjednoczonych jednym wyznaniem (Sacrum Imperium Romanum, cesarstwo bizantyńskie, trwała unia Polski i Litwy etc.).

Przejęty tą ideą, car Duzan marzył o tronie carogrodzkim, pragnął stworzyć ze Serbów i Greków jedno wielkie „prawosławne cesarstwo“, chciał zjednoczyć starą kulturę i państwowość grecką ze zdolnością i walecznością narodu

serbskiego. Zdobywca całej Macedonii, Tesalii i Epiru, „*teretotius imperii Romaniae dominus*“ ukoronowany na cesarza w r. 1346, Stefan Duszana marzy o ideale władzy cesarskiej, władzy nad całym cesarstwem wschodnim.

W zdobyczach swoich postępuje bardzo mądrze. Południowe części jego nowego państwa były przyzwyczajone z dawnych czasów do prawa pisanego rzymsko-bizantyńskiego. Nowy car pozostawił nietkniętym ten tysiącletni prawny porządek, potwierdzając wszystkie przywileje greckich klasztorów, miast i szlachty, pozostawiając grecki język w sądach i administracji. Na czele administracji, sądu i biskupstw postawił swoich ziomków: dla nich to były potrzebne tłumaczenia kodeksów bizantyńskich.

Wpływ prawa bizantyńskiego na naród serbski istniał od dawnych czasów. Np. w r. 1219 św. Sawa, arcybiskup serbski, przetłumaczył z greckiego nie tylko *Nomokanon*, lecz i cały *Procheiron*, kodeks prawa obowiązującego w Bizancjum. Zapewne w w. XIII zjawił się i krótki wyciąg z greckiej ustawy agrarnej (*Nomos Georgikos*) pod szumnym tytułem „*Zakon cara Justyniana*“ (świetnie wydany i zanalizowany przez Romualda Hubego).

Teraz za czasów Duszana zjawia się tłumaczenie najnowszego zbioru prawa kanonicznego i świeckiego państwa bizantyńskiego. Tym zbiorem był „*Syntagmat*“ ułożony w Tesalonikach w r. 1335 przez uczonego mnicha Macieja Włastarza (*Blastaresa*). Cechą charakterystyczną prawa bizantyńskiego w tych czasach było silniejsze złączenie sądownictwa cywilnego i kościelnego. Alfabetyczny zbiór Włastarza obejmuje prawo kościelne, cywilne (zwłaszcza rodzinne, spadkowe i obowiązkowe) i prawo karne; najmniej mówi o prawie sądowym i państwowym. Ta encyklopedia prawa bizantyńskiego szybko uzyskała rozgłos na Bałkanach, nie tylko w Bizancjum, lecz i w Serbii, Bułgarii i w województwach rumuńskich (w w. XV) w tłumaczeniu słowiańskim. Jednakże ta kompilacja miała swoje wady: nie obejmowała całego prawa świeckiego, zawierała za dużo prawideł kanonicznych, gdyż dwie trzecie całego zbioru poświęcone były prawu kościelnemu.

Ale w tych samych latach (1345—1348?) zjawia się, prawdopodobnie z inicjatywy cara Duszana, serbskie skrócenie tej kompilacji „dla potrzeb sądu carskiego“. W tym skrócie pozostały wszystkie ustawy cesarskie, ale skreślono mnogie kanony kościelne, oprócz norm prawa małżeńskiego, potrzebnych dla sądów cesarskich. Ten skrócony *Syntagmat* przechował się w 20 rękopisach wyłącznie serbskich, w towarzystwie reguł Jana *Nesteutesa* o pokutach kościelnych za przestępstwa, oraz wspomnianej agrarnej ustawy pseudo-Justynianowej.

To serbskie przerobienie ustaw bizantyńskich potrzebne było dla serbskich sędziów w południowych ziemiach cesarstwa, ale mogło się przydać i w ziemiach północnych, gdzie recepcja prawa rzymsko-bizantyńskiego uzasadniona była starą jego tradycją.

Car Stefan nie ograniczył się tylko do biernej pracy tłumaczenia i skrócenia zbiorów praw greckich. Wziął na siebie i rolę czynną, samodzielnego legislatora ustawodawcy.

Skomplikowane potrzeby złożonego „cesarstwa Serbów i Greków“ wywołały niezbędną kodyfikację mnogich pytań prawnych, o których nie ma mowy we wspomnianych zbiorach bizantyńskich, oraz kodyfikacji obowiązujących obyczajów prawnych serbskich.

I. 21 maja 1349 ułożony został w Skopliu samodzielny kodeks serbski „Statut prawowiernego cara Stefana“ uchwalony na sejmie przez prałatów i szlachtę serbską i grecką. Ten statut w swoich 135 artykułach mówi przeważnie o prawach i obowiązkach poszczególnych stanów i wygląda przede wszystkim jak konstytucja państwa serbskiego. Ale zawiera on i liczne przepisy prawa sądowego (najwięcej z postępków sądowego) które się dosyć różniło w ziemiach serbskich od przepisów bizantyńskich.

Statut z r. 1349 nie znajduje się nigdy sam w rękopisach, lecz zawsze w towarzystwie „Skróconego Syntagmatu“ i „Ustawy Justynianowej“ zawsze na trzecim miejscu, jako organiczne ich dopełnienie, jako zbiór Nowel Justyniana na końcu „Corpus iuris civilis“.

Po wydaniu Statutu z r. 1349 car Duszan ruszył na zdobycie Tesalonik i pod murami tego miasta pertraktował z Wenecją „de acquisitione totius imperii Constantinopolitani“ (w lutym 1350). Srogie urządzenia prawne całego państwa, przyznanie znaczenia pisanego prawa rzymsko-bizantyńskiego, przejrzysta kodyfikacja ustaw i obyczajów serbskich, były z góry powziętymi krokami wstępnymi dla zdobycia całego państwa bizantyńskiego. Wczesna śmierć Duszana (w r. 1355) nie pozwoliła na spełnienie tych planów, ale Statuty z r. 1349 i 1354 pozostają jako trwały pomnik wielkich aspiracji i wielkiej kultury prawniczej.

II. Statut z r. 1349 ułożonym jest systematycznie, według stanów państwowych. Pierwsze artykuły (§ 1—38) mówią o prawach kościoła, o czystości wiary, o obowiązku ślubu kościelnego, o rugowaniu herezji bogomilskiej. Bardzo ciekawym jest stanowisko Statutu w odniesieniu do katolików, których było dosyć w państwie serbskim. Statut toleruje to wyznanie i jego hierarchię, ale zabrania propagandy „wiary łacińskiej“. Zbiory bizantyńskie nie zawierają takich przepisów. „Prawosławny sobór“ r. 1349 i car, jako *defensor fidei*, stawiają obronę religii natomiast jako swój pierwszy obo-

wiązek. Sejm uchwalił dużo przepisów o klasztorach, zwłaszcza o ich imunitetach ekonomicznych i sądowych, a także o obowiązku klasztorów karmienia głodnych i biednych i o łagodnym postępowaniu z wieśniakami.

Od § 39 zaczyna się rozdział o drugim stanie uprzywilejowanym, o szlachcie; prawa ich i przywileje zostały w Statucie zatwierdzone. Nietykalność nieruchomości, rozszerzenie prawa spadkowego dla szlachty Serbów i Greków przypomina nam przywileje uzyskane w tym samym w. XIV przez szlachtę polską i litewską. Te prawa były i przed r. 1349 przyznawane w aktach darowizn, ale sejm dąży do tego, ażeby poszczególne indywidualne przywileje szlacheckie przemienić w ustawę ogólnie obowiązującą. Tak samo potwierdzony został obowiązek służby wojennej i podatku pieniężnego, który ciążył na majątkach szlacheckich. Szlachcicowi przysługuje prawo do większej ochrony w prawie karnym. Ale Statut dba także o to, żeby szlachcic słucał sądu i wyroku sądowego i nie czynił zła wieśniakowi. Robocizny kmieci są dokładnie określone w § 68. W związku z postanowieniami dotyczącymi szlachty Statut zawiera cały szereg przepisów o prawie agrarnym, o procesach na wsi: o prawie własności, o granicach, o pastwiskach, o szkodach. Zajmuje się i prawem karnym, przede wszystkim z uwagi na różnice stanowe. W obrębie prawa karnego Statut przyjął srogi bizantyński system kar cielesnych, chociaż często wymienia i stare grzywny pieniężne.

Po tym drugim rozdziale (którego referent nie wyczerpał) o szlachcie i kmieciach, znajdujemy w Statucie przepisy o „czwartym stanie“ — o kupcach i mieszczanach (§ 118—127). Miasta z żywiołem przeważnie cudzoziemskim — romańskie na Pomorzu, niemieckie w Serbii i greckie w Macedonii — miały szeroką autonomię, swoje osobne statuty miejskie. Statut zapewnia ogólnie nietykalność starych przywilejów miejskich i zawiera kilka przepisów o wolności handlu i obowiązkach miast dla państwa. Ostatnie przepisy I Statutu (§ 129—135) zawierają normy dodatkowe o sądownictwie wojennym. W ten sposób kończy się i Prochiron rozdziałem o „prawie wojennym“.

III. Statut z r. 1349 przedstawia razem ze skróconymi kompilacjami praw bizantyńskich dosyć harmonijną całość normuje on stosunki stanowe i sądowe, mając jasno wystawiony cel: ściśle oznaczyć przywileje i obowiązki poszczególnych stanów i pogłębić uszanowanie prawa w całym cesarstwie Serbow i Greków, nie robiąc żadnej różnicy pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi.

I po tej dacie cesarz nie zaprzestał swojej pracy ustawodawczej: wydawał liczne nowele i ustawy; w r. 1354 miała miejsce kodyfikacja tych luźnych ustaw w postaci

II Statutu, nawiązującego do I Statutu, jako jego artykuły 136—201.

Te przepisy nie mają systematycznego układu: w części wyglądają jako uzupełnienie pojedynczych artykułów I Statutu, w części są to nowe przepisy o nowych kwestjach prawnych. Np. odrębne miejsce zajmuje Nowela o walce przeciwko rozbójnikom i łotrom (§ 143—150). Wielkie znaczenie ma Nowela o sędziach przysięgłych, który istniał już za czasów Duszanowego dziada, a teraz rozszerzono go na wszystkie sprawy karne (§ 151—154). Ciekawe są nowe przepisy o prawach miejskich i o wieśniakach.

Ogólny duch tych uzupełnień jest ten sam co i w I Statucie: troska o wszystkie stany, o równowagę stanową, o autorytet sądu i prawa obiektywnego.

Najciekawszymi są dwa artykuły (§ 171 i 172) które głoszą, że każdy sędzia ma sędzić według prawa zawartego w Statutach, a nie z bojaźni przed cesarzem; cesarskie pismo, które „łamię statut“, nie będzie miało ważności dla sędziów, tak że sąd ma prawo decydować co do legalności dekretów władzy zwierzchniej. Te artykuły ustanawiają niewzruszoną zasadę praworządności. Ciekawem jest, że ta zasada recypowana jest z Bizancjum, z nowel cesarza Manuela Komnena r. 1159; tak samo prawo bizantyńskie uznawało wyższość ustawy (*leges generalis*) nad dekretami władcy. Chociaż każdemu jest znane hasło Justynjana „*princeps legibus solutus est*“, ale w Bizancjum znajdziemy i całą naukę o tym, że władca jest „*legibus alligatus*“ i że w dekretach swoich musi się rządzić nie sympatią lub antypatią, lecz zasadą sprawiedliwości.

W tym duchu zasady legalności obiektywnej II Statut zawiera artykuły mówiące, że ustawy prawne obowiązują każdego — i szlachcica i rodzinę cesarską i samego cara (§ 136). Prawo uchwalone na sejmie obowiązuje i cesarza. Nie śmie on złamać przywilejów miast zatwierdzonych na sejmie (§ 137). Kmieć może skarżyć przed sąd swego pana, i to nawet instytucję kościelną, szlachcica i samego cara (§ 139), Nikt nie ma prawa przyjąć na swoją ziemię cudzego kmiecia: ni car ni carowa (§ 140).

Te piękne przepisy II Statutu ukazują wysoko rozwiniętą kulturę prawną w duchu najlepszych zasad prawa rzymsko-bizantyńskiego. Bardzo jest znamienne, iż z wielkiego morza przepisów prawa bizantyńskiego car Duszan umiał zaszczepić jego najzdrowsze zasady i dać im krótką i wyraźną stylizację, o wiele jaśniejszą niż w rozciąglej retoryce bizantyńskich Nowel.

IV. Wielka zasługa Duszana polega na tym, że zamierzył podporządkować stanową państwowość swoich czasów ideałowi prawnej monarchii (*monarchia legalis*), w któ-

rej prawo pisane obowiązuje całą ludność bez wyjątku, jest mocniejszym od swawoli i walki stanów i klas, nawet i od swawoli samego monarchy. Ten ideał, zawarty w najlepszych zasadach prawa rzymsko bizantyńskiego, był dla Europy XIV w. zjawiskiem postępowem.

Podobne zasady znajdziemy i w polityce królów francuskich (od Filipa Pięknego) i czeskiego Karola IV i polskiego Kazimierza Wielkiego „króla kmiotków“.

Każdy z tych monarchów, w walce przeciwko rozbieżności interesów stanowych, przeciwko egoistycznej magnaterii, szuka oparcia w prawie rzymskim i w wykształconych prawnikach-legistach.

Nie jest przypadkiem, że w tych samych czasach Karol IV próbuje wydać dla Czechów swoją „Maiestas Carolina“, odrzucającą przez magnatów czeskich, a w r. 1348 zakłada Uniwersytet w Pradze, bo nauczanie prawa rzymskiego i kanonicznego będzie najsilniejszą podwaliną monarchii praworządnej.

W r. 1347 Kazimierz Wielki potwierdza Statuty Wiślickie, oparte na starych obyczajach, przesiąknięte jednakże zasadą usunięcia złych obyczajów (iniusta consuetudo). Wychowani w Bolonii biskupi byli doradcami króla w walce przeciw magnatom. A w r. 1364 Kazimierz W. zakłada Uniwersytet w Krakowie (siedem katedr dla nauczania prawa kanonicznego i rzymskiego). Wzmocniona monarchia szuka swojego oparcia w systemie prawa rzymskiego.

Ustawodawstwo cara Duszana podlega temu samemu prądowi rozwoju prawnego. Duszan odszukał jednak prawo rzymskie nie w nauce szkoły bolońskiej, lecz w samym życiu, w krajach bałkańskich. Niestety, nie zdobył Carogrodu i nie założył akademii prawniczej w Skoplu. Wytoczył swojemu państwu wysoki cel, do którego nie dorośli jego spadkobiercy. Najazd turecki zniszczył jego cesarstwo, które rozpadło się w gruzy. Ale Statuty cara Duszana pozostały jako najlepszy pomnik wielkiej przeszłości, jako pamiątka o wielkich i głębokich dążeniach prawniczych bohaterskiego narodu serbskiego.

1033. Hoszowski Stanisław: Zagadnienie fluktuacyj gospodarczych w okresie XV—XVIII wieku.

Na wstępie wskazuje referent na potrzebę podjęcia badań nad fluktuacjami gospodarczymi XV—XVIII wieku, które należałoby przeprowadzić w sposób analogiczny do studiów nad fluktuacjami ekonomicznymi XIX i XX wieku. Pozwola one lepiej poznać i zrozumieć istotę i cechy życia gospodarczego przeszłości, a także mogą przyczynić się do pogłębienia teorii koniunktur gospodarczych w nauce ekonomii. Niewątpliwie brak dla XV—XVIII wieku tak dobrych źródeł, jakimi dysponują czasy późniejsze, szczególnie jeśli chodzi

o informacje dotyczące zjawisk o charakterze ilościowym, będzie znaczną przeszkodą i nie pozwoli na osiągnięcie tych rezultatów, do jakich dochodzą badania nad XIX i XX wiekiem; ale wyniki, choćby grubo skromniejsze, będą zawsze miały swoją wartość naukową.

Z kolei autor wymienia i charakteryzuje składowe elementy fluktuacyj gospodarczych: tendencję sekularną, zmiany sezonowe i wahania przypadkowe, a następnie stwierdza, że występowały one w życiu gospodarczym okresu XV—XVIII wieku. Istniejące źródła historyczne pozwalają badać je, a korzyści z tych studiów będą niewątpliwe. Badanie tendencji sekularnej w długiej perspektywie dziejowej może okazać się szczególnie cenne dla gruntowniejszego poznania tego zjawiska wogóle i współczesne badania konjunkturalne mogą w tym zakresie wiele zyskać, rozszerzając swój horyzont historyczny. Dla samej historii gospodarczej znajomość przyczyn i nasilenia tendencji sekularnej różnych wielkości gospodarczych będzie pomocna w interpretowaniu zjawisk i przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Wahania sezonowe ułatwią wykrycie zasad działania mechanizmu gospodarczego różnych epok w zakresie produkcji i wymiany, pozwolą poznać i ocenić sprawność ówczesnej społeczno-ekonomicznej organizacji, stopień uzależnienia człowieka od przyrody, a zmiany charakteru tych wahań odzwierciedlą charakter przeobrażeń gospodarczych, dokonywujących się z postępem czasu. Wahania przypadkowe, z którymi tak często spotykamy się w badaniu historycznym, rzucą wiele światła na reakcję gospodarstwa społecznego, na działanie czynników zewnętrznych, pozagospodarczych politycznych, czy kulturalno-obyczajowych. Wskażą one, jak dalece tego rodzaju czynniki są decydujące w sensie twórczym czy destruktywnym dla życia gospodarczego.

Więcej uwagi i miejsca poświęca referent kwestii, czy istniały cykle konjunkturalne przed XIX wiekiem. Przytacza poglądy najwybitniejszych ekonomistów na tę sprawę, ale dochodzi do wniosku, że ich opinia, niemal we wszystkich wypadkach negatywna, nie jest naukowo dostatecznie uzasadniona. Wychodząc od definicji cykli konjunkturalnych wskazuje autor na szereg cech, właściwych dzisiejszym cyklom konjunkturalnym, które występowały w rozważanej epoce, jak kolejne powtarzanie się faz ekspansji i depresji gospodarczej, automatyzm mechanizmu gospodarczego, częściowo endogeniczny charakter kryzysów, a nawet w pewnym sensie ich powszechność. W dotychczasowych poglądach ekonomistów razi błąd naukowo-metodyczny w ocenianiu życia gospodarczego odleglejszych czasów historycznych. Polega on na przyjmowaniu pewnych faktów i cech jako nieobecnych w życiu gospodarczym przeszłości na tej tylko

podstawie, że badania historyczne o ich istnieniu nie informują. Przeocza się niejednokrotnie tę okoliczność, że brak wiadomości i pozytywnego stwierdzenia jakiegoś zjawiska może pochodzić z czteru przyczyn: 1) zjawisko faktycznie nie istniało; 2) zjawisko istniało, ale nie podejmowano badań, które mogłyby je wykryć; 3) zjawisko istniało, badania były przeprowadzone, ale podstawa źródłowa okazała się za szczupłą; wreszcie 4) zjawisko istniało, badania przeprowadzano, materiał źródłowy był dostateczny, ale zastosowane metody badawcze okazały się nieodpowiednie. Dopóki zatem nie stwierdzimy, że badania w kierunku odkrycia i poznania jakiegoś zjawiska były prowadzone, że dysponowały dostatecznymi źródłami i że operowały właściwymi metodami — nie możemy wykluczać istnienia danego zjawiska mimo kompletnego braku jakichkolwiek o nim informacji. Zapoznanie tej zasady, tak elementarnej i codziennej w pracy historyka, zaciążyło, zdaniem referenta, na tej powszechnej opinii, odsądzającej czasy przed epoki pary i elektryczności od dobrodziejstw czy też utrapień rytmu ekonomicznego.

To nienależycie uzasadnione stanowisko nauki ekonomicznej jest wynikiem, wedle referenta, przestarzałego i błędnego poglądu na rozwój i postępy kapitalizmu w czasach nowożytnych i nowoczesnych, a w szczególności na tzw. rewolucję przemysłową. Ekonomiści opierali swe sądy głównie na dawniejszej literaturze historyczno-gospodarczej, przedstawiającej przejście do gospodarki kapitalistycznej jako proces względnie nagły, dokonany na przełomie XVIII i XIX wieku, w czasokresie kilkudziesięciu lat. W przedstawieniu rozwoju czasów nowożytnych i nowoczesnych kontrastowano zbyt silnie czasy przed i po rewolucji przemysłowej, pierwsze opisując na podstawie stosunków właściwych całemu okresowi XVI—XVIII wieku, a drugie odtwarzając pod zbyt silnym wpływem zaawansowanego już mocno życia gospodarczego drugiej połowy XIX wieku i początków XX wieku. W konsekwencji traktowano stosunki gospodarcze pierwszej połowy XIX wieku jako zgoła odmienne od stosunków okresu przedrewolucyjnego, choćby z połowy XVIII wieku. Tymczasem tkwiła w tym mocna przesada, a różnice stanowczo wyolbrzymiano. Nowsze badania historyczno-gospodarcze głębiej i wszechstronniej wykorzystujące materiał źródłowy, wykazują odnośnie do Anglii, a więc kraju przodującego w postępie ekonomicznym, że przeobrażenie, oznaczane nazwą rewolucji przemysłowej, dokonywało się znacznie powolniej, było rezultatem stopniowo wzmagającej się ewolucji, sięgającej wstecz co najmniej do drugiej połowy XVII wieku, a wedle niektórych badaczy nawet czasów Elżbiety. Z drugiej strony nowsze badania wykazują, że zaawansowanie w kapitalistycznych formach produkcji i wymiany nie było w pierwszej połowie XIX wieku

tak poważne, jak poprzednio sądzono na podstawie odosobnionych przykładów i wyjątkowych faktów. Kwestionując słuszność dotychczasowych poglądów referent podkreśla, że ostateczne rozstrzygnięcie problemu, będzie możliwe dopiero po badaniach historycznych tego zagadnienia.

Końcowe rozważania poświęca autor zagadnieniu długich fal konjunktury w przeszłości. Odmienne jak przy zagadnieniu właściwych cyklów koniunkturalnych literatura ekonomiczna nie przeczy możliwości występowania fal długich przed XIX wiekiem, a raczej przypuszcza ich istnienie. Jest to zachęta do podejmowania badań historycznych w tym kierunku. Jest rzeczą jasną, że ten typ fluktuacyj będzie można wszechstronnie poznać tylko na tle długiej perspektywy historycznej, zapewniającej obserwację nie trzech jak dotąd, ale znacznie większej ilości takich cykli.

1034. Fastnacht Adam: Osadnictwo w Ziemi Sanockiej w latach 1340—1650.

Ziemia Sanocka jest obszarem, którego ludność przedstawia się bardzo różnorodnie pod względem ukształtowania stosunków wyznaniowych, językowych i gospodarczych. Na różnorodność tę wpłynęło położenie geograficzne i liczne prądy osadnicze, które głównie w czasach po zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego oddziaływały silnie na charakter zaludnienia tej ziemi i zadecydowały o obecnym jego stanie. Element etniczny, forma osadnictwa, jego natężenie w różnych okresach pozostawały w związku z procesami, jakie dokonywały się w sąsiednich ziemiach Polski i krajów sąsiednich i dlatego też zagadnienie osadnictwa w ziemi sanockiej łączy się ściśle ze sprawą rozwoju i charakteru osadnictwa na sąsiednich obszarach, jak również wzrostu liczby ludności zwiększenia się obszaru ziemi uprawnej, rozwoju gospodarczego, wreszcie ze sprawą ruchów etnicznych. Rozwiązanie tego zagadnienia może się także stać jedną z podstaw do rozważań innych działów wiedzy, opierających się w pewnym stopniu na nauce historycznej jak np. etnografii, gdzie w prowadzonej obecnie polemice na temat ludności ziemi sanockiej daje się zauważyć brak oparcia o wyniki badań historycznych.

Zagadnienie osadnictwa w ziemi sanockiej było już niejednokrotnie w literaturze historycznej poruszane, a zajmowano się zarówno kwestią zmian krajobrazu i powstawania nowych osad jak również ustrojem tychże, oraz stosunkami narodościowymi i wyznaniowymi. Poszczególni autorowie jednak bądź omawiali poszczególne tylko kwestie, bądź zajmowali się grupami osad a nawet pojedynczymi osadami, nie obejmując całego obszaru oraz traktując sprawę osadnictwa często tylko ubocznie.

Kolonizację okolic Jaślik i Brzozowa omawiał w swych pracach o majątkach biskupów przemyskich A. Prochaska. Osadnictwem klucza brzozowskiego zajął się również J. Rutkowski, który zwrócił uwagę na istnienie zalesionego pasa granicznego pomiędzy Polską a Rusią. Ks. W. Sarna zestawił chronologię osad w powiecie krośnieńskim. Niektóre sprawy związane z osadnictwem poruszył w swej pracy o ziemi sanockiej P. Dąbkowski wreszcie poszczególnymi miejscowościami zajmowali się H. Polaczkówna, S. Inglot i T. Mańkowski. M. Hruszewski w pracy o królewskich wsiach omówił stosunki gospodarcze i osadnicze wsi królewskich w XVI wieku. Zmianami krajobrazu w północnej części ziemi sanockiej do XV wieku zajął się F. Persowski, lecz mapa jego przedstawia tylko część tych zmian, gdyż nie zużytkował on materiałów z późniejszych czasów. Więcej interesowano się sprawą ustroju osad. Pierwszy poruszył zagadnienie prawa wołoskiego A. Stadnicki, później kwestii tej poświęcili rozprawkę E. Długopolski, oraz obszerną pracę w Wołochach wogóle K. Kadlec. Nie udokumentowaną należycie teorię o wołoskim pochodzeniu wsi w okolicy Sanoka postawił L. Wyrostek w pracy o Dragach-Sasach. Tą grupą osad po Linniczence i Hruszewskim zajął się wcześniej jeszcze W. Hejnosz, który formy ustrojowe pewnych wsi, związanych powinnościami z grodem sanockim uważa za przeżytki prawa ruskiego. Prawu niemieckiemu poświęcili swe prace głównie Samolewicz i Polaczkówna. W innych pracach sprawy, związane z osadnictwem w ziemi sanockiej, były jedynie ubocznie traktowane.

W pracy o osadnictwie w ziemi sanockiej podstawą są źródła drukowane i niedrukowane. Wśród pierwszych ważne są dokumenty lokacyjne i nadawcze, akty sprzedaży, rozgraniczenia dóbr, streszczenia dokumentów metryki koronnej, drukowane w różnych wydawnictwach źródłowych i w pracach jako dodatki. Obfitego materiału dostarczają zapiski sądów sanockich grodzkiego, ziemskiego, prawa niemieckiego i podkomorskiego, dalej sądów przemyskich, krakowskich, bieckich oraz księgi sądowe wiejskie Trześniowa, Krościenka, Woli Jasienickiej, Woli Komborskiej i Golcowej. Wielką wartość posiadają wreszcie spisy podatkowe i lustracje królewskich z XVI wieku. Ze źródeł nie drukowanych praca niniejsza opiera się na zawartych w Archiwum Państwowym we Lwowie, gdzie w formie oblat znajduje się szereg przywilejów lokacyjnych, nadawczych, sporów granicznych i działów dóbr, posiadających dużą wartość dla pracy. Nie wyzyskano jeszcze rękopisów, znajdujących się w innych archiwach i bibliotekach. Do rekonstrukcji krajobrazu służyły mapy austriackie 1:200000 z początku XX wieku, mapy Kummingsberga 1:115200 z połowy XIX w. i mapy Grohsa 1:114000 z lat ok. 1800. Ze względu na charakter źródeł, które dla wcześniejszego

okresu są bardzo urywkowe, zastosowano przy opracowaniu rozwoju osadnictwa i zmian krajobrazu metodę wsteczną. Wycho-
dząc od obecnego i z ok. r. 1800 stanu zalesienia ziemi sanockiej
odtworzano na podstawie wiadomości źródłowych stan w la-
tach 1650, 1500 i 1340. Rekonstrukcja taka nie może być oczy-
wiście zupełna, lecz w dużym przybliżeniu daje obraz zmian
zaszłych od XIV wieku.

Ziemia sanocka obejmowała w omawianym okresie
obszar dzisiejszych powiatów sanockiego i brzozowskiego,
prawie całego leskiego, oraz części krośnieńskiego, rzeszow-
skiego, przemyskiego, dobromilskiego i turczańskiego. Granice
jej ulegały do XVI wieku pewnym zmianom np. początkowo
należał do ziemi sanockiej powiat tyczyński, który odpadł od
niej w I poł. XV wieku, górną część dorzecza Sanu zaliczano
najpierw do powiatu samborskiego a dopiero od I poł. XVI
wieku do ziemi sanockiej. Również w okolicy Ustrzyk Dol-
nych w XVI wieku ziemia sanocka powiększyła się o kilka
wsi, założonych przez Kmitów w lasach królewskich, nale-
żących do ziemi przemyskiej. W pracy niniejszej pomi-
nięto tylko okręg tyczyński, który stosunkowo krótko na-
leżał do ziemi sanockiej. W ten sposób uwzględniono 425
miast, wsi i przysiółków, stanowiących kiedyś odrębne wsie.

Ziemia sanocka opierała się swą południową granicą
o dział wodny, biegnący szczytami Karpat i obejmowała do-
rzecze górnego i średniego Sanu, górnego Wisłoka i Jasiołki.
Część Karpat pomiędzy przełęczami dukielską a użocką, nale-
żąca do ziemi sanockiej to Beskid Niski oraz od Osławy na
wschód bardziej górzyste Bieszczady, wznoszące się coraz
wyżej aż do 1348 m. n. p. m. Liczne przełęcze, umożliwiające
komunikację pomiędzy Polską a Węgrami, nie pozostawały
bez wpływu na rozwój stosunków osadniczych, gospodarczych
i politycznych. Łańcuchy górskie, biegnące z południowego
wschodu na północny zachód, zadecydowały o kierunku do-
lin rzecznych z główną rzeką Sanem, niektóre zaś górskie
dopływy, złobiąc doliny poprzeczne, umożliwiały łatwiejsze
połączenie bardziej nizinnych części z grzbietami Karpat. Po-
między Sanokiem a Krosnem rozciągają się urodzajne równiny
tzw. Doły Sanockie, będące wraz z doliną Sanu terenem
wcześniejszego osadnictwa i tworzące dogodne połączenie
z województwem krakowskim. Północna część ziemi sanockiej
rozciąga się już na obszarze Pogórza. Ukształtowanie zatem
stosunków geograficznych posiadało duży wpływ na kierunek
osadnictwa, posuwającego się przeważnie w górę dolin rzecz-
nych.

Źródła dostarczają skąpych wiadomości o zaludnieniu
ziemi sanockiej przed wyprawą Kazimierza Wielkiego. Wed-
ług Latopisu Hipackiego Sanok istniał już w XII wieku i za
czasów książąt ruskich był ważnym grodem. Przywilej Jerzego

II Trojdenowicza z 1339 r., nadający Bartkowi z Sandomierza wójtostwo w Sanoku, dowodzi osiedlania się w tym mieście już za czasów książąt ruskich ludności polskiej oraz wspomina o istniejącej już wtedy sąsiedniej wsi Trepczy. Krosno, istniejące już co najmniej w 1283 r., należało w tym czasie do Polski, co nie pozostawało bez wpływu na charakter osadnictwa. W chwili zajęcia ziemi sanockiej przez Kazimierza Wielkiego obszar jej pokrywały znaczne obszary leśne, liczba zaś osad w porównaniu ze stanem w poł. XVII wieku była niewielka. Na podstawie dokumentów lokacyjnych, oraz innych wiadomości źródłowych, wskazujących na późniejsze powstanie niektórych osad, wreszcie przeżytków prawa ruskiego w grupie wsi w okolicy Sanoka można stwierdzić, że najsilniej zaludniona była w tym czasie dolina Sanu oraz obszar Dołów Sanockich. Charakter starszego osadnictwa posiadają w XV wieku okolice Sanoka, na co wskazuje nie tylko wczesne istnienie grodu, ale również przeżytki prawa ruskiego, dające się stwierdzić w kilkunastu wsiach oraz wzmianka z 1339 r. o Trepczy, należącej właśnie do tej grupy osad. Nie można jednak twierdzić, aby wszystkie te osady istniały już za panowania książąt ruskich, gdyż, jak dowodzi przykład powstania wsi Dobrej w 1402 r., niektóre mogły być założone dopiero za czasów polskich. Na podstawie późniejszych wiadomości o istnieniu i trzebieniu lasów ustalić można, gdzie w poł. XIV wieku znajdowały się większe przestrzenie leśne. Wzdłuż południowej granicy w Karpatach ciągnęła się prawie nieprzerwana puszcza, miejscami tylko słabo zaludniona w okolicach przełęczy dukielskiej i łupkowskiej. Bardzo słabo była zaludniona jeszcze w XV wieku, z wyjątkiem doliny Sanu, południowo-wschodnia najbardziej górzysta część ziemi sanockiej od Leska w górę. Duże przestrzenie lasów były jeszcze wzdłuż granicy ziemi przemyskiej i to zdaje się zadecydowało w niektórych okolicach o przebiegu granicy pomiędzy oboma ziemiami. Wreszcie liczne wiadomości źródłowe wskazują na istnienie dużych obszarów leśnych wzdłuż zachodniej granicy ziemi sanockiej z wyjątkiem okolicy Krosna, wykazującej starsze osadnictwo. W środkowej części tylko w niektórych miejscach istniały większe partie lasów, później wykarczowanych.

Król Kazimierz Wielki, znany ze swojej działalności kolonizacyjnej i gospodarczej w innych ziemiach, po zajęciu ziemi sanockiej rozpoczął i tu na wielką skalę akcję osadniczą, prowadzoną później przez jego następców i prywatnych właścicieli. W ten sposób zaczęły powstawać, szczególnie w zachodniej części, bądź nowe zupełnie osady na prawie niemieckim, bądź istniejące już niewielkie powiększono i przenoszono na to prawo. Dokumenty lokacyjne z XIV i XV wieku lub wiadomości o nich, dotyczące miejscowości Brzozowa, Bliznego, Domaradza, Golcowej, Malinówki, Stra-

chociny, Hryciowej Woli (nad Jasiołką, prawdopodobnie późniejsze Jaśliska lub któraś z osad w najbliższej ich okolicy), Lubatowej, Jasionki, Królika Polskiego, Poraża, Dylągówki, Hołuczkowa, Zawadki Rymanowskiej i innych w dobrach królewskich, duchownych i prywatnych mówią o zakładaniu wsi na surowym korzeniu w lasach. Inne jak Równego, Cergowej, Iskrzyni, Rogów wspominają o istnieniu już w chwili wydawania przywilejów lokacyjnych ról uprawnych lub wprost o istniejących osadach przy czym jednak miały one być powiększane drogą karczunku lasów. Liczne wzmianki o walach, łazach wreszcie konkretne wiadomości o lasach, nie istniejących później, dowodzą ożywionej akcji osadniczej, prowadzonej w XIV i XV wieku. Również działalności Kazimierza Wielkiego zawdzięczają najprawdopodobniej swe powstanie wsie, w których w XV wieku występuje ludność niemiecka jak Haczów, Krościenko Niżne i Wyżne, Iwonicz, Klimkówka. Dowodzą tego wiadomości o dokumencie tegoż króla dla sołtysa w Haczowie oraz o założeniu za Kazimierza wspomnianej poprzednio wsi Poraż koło Sanoka, zwanej pierwotnie Kuntzendorf a zamieszkałej częściowo przez Niemców. W II poł. XV wieku powstaje w dobrach prywatnych, głównie we wschodniej, słabiej zaludnionej części ziemi sanockiej dużo nowych osad. W dolinie Tyrawki prócz wspomnianego Hołuczkowa pojawiają się nowe wole jak Dropkowa później Rakowa Wola, Paszowa Wola, Stańkowa Wola, Kuźmina Wola, w dobrach Kmitów Wańkowa Wola, Stefkowa Wola, Ustianowa Wola, Łukawska Wola i wiele innych.

Osadnictwo Ziemi Sanockiej w okresie 1340—1500 objęło zatem szczególnie zachodnią jej część oraz niektóre okolice w dorzeczu Sanu. Małym bardzo zmianom uległ krajobraz w południowo wschodniej części, na którą kolej przyszła w okresie następnym. W latach 1500—1650 osadnictwo przybrało inny charakter tak pod względem składu etnicznego i ustroju osad, jak również ich rozmieszczenia. W czasie tym powstaje jeszcze kilka nowych wsi w dorzeczu Jasiołki, należącym do biskupów przemyskich. W królewskich nad górnym Wisłokiem i Osławą powstaje około 30 nowych osad na prawie wołoskim. Podobnie i w dobrach prywatnych Kmitów i innych na obszarze dzisiejszych powiatów leskiego i turczańskiego kolonizacja przybiera duże rozmiary w ciągu XVI wieku. Nieliczne są w tym okresie wypadki zakładania nowych wsi w zachodniej, czy północno-zachodniej części ziemi sanockiej, gdzie osadnictwo ustaliło się już w poprzednim okresie, choć są wiadomości o karczowaniu lasów w istniejących już dawniej wsiach. Dopiero w XVII wieku pojawiają się w okolicy Jawornika i Dubiecka nowe osady w postaci przeważnie hut, zakładanych w lasach.

Na 425 osad ziemi sanockiej źródła wymieniają do r.

1500 260 czyli 61,1% natomiast do 1650 407 co stanowi 95,7%. Jeśli się zaś weźmie pod uwagę r. 1450, przed którym posiadamy już obfite źródła w postaci zapisek sądowych i dokumentów, to znanych jest wówczas 45,6% miejscowości, co stanowi — uwzględniając i nie wymienione — około połowę obecnej liczby. Z tego duża ilość powstała w okresie 1340—1450. Wskazuje to na wielkie rozmiary akcji osadniczej, prowadzonej pod panowaniem polskim. Słabsze już było nasilenie osadnictwa po r. 1600, gdyż występuje wówczas najwyżej 29 nowych wsi co stanowi 6,8% wszystkich. Cyfry te oczywiście są tylko przybliżone ze względu na charakter źródeł, które niejednokrotnie dostarczają wiadomości późniejszych o istniejących już wcześniej osadach.

Na obszarze ziemi sanockiej wsie były zorganizowane na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim, przy czym dwa ostatnie rodzaje miały największe zastosowanie. O prawie ruskim we wsiach wspomnianych poprzednio wiemy z zapisek sądowych i lustracyj, mówiących o charakterze powinności oraz wprost o *ius ruthenicum*, dalej ze wzmianek o tywonach oraz z dokumentów wspominających o przenoszeniu z prawa ruskiego na niemieckie. Wsie te grupowały się głównie w okolicy Sanoka, w innych stronach mniej o nich wiadomości. Wsie na prawie polskim znajdowały się w zachodniej części ziemi sanockiej lecz wobec rozpowszechnienia się prawa niemieckiego było ich mało. To ostatnie posiadało wielkie zastosowanie w XIV i XV wieku, kiedy wielka ilość nowo powstałych wsi założona została właśnie na prawie niemieckim, inne zaś, istniejące już dawniej, przeniesiono z prawa ruskiego i polskiego. Grupowały się one głównie w zachodniej, północnej i środkowej części ziemi sanockiej. Prócz tego ostatniego wielkie zastosowanie w późniejszym okresie miało prawo wołoskie, pojawiające się jednak już w XIV w. w Hadlem. W ciągu XV wieku znanych jest niewiele wsi, zorganizowanych na tym prawie, dopiero pod koniec tego wieku i w ciągu XVI osadnictwo obszarów bardziej górskich wprowadza na wielką skalę zastosowanie prawa wołoskiego, przy czym liczne są wypadki przenoszenia wsi w prawa niemieckiego.

W przeciwieństwie do innych zagadnień mało dostarczają źródła wiadomości o pochodzeniu osadników. Dokument z 1339 r. mówi o osiedlających się w Sanoku Niemcach, Polakach, Węgrach i Rusinach, wójt Bartko zaś pochodził z Sandomierza. Pewną wskazówką dla czasów Kazimierza Wielkiego może być określenie pochodzenia niektórych osadzców wywodzących się z sąsiedniej Małopolski. Zresztą sąsiedztwo jej z ziemią sanocką wskazuje, że osadnicy wsi na prawie polskim i niemieckim musieli się głównie stąd rekrutować. We wczesnym jednak już okresie w osadnictwie na

prawie niemieckim brali udział również i Rusini. Trudno jest na podstawie źródeł ustalić miejsce pochodzenia Niemców, którzy osiedlają się w niektórych miejscowościach ziemi sanockiej. O pochodzeniu mieszkańców wsi na prawie wołoskim również mało mówią źródła. Określenie Valachus przy imionach niektórych osadźców oraz Valachi na oznaczenie mieszkańców niektórych wsi nie było zdaje się używane na oznaczenie charakteru zajęcia czy prawa, jakim się oni zarządzili lecz na oznaczenie przynależności etnicznej i pochodzenia, jak tego dowodzi przykład kniaziów z Ternowy, wywodzących się z drugiej strony Karpat. Określenia Valachus używane są głównie w XIV i XV wieku, kiedy w kolonizacji tej brał udział w większym stopniu element wołoski, w późniejszych źródłach jest tylko mowa o prawie wołoskim a dokument lokacyjny wsi Puławy z 1572 r. wspomina nawet o osadnikach Rusinach i Polakach. Liczne są wiadomości z tych czasów o pochodzeniu osadników w nowopowstających z sąsiednich wsi.

Przy określaniu charakteru narodowościowego względnie etnicznego ludności ziemi sanockiej opierać się można na brzmieniu imion i nazwisk, określeniu np. Poloni, Rutheni, oraz na wiadomościach o stosunkach wyznaniowych. Przed r. 1340 ludność ziemi sanockiej była przeważnie ruska lecz nie wyłącznie. Różnej narodowości byli mieszkańcy Sanoka za Jerzego II również okolica Krosna należąca w XIII wieku do Polski musiała posiadać w większym stopniu polski charakter na co zresztą wskazują nazwiska mieszkańców starszych osad. Po 1340 r. liczba ludności polskiej wybitnie się zwiększyła przez kolonizację na prawie niemieckim. Była również pewna ilość Niemców, którzy w XV wieku zamieszkiwali w większym lub mniejszym procencie miasta oraz niektóre wsie szczególnie pomiędzy Krosnem a Rymanowem. W czasie tym w niektórych miejscowościach daje się stwierdzić proces polonizacji jak np. w Jasionowie i Bukowsku.

Ujmując ogólnie wyniki badań nad osadnictwem w ziemi sanockiej w l. 1340—1650 stwierdzić można, że w chwili zajęcia jej przez Kazimierza Wielkiego zaludniona ona była stosunkowo słabo, osady zaś grupowały się głównie w dolinie Sanu i na przestrzeni Dołów Sanockich. Prowadzone na wielką skalę osadnictwo na prawie niemieckim w ciągu XIV i XV wieku spowodowało wykarczowanie znacznych przestrzeni leśnych szczególnie w zachodniej części oraz silne zwiększenie się żywiołu polskiego a w małym stopniu i niemieckiego. Wreszcie kolonizacja na prawie wołoskim, rozwijająca się od XIV wieku, a na większą skalę dopiero w końcu XV i w XVI, i obejmująca głównie bardziej górzyste partie ziemi sanockiej, zmniejszyła również w tych stronach obszary lasów. Począ-

kowo brała w niej udział ludność pochodzenia wołoskiego, później także miejscowa przeważnie ruska, w wyniku czego zwiększyła się wybitnie liczba wsi obecnie ruskich.

1035. Mergentaler Jan: Wyniki ocen gwiazd zmiennych w gwiazdozbiorze Centaura.

Omawiane gwiazdy zmienne były odkryte w 1933 r. przez dr H. v. Genta w Groningen na kliszach robionych w Johannesburgu w południowej Afryce. Opracowanie zmiennych zostało oparte na 2500 ocenach ich jasności na kliszach metodą Argelander'a, w tym 901 ocen zrobił T. Mykietka. Kliszy, na których robiono oceny, było do rozporządzenia 310.

Gwiazdy oznaczono prowizorycznie według numeracji podanej przez v. Genta. 6 gwiazd zbadanych należy do typu Mira Ceti. Są to wszystkie gwiazdy o dość znacznej amplitudzie zmian blasku i o okresach zmian blasku równych: 265^d,5; 480^d; 193^d; 287^d,4, 287^d, 192^d. Są to gwiazdy o numerach v G 61, 66, 67, 68, 69, 70. Na uwagę zasługuje v G 67, której amplituda zmian blasku jest stosunkowo nieduża i wynosi tylko 1/2 wielkości. Gwiazda v G 60 należy do normalnych zmiennych typu RR Lyrae z okresem zmian blasku równym O.^d4563941. Zmienna v G 65 jest to cefeida o długim okresie równym 24.^d7568 i tym się wyróżniająca spośród wszystkich cefeid o tak długim okresie, że na gałęzi opadającej krzywej zmian blasku występuje wyraźne wybrzuszenie. Jest to sprzeczne z dotychczasowymi zestawieniami statystycznymi, jakie robiono dla gwiazd tego typu. Jest to dość jasna gwiazda, w maksimum osiąga 10-tą wielkość fotograficzną. Gwiazda v G 71 należy do bardzo często spotykanych gwiazd o nawpół regularnym przebiegu zmian blasku. Podobnie jak dla większości przedstawicielek tego typu można ustalić pewien przybliżony okres zmian blasku, który wynosi około 104 doby, jednak zarówno kształt krzywej jak i okres podlegają bardzo znacznym zmianom. W ogólnych zarysach zmiany blasku przypominają zmiany u gwiazd typu R V Taur.

Dla 8 z spośród omawianych gwiazd nie udało się ustalić elementów zmienności. Oceny 5 spośród nich robił A. Opolski i stwierdził, że są to zmienne. On też obliczył ich współrzędne. Owe 8 gwiazd są to: v G 54, 40, 76, 73, 83, 74, 78, 62. Podaję je w kolejności wzrastającej rektascensji.

1036. Orska Janina: Badania cytologiczne nad spermatogenezą trutnia pszczelego *Apis mellifica* L.

W pracy pod powyższym tytułem autorka opisuje struktury cytoplazmatyczne, występujące w komórkach płciowych męskich *Apis mellifica* w ciągu spermato- i spermiogenezy, dołącza opis rozwoju i losów II ciała kierunkowego, wydzie-

lonego w ciągu spermatogenezy, oraz opis wypadku nienormalnie rozwiniętych jąder trutnia, na jaki się w ciągu swych badań natknęła.

Komórki płciowe trutnia, jako organizmu haploidalnego, o spermatogenezie bardzo odmiennej od normalnej, przedstawiają ciekawy materiał cytologiczny. Przebieg tej spermatogenezy oraz stosunki chromatynowe zostały już dość szczegółowo zbadane przez wielu autorów, a przede wszystkim przez Mevesa (Arch. f. mikr. Bd. 70 1907), jednak opis struktur cytoplazmatycznych został w tych pracach częściowo, lub całkowicie pominięty, nie zajmowano się również dotychczas spermogenezą trutnia.

Praca obejmuje opis następujących struktur cytoplazmatycznych: 1. wakuom, 2. aparat Golgiego, 3. akrosom, 4. mitochondria, 5. ciało mitochondrialne, 6. centrosomy, 7. struktury fuzomatyczne.

1. Wakuom występuje w komórkach płciowych męskich *Apis mellifica* w zwykłej u owadów postaci drobnych granul, zebranych w grupki. Daje się wybarwić witalnie zupełnie łatwo czerwienią obojętną. W spermatogoniach tworzy jedno, niewielkie skupienie granul, położone na apikalnym końcu komórki, w spermatocytach młodych liczba ziarenek w tym skupieniu rośnie, w starszych ulega ono rozbiciu na dwie, lub trzy grupki. W skład ciałek kierunkowych wakuom z reguły nie wchodzi, w spermatydach zrazu skupia się w pobliżu ciała mitochondrialnego, następnie zostaje odrzucony, wraz z nadmiarem plazmy.

2. Aparat Golgiego ulega zaczernieniu osmem bardzo trudno; konserwuje się raczej płynami, zawierającymi sublimat (płyn subliwatowo-osmowy Mana a także płyn Zenkera, lub sublimat z kwasem octowym). Tworzy on typowe dla owadów, okrągłe, soczewkowate elementy, o dwu substancjach. W spermatogoniach widoczny jest zrazu jeden taki element, położony na apikalnym końcu komórki, następnie drogą podziału daje on inne elementy. W spermatocytach wyrosniętych tych elementów jest kilkanaście. W czasie wydzielania ciałek kierunkowych aparat Golgiego ulega rozbiciu na drobne ułamki, w skład ciałek kierunkowych zazwyczaj nie wchodzi. Co do stosunków topograficznych pomiędzy dwoma wymienionymi strukturami, autorka zaznacza, że tylko w spermatogoniach można mówić o syntopii aparatu Golgiego i wakuomu — możliwe, że ten ostatni leży wewnątrz elementu aparatu. W starszych spermatocytach i spermatydach obie struktury są od siebie topograficznie zupełnie oddzielone (heterotopia). W czasie podziałów żadna z tych struktur nie zajmuje ściśle określonego położenia, w odróżnieniu od wypadków, opisanych u innych owadów (zapewne wskutek braku równomiernej podziału).

3. W spermatydzie aparat Golgiego wytwarza akroblast, z którego wyłania się akrosom. Akrosom przyczepia się od spodu do jądra, akroblast zaś odpada i zostaje ze spermatydy wyrzucony. W akrosomie można wyróżnić granulum i pęcherzyk, w stadiach starszych zlewają się one razem i tworzą jednorodną czapeczkę, przyczepioną do jądra od spodu. Na szczyt główki plemnika dostaje się akrosom wskutek obrotu jądra wokół punktu przyczepowego ciała mitochondrialnego o 180° .

4. Mitochondria w spermatogoniach występują w postaci granul, w spermatocytach zaś po różnych barwieniach przedstawiają się bądź jako granula, to znów jako nitki — zależnie często od stopnia wyróżnicowania barwika. Pochodzi to stąd, że w spermatocytach granularne mitochondria wchodzą w związek z nitkowatą strukturą centrofuzomatyczną. Zasadniczą strukturą chondriomu trutnia są więc granula.

5. W skład ciała mitochondrialnego spermatydy wchodzi dwie substancje: centrofuzom, oraz chondriom. Ciało mitochondrialne, rozwijające się zrazu (aż do chwili rozdziału na dwie części) zupełnie normalnie, ujawnia w dalszym rozwoju ciekawą anomalię, polegającą na czasowym zahamowaniu i cofnięciu w rozwoju jednej z połów, podczas, gdy druga rozwija się i wydłuża normalnie. Stąd pochodzi znaczna różnica w wygładzie obydwu połów ciała mitochondrialnego zjawisko dotychczas nie opisane, którą można w spermatydach przez czas dłuższy obserwować. Po pewnym czasie jednak skurczone, cofnięte w rozwoju ciało zaczyna się z powrotem wydłużać, by ostatecznie w bardzo już starej spermatydzie dogonić w rozwoju pierwszą połowę. Zjawisko to jest zapewne wywołane haploidalnością organizmu trutnia. Czy i w jakim stopniu jest ono związane z zanikiem spermatogenezy (brakiem równomiernego podziału spermatocytów), możnaby się przekonać, badając spermatogenezę innych błonkówek, u których równomierny podział spermatocytów zachodzi. Mechanizm tego zjawiska jest trudny do zrozumienia. Autorka przypuszcza, że pewną rolę grają tu centrosomy.

6. Centrosomy spermatogonialne są widoczne tylko w czasie mitoz. W stadiach spoczynkowych są przypuszczalnie ukryte w obrębie ciała resztowego. W spermatocytach występują bardzo liczne centrosomy, widoczne na ich powierzchni. Autorka wyróżnia tu trzy „centrosomy główne“ (podczas gdy Meves wyróżniał tylko dwa), zaopatrzone w centrosferę, oraz w wypustki pozakomórkowe, oraz liczne centrosomy poboczne. Wypustki pozakomórkowe centrosomów głównych składają się z granulum, zaopatrzonego w pęcherzyk i połączonego krótką dezmozą z granulum centrosomalnym, położonym na powierzchni komórki. Centrosomy wydostają się na powierzchnię komórki w młodych spermatocytach,

wędrując poprzez plazmę od strony jądra. Wędrowka ta zachodzi bardzo szybko. Autorka sądzi, że pochodzenie centrosomów jest jądrowe, że powstają z rozpadu jednego lub dwu jąderek, widocznych w jądrach młodych spermatocytów.

Tylko centrosomy główne dochodzą do głosu przy wydzielaniu ciałek kierunkowych. Centrosom I. główny, zaopatrzony w olbrzymią centrosferę, ustawia się na biegunie komórki, przeciwnym temu, na którym wydzielają się po kolei dwa ciałka kierunkowe i on jeden przechodzi do spermatydy. Centrosom główny II. odpada wraz z pierwszym ciałkiem kierunkowym, główny trzeci prawdopodobnie z drugim ciałkiem kierunkowym (losy tego centrosomu są dość niepewne), wszystkie centrosomy poboczne zostają z komórki wyrzucone wraz z pierwszym ciałkiem kierunkowym.

Do spermatydy przechodzi więc jeden z centrosomów głównych, nazwany tu przez autorkę ze względu na swoje położenie centrosomem peryferycznym spermatydy. Autorka obserwuje w młodej spermatydzie proces wydzielania z tego centrosomu dwu innych ziarenek centrosomalnych: jedno, zaopatrzone w pęcherzyk wędruje poza komórkę, drugie wgłąb komórki, ku jądru, jako centrosom distalny spermatydy. Desmozy łączące te trzy centrosomy dają wić spermatydy. Pomiedzy centrosomem distalnym a peryferycznym rozpina się ciało mitochondrialne. Autorka nie odnalazła innych centrosomów plemnika (c. proksymalnego i akrosomalnego), jakkolwiek niewątpliwie one istnieją.

7. Spośród struktur fuzomatycznych (Hirschler) autorka opisuje ciała resztowe o charakterze fuzomu złożonego, występujące w spermatogoniach i młodych spermatocytach, oraz centrofuzom, występujący w spermatocytach i spermatydach. Innych struktur fuzomatycznych autorka nie znalazła. Ciało resztowe, widoczne wyraźnie na apikalnym końcu spermatogoniów, składa się z jasno się barwiącej jednorodnej substancji, oraz z grubego, nieregularnego, ciemno zabarwionego pierścienia (plaque fusoriale). Tworzy się ono jako resztką wrzecionka podziałowego z włókienek centralnych (centrofuzom), oraz międzychromosomalnych — ma więc charakter fuzomu złożonego. (Pilawski 1936). W spermatocytach z ciała resztowego wydzielają się niteczki centrofuzomu, rozprzestrzeniają się w plazmie i łączą się z granularnymi mitochondriami, dając wraz z nimi obraz silnie się barwiących nitek — chondriokontów. Reszta ciała resztowego w postaci krótkiego czopa, z widocznym (po niektórych barwieniach) we wnętrzu ciemnym granulum, zostaje wydzielona w I ciałku kierunkowym spermatocyty. Autorka wyraża przypuszczenie, że to ciemne granulum jest centrosomem spermatogonialnym. Centrofuzom pozostaje w związku z mitochondriami przez cały czas spermatyi i spermiogenezy.

W wyrośniętych spermatocytach trutnia błona jądrowa odznacza się znaczną grubością i barwikochłonnością. Strzępy jej, rozerwane przy wydzielaniu II ciała kier., są widoczne długo w każdej spermatydzie. Autorka wyraża przypuszczenie że mamy tu do czynienia z jakąś substancją, być może o charakterze fuzomatycznym, nakładającą się na błonę jądrową w trakcie wzrostu spermatocytów.

8. Poza opisem struktur cytoplazmatycznych autorka zajmuje się spornym w literaturze losem II ciała kierunkowego, wydzielonego przez spermatocyt i zbija twierdzenia niektórych autorów, że rozwija się ono w plemnik, nie różniący się wyglądem zewnętrznym od plemnika, powstałego z normalnej spermatydy, a decydujący o samczości, zapłodnionego przez siebie jaja. Autorka wykazuje, że niemożliwą jest rzeczą, aby ciało to dało plemnik podobnie zbudowany, jak normalny, nie wchodzą bowiem w jego skład struktury, dające akrosom, odcinek środkowy i ogon plemnika. Badając losy tego ciała, autorka dochodzi do wniosku, że degeneruje ono i rozpada się wkrótce po wydzieleniu. A więc losy drugiego ciała kierunkowego nie mogą dostarczyć przeciwnikom teorii Dzierżona argumentu przeciwko niej.

9. Nakoniec autorka opisuje ciekawy wypadek przestrojenia jąder pewnego osobnika trutnia pszczelnego w kierunku żeńskości. Jądra te zamiast spermatocytów, zawierały oocyty, oraz komórki odżywcze. Przyczyna tej nienormalności jest nieznana; osobnik, z którego te jądra pochodzą nie zdradzał nazwęnątrz niczym nienormalności, ani objawów chorobowych.

1037. Kirchner Zbigniew: Porównawcze badania spermatogenezy chrząszczy (*Oryctes nasicornis* L. — Polyphaga; *Ilybius ater* Deg., *Gaurodytes biguttatus* Ol. var. *nitidus* F. i *Gaurodytes bipustulatus* L. — Adepfaga) ze specjalnym uwzględnieniem struktur plazmatycznych.

W badaniach spermatogenezy wymienionych w tytule chrząszczy zwrócił autor uwagę na struktury plazmatyczne, w szczególności na wakuom, aparat Golgiego, akrosom, ciała resztowe, mitochondria i centrosom oraz na zachowanie się jąderek i zjawisko polimegalii u *Gaurodytes* i *Ilybius*.

Barwienia przyżyciowe czerwienią obojętną wykazały obecność wakuomu, który u *Gaurodytes* i *Ilybius* przedstawia się w postaci jednego, zaś u *Oryctes* trzech skupień drobnych wakuoli. Wakuom występuje już w spermatogoniach i począwszy od tego stadium aż do stadium wyrośniętych spermatocytów pozostaje w łączności z aparatem Golgiego. Łączność ta w starszych stadiach spermatogenezy zrywa się i wówczas obie te struktury egzystują w komórce niezależnie od siebie. Czasowa syntopia wakuomu i aparatu Golgiego

we wczesnych stadiach spermatogenezy świadczy o tym, że wakuom jest strukturą powstałą przy udziale aparatu Golgiego. W rozdziale wakuomu na komórki potomne w czasie obu podziałów spermatocytów, zachodzi pomiędzy badanymi przedstawicielami podrz. Polyphaga i Adephaga znaczna różnica. U *Oryctes* komórki potomne otrzymują połowę ilości wakuomu komórki macierzystej, zaś u *Gaurodytes* i *Ilybius* dochodzi prawdopodobnie do podziału wakuoli wakuomu, bowiem komórki potomne otrzymują ilość wakuomu równą ilości wakuomu komórki macierzystej. W spermatydach wszystkich badanych gatunków, występujący wyłącznie w postaci jednego skupienia drobnych wakuoli wakuom, nie bierze udziału w tworzeniu akrosomu.

Autor opisał aparat Golgiego w liczbie trzech (*Oryctes*) względnie kilkunastu (*Gaurodytes* i *Ilybius*) elementów, zbudowanych z eksternum i internum. Elementy aparatu Golgiego przedstawiające się jako soczewki dwuwypukłe lub płytkie miseczki dają się odróżnić od mitochondriów, mających postać drobnych owoidalnych pęcherzyków. W spermatocytach *Gaurodytes* zachodzi charakterystyczne zjawisko regularnego podziału wyrosniętych elementów aparatu Golgiego na dwa potomne elementy. Zjawisko to nie występuje u *Oryctes*; u chrząszcza tego w czasie metafazy spermatocytów stwierdził autor fragmentację, czyli nieregularny rozpad elementów aparatu Golgiego. Stwierdzone w spermatocytach *Oryctes* trzy elementy aparatu Golgiego zostają już w profazie I. podziału spermatocyty nierównomiernie rozdzielone na komórki potomne w stosunku 1:2. U *Gaurodytes* i *Ilybius* rozdział elementów aparatu Golgiego na komórki potomne jest równomierny. W spermatydach *Oryctes* fragmenty aparatu zlewają się w pojedynczy akroblast; u *Gaurodytes* i *Ilybius* nie zachodzi zlewanie się elementów w pojedynczy akroblast: akroblast jest typu „multiple“.

We wczesnych stadiach spermatogenezy, bo już w młodych spermatocytach występują w plazmie pojedyncze, drobne wakuole, pozostające w łączności z elementami aparatu Golgiego. Są to pęcherzyki proakrosomalne, które u *Gaurodytes* i *Ilybius* barwią się przeżyciowo czerwienią obojętną, u *Oryctes* natomiast czernią się kwasem osmowym. Pęcherzyki proakrosomalne są wytworem aparatu Golgiego i egzystują w komórce niezależnie od wakuomu. Wakuom bowiem po wytworzeniu w aparacie Golgiego traci z nim kontakt już w młodych spermatocytach, podczas gdy pęcherzyki proakrosomalne oddzielają się od elementów aparatu dopiero w spermatydach, kiedy przez ich zlanie się powstaje akrosom. W ruchach akrosomu wyróżnił autor dwie fazy: w pierwszej fazie, kiedy akrosom pozostaje w łączności z akroblastem — jest on wędrujący („migratory“), w drugiej zaś

po oderwaniu się od akroblastu — jest statyczny („stationary“).

W spermatogenezie *Oryctes* i *Gaurodytes* stwierdził autor dwojakiego rodzaju sumowanie się ciał resztowych: opisane przez Hirschlera sumowanie podłużne oraz przez Pilawskiego sumowanie poprzeczne. Ten ostatni rodzaj sumowania następuje po kilku sumowaniach podłużnych. W ten sposób powstają rozgałęzione ciała resztowe, przebiegające promiennie i łączące wszystkie komórki wypełniające pęcherzyk. Ciała resztowe autor uważa za kanały śród- i międzykomórkowe, dla których „interzonal fibres“ i pierścienie płytek fuzomalnych stanowią rusztowanie tonofibrylarne. Zadaniem tych kanałów jest przewodzenie i rozprowadzanie substancji odżywczych, a także realizowanie powszechnie znanego faktu synchronizacji stadiów rozwoju w obrębie jednego i tego samego pęcherzyka.

Mitochondria mają postać pęcherzyków, zbudowanych podobnie jak elementy aparatu Golgiego, z dwu rodzajów substancji: zewnętrznej chromofilnej i wewnętrznej chromofobnej. W spermatogoniach i młodych spermatocytach są one rozproszone w plazmie, dopiero w starszych spermatocytach, kiedy złączą się z substancją centrofuzomatyczną, zbijają się w owoidalny twór, identyczny pod względem kształtu i budowy z ciałem mitochondrialnym spermatydy. Twór ten uważa autor za ciało mitochondrialne spermatocytu. W ciągu spermatogenezy objętość pęcherzyków mitochondriów ulega zmianom, zależnie od procesów, jakie przechodzi komórka. Mianowicie przed podziałami spermatocytów i w młodych spermatydach obserwował autor wzrost objętości, natomiast w czasie podziałów i w starszych stadiach spermiogenezy zmniejszanie objętości. Opisane zmiany objętości mitochondriów świadczą o wymianie materii między mitochondriami a plazmą.

Autor badając dokładnie budowę tzw. „V-centrosomu“ w spermatogenezie *Gaurodytes* i *Ilybius* stwierdził, że nie całe „V“ jest centrosomem, jest on bowiem złożony z trzech różnych części: z granularnego centrosomu (centrosomu proksymalnego) leżącego w wierzchołku „V“, dwu ziarenek (centrosomów distalnych) leżących na końcach ramion „V“ oraz rozpinających się od centrosomu do ziarenek desmoz — ramion „V“. Taką samą budowę wykazuje pałeczka powstała w metafazie spermatocytów I rzędu z podziału „V“. W spermatydzie z pałeczki tej, przez jej rozciągnięcie powstaje nić osiowa spermatydy. Z tego wynika, że dwa „V“ spermatocytu, to przedwcześnie utworzone cztery zawiązki nici osiowych przyszłych spermatyd. W starszych spermatydach oddziela się jeszcze od centrosomu proksymalnego poprzednia część centrosomu distalnego. Tę część centrosomu distalnego, jak i poprzednio wyróżnione ziarenko, uważa autor za blefaroblasty, a rozpiętą między nimi nić osiową za blefarodesmozę. Autor

opisuje jeszcze jeden twór blefaroplastyczny; mianowicie flagellum, które wybiega z terminalnego blefaroplastu (ziarenka leżącego na końcu ramienia „V”) interpretuje autor, jako wyróżniony przez Hirschlera — blefarofuzom.

W spermatocytach Gaurodytes i Ilybius występuje zjawisko emisji jąderka do plazmy. Przed wydzieleniem jąderka do plazmy, co zachodzi w stadium diakinezy, w błonie jądrowej tworzy się szczelina, przez którą jąderko wydostaje się do plazmy, gdzie ulega rozpuszczeniu. Zaobserwowany pewnego rodzaju kontakt jąderka z ciałem resztowym oraz elementami aparatu Golgiego, tłumaczy autor jako związek natury fizjologicznej, mający na celu prawdopodobnie wymianę substancji między jądrem a tymi strukturami.

Występująca w spermatogenezie Gaurodytes i Ilybius w obrębie jednego i tego samego pęcherzyka polimegalia, w myśl wywodów autora, wywołana jest nierównomiernością dowozu substancji odżywczych do komórek.

1038. Kozłowski Alojzy: Spostrzeżenia nad pierwszymi stadiami podziałowymi w rozwoju embrionalnym żyworodnych mszyc.

Zagadnienie zgodności w czasie pierwszych podziałów jąder w jajach mszyc żyworodnych było już poruszane przez badaczy, jednak tylko ubocznie bez wnikania w nie głębiej. Również w innych rządach owadów kwestia ta nie znalazła dość wyczerpującego oświetlenia. Z literatury odnoszącej się do embriologii mszyc pokolenia żyworodnego (letnie pokolenie samic) nie można zdać sobie jasno sprawy z tego czy pierwsze podziały jąder, przebiegające na drodze kariokinezy, są zgodne ze sobą w czasie (synchroniczne), czy niezgodne (heterochroniczne). Pierwsi bowiem badacze, Brass (1883), Will (1883), Witlaczil (1884), nie precyzują wyraźnie swego stanowiska, ale z ich uwag wnosić można, iż pierwsze podziały odbywają się synchronicznie. Tak np. Will w swej pracy opisuje podział pierwszego jądra na 2, następnie na 4, potem na 8, itd. a więc regularnie i prawdopodobnie synchronicznie. Tak samo raczej synchronicznie przedstawiają ten przebieg badacze rozwoju embrionalnego innych rządów owadów np. Heider (1898). Odmienne oświetlenie znajdujemy w pracy Strindberga (1913) nad embriologią owadów, który wspomina, że w jajach mrówek często widział 50 wrzecion podziałowych, czyli liczbę niezgodną z 2^n , a zatem musiała tu zaistnieć heterochronia w pierwszych podziałach. Dokładniej zajmuje się tą sprawą Hirschler (1909, 1928). W starszej swej pracy odnoszącej się do rozwoju embrionalnego *Donatia crassipes* wspomina, że przebieg podziałów jąder jest izochroniczny z małymi różnicami w fazach podziałowych, zaś w późniejszej monografii embriologii owadów pisze odnośnie do

rozwoju embrionalnego żyworodnych mszyc, że drugi i trzeci podziały jąder przebiegają zupełnie synchronicznie, podczas gdy w stadiach starszych daje się już zauważyć wielka różnorodność w stadiach podziałowych jąder. Hirschler podaje też dwa rysunki, na jednym z nich, na skrawku w stadium 8-jądrowym widać wszystkie jądra dokładnie w metafazie, podczas gdy na rysunku drugim widać też 8-jądrowe stadium, ale tu obok siedmiu jąder spoczynkowych, jedno jest w stadium metafazy, czyli daje się tu zauważyć wybitna heterochronia. W stadiach starszych zaś heterochronia jest regułą. Przytoczone spostrzeżenia dotyczą gatunku *Rhopalosiphum nypheae*. Odmienne stanowisko zajmuje Tóth (1933) w pracy dotyczącej również wczesno-embrionalnego rozwoju mszyc żyworodnych. Autor zbadał 5 gatunków mszyc z podrodziny Lachninae, 17 gat. z podrodziny Aphidinae i 6 gat. z podrodz. Eriosomatinae i wszędzie zauważył jedynie pełną synchronię w ciągu pierwszych pięciu podziałów bruzdkowania. Heterochronia zjawia się jego zdaniem dopiero w ciągu szóstego podziału. Zatem, jak widać, bruzdkowanie Aphidae nie jest jeszcze jednolicie sprecyzowane w literaturze zoologicznej.

Do badań swych użył autor zarodków pokolenia żyworodnego mszyc, rozwijających się, jak wiadomo, partenogenetycznie w ciele matki. W tym celu, nie wdając się tu w bliższe szczegóły metodyki, w ciągu dwu lat (1936 i 1937), w okresie wiosennym (maj, czerwiec), zebrał dojrzałe samice gatunku *Macrosiphon rosae* L. i *Aphis sambuci* L. w większej ilości z pobliskich okolic Lwowa i po spreparowaniu zakonserwował je w płynie Bouin'a, Carnoy'a, w kwasie sulfo-salicylowym, trójchloro-octowym i in., następnie krajał je i nalepiał na szkiełka, dokładnie przestrzegając seryjności skrawków. Autor barwił skrawki całym szeregiem barwików, głównie jednak hematoksyliną żelazistą (Heidenhaina) po alunie żelazistym.

W obserwacjach uwzględnił autor pierwsze podziały jąder, od stadium jedno-jądrowego, do stadium blastuli. Wszystkie podziały przebiegają na drodze kariokinetycznej. W wyniku podziału pierwszego powstają dwa jądra, przy czym obrazy przez autora zaobserwowane zgadzają się z obrazami badaczy dawniejszych. Podział drugi prowadzący do powstania 4-ch jąder też zgodny jest z badaniami poprzednimi. Na zbadanych zarodkach miał on bowiem zawsze przebieg synchroniczny u obu jąder. Odmienne natomiast stosunki zaobserwował autor w czasie podziału trzeciego, prowadzącego ze stadium 4- do 8-jądrowego, tu bowiem znalazł zarodki o dwu typach podziałów. Podział synchroniczny opisywali w tym stadium już wszyscy badacze dawniejsi, ale oprócz tego typu znalazł autor zarodki o podziale heterochronicznym, przy czym 2 jądra znajdowały się w stadium metafazy. W czasie

podziału czwartego, przejście z 8 do 16 jąder, również obok podziałów synchronicznych, istnieją podziały heterochroniczne i to różne, bo obok zarodków o małych różnicach w fazach podziałowych widział autor zarodki o tak dalece posuniętej heterochronii, że obok 6 jąder prawie spoczynkowych 2 jądra były już w metafazie. W podziale piątym zaobserwował autor też to zjawisko, że obok zarodków z podziałami przebiegającymi ściśle synchronicznie, istnieją też zarodki z różnicami w stadiach podziałowych, czyli z podziałami heterochronicznymi. Ciekawe jest, że również w czasie szóstego podziału obok przeważającej w tym stadium heterochronii znajdował autor zarodki o ściśle synchronii. Podział siódmy przebiega już tylko heterochronicznie na zbadanym przez autora materiale.

Reasumując wyniki obserwacji autora odnosi się zrazu wrażenie, że różnią się one od wszystkich badań z dotychczasowych, ale już po krótkiej analizie staje się jasne, że raczej łączą one te badania i uzgadniają pewne w nich zawarte sprzeczności. Ponieważ podziały typu synchronicznego zdarzają się nieco częściej w pierwszych podziałach, więc też wielu badaczy opisuje je jako typowe dla bruzdkowania jaj mszyc. Z drugiej strony nie uszło całkowicie uwagi, że są i obrazy świadczące o heterochronii, choć nie zostały one dokładnie prześledzone, prawdopodobnie dlatego, że żaden z badaczy nie stawiał jako główne zadanie swej pracy wyjaśnienie tej kwestii.

Ostatecznie może autor stwierdzić, że u gatunków mszyc przez niego badanych, w rozwoju embrionalnym pokolenia żyworodnego, pierwsze podziały jąder przebiegają według dwu typów a mianowicie: 1) Jedne synchroniczne w ciągu sześciu pierwszych podziałów a dopiero w podziałach następnych heterochronicznie. [Podobnie bruzdkują jaja *Tenebrio molitor*, w których Ewest (1937) dziewięć pierwszych podziałów określa jako synchroniczne]. 2) Inne natomiast zarodki bruzdkują heterochronicznie, w jednym lub w kilku z pierwszych sześciu podziałów i to czasem w samicach, w których inne równowiekowe zarodki bruzdkują synchronicznie. Choć autor widział heterochronię dopiero od podziału trzeciego, w stadium 4-ro jądrowym, to jednak nie wyklucza możliwości występowania jej nawet w czasie podziału drugiego, w stadium 2-jądrowym. Przyczyną bowiem braku takich obrazów na preparatach może być to, że szczególnie stadia 2-jądrowe są dość rzadko na skrawkach dogodnie dla obserwacji ułożone.

1039. Mergentaler Jan: Graniczne wartości okresów gwiazd zmiennych eliptycznych zaćmieniowych.

Autor zwrócił uwagę przed paru miesiącami (A. A. c. III. 85. 1938) na nierealność podziału eliptycznych gwiazd zmiennych zaćmieniowych na 2 grupy: typ W UMa i typ β

Lyr. Do podobnych wniosków doszedł Martinow w pracy poświęconej zagadnieniu istnienia dolnej granicy okresów gwiazd zmiennych zaćmieniowych. (R. A. J. XIV. 306. 1937). Martinow, szukając wytłumaczenia istnienia owej dolnej granicy, zakłada, że gwiazdy stykają się powierzchniami i że III prawo Keplera wyznacza długość minimalnego periodu dla danego typu widmowego. W rachunkach liczbowych Martinow posługuje się wartościami średnimi mas, temperatur i absolutnych jasności bolometrycznych. Powinno się raczej do takich celów używać wartości granicznych, ale wtedy otrzymuje się nierealne wyniki, a w dodatku rozważania Martinowa nie tłumaczą istnienia granicy górnej. Obie te granice, zdaniem autora wynikają z teorii „rozpadu” Jeans’a, według której składniki gwiazdy zaćmieniowej krążą w takim samym czasie po orbicie w jakim wirowała dookoła osi gwiazda, z której one powstały. Górna granica wynikałaby z niemożności rozpadnięcia się gwiazdy zbyt wolno wirującej, dolna z niemożliwości istnienia gwiazd zbyt szybko wirujących. Zagadnienie sprowadza się zatem do problemu równowagi pojedynczych gwiazd.

1040. Ostern Paweł, Terszakowec Jerzy i Hubl Stanisław:
Powstawanie adenozyiny i rozpad kwasu nukleinowego w drożdżach.

W dalszym ciągu badań nad fosforylacją adenozyiny i znaczeniem tego procesu dla fermentacji alkoholowej stwierdzono, że splazmolizowane, świeże drożdże piwne syntetyzują w przeciwieństwie do drożdży acetonowych (zyminy) wolny kwas adenilowy z adenozyiny i fosforanu nieorganicznego. Po dodaniu cukru lub estru Hardena-Jounga powstaje w nich jednak podobnie jak w drożdżach acetonowych kwas adenozyino-trójfosforowy: koenzym fosforylujący fermentacji alkoholowej.

Wolnej adenozyiny nie udało się wykazać w drożdżach świeżych, pomimo, że przerobiono w tym celu przeszło 1 kg drożdży odprasowanych. Drożdże nie zawierają zatem faktycznie adenozyiny, co pozostaje w związku z wielką szybkością reakcji, w której adenozyina ulega fosforylacji na kwas adenozyino-5-fosforowy. Aby wykazać powstawanie adenozyiny w drożdżach, należy poddać je długotrwałej dializie celem usunięcia cukru i związków cukrowo-fosforowych, których obecność umożliwi szybką refofosforylację adenozyiny. Drożdże takie tworzą zarówno z kwasu adenozyino-5-fosforowego, jak i kwasu adenozyino-3-fosforowego adenozyinę, która się gromadzi, ponieważ dalszy jej rozpad na adeninę i rybozę jest procesem znacznie powolniejszym. Nie tylko dodany kwas adenilowy, ale także własny kwas nukleinowy komórki drożd-

dżowej ulega szybkiemu rozpadowi. W dializowanych, plazmolizowanych drożdżach znika już po 16-godzinnej inkubacji w $t. = 37^{\circ}$ frakcja kwasu nukleinowego, a w jej miejsce wzrasta zawartość nukleotydów, a jeszcze znacznie nukleozydów. Za pomocą nowej metody enzymatycznej (oznaczanie adenozyiny przez dezaminację za pomocą miazgi serca gołębia w moderatore fosforanowym) wykazano, że prawie połowa całej adeniny drożdżowej znajduje się po 16 godzinach autolizy w postaci wolnej adenozyiny. Szybki rozpad kwasu nukleinowego dobiega zatem tylko do poziomu nukleozydów. Ponieważ od adenozyiny prowadzi opisana poprzednio przez autorów droga do koenzymu fosforylującego, został udowodniony następujący ciąg reakcji:

Kwas nukleinowy \rightarrow kwas adenozyino-3-fosforowy \rightarrow adenozyina \rightarrow kwas adenozyino-5-fosforowy \rightarrow kwasy adenozyino-5-wielofosforowe. Szczególną cechą tego ciągu reakcji jest fakt, że z „nieczynnego“ kwasu nukleinowego drożdży powstają niezbędne dla fermentacji alkoholowej koenzymy fosforylujące. Wobec tego wyłania się przypuszczenie, że także inne koenzymy fermentacji (np. kozymaza), które bez wyjątku zawierają przynajmniej po jednej reszcie kwasu adenilowego, mogą powstawać z nukleotydu kw. adeninowego, zawartego w kw. nukleinowym. Według tej hipotezy jedna z funkcji kwasu nukleinowego polegałaby na tym, że stanowi on zbiornik reszt adenozynowych, z którego komórka drożdżowa przy wzroście natężenia procesów życiowych czerpie doraźnie materiał do budowy koenzymów, których stężenie warunkuje właśnie szybkość i przebieg jej przemiany energetycznej; a podobne rozważania mogą się odnosić i do witaminy B₁, drugiego ważnego koenzymu fermentacji, który zawiera resztę pirymidynową, zawartą również w kwasie nukleinowym drożdżowym.

1041. Baranowski Tadeusz: Badania nad przenoszeniem grup fosforanowych przez enzymy mięśniowe.

Nawiązując do opisanej przed trzema laty wspólnie z Osternem i Reitem enzymatycznej syntezy kwasu adenozyino-trójfosforowego w mięśniach, badano przeniesienie grup fosforanowych z kwasu fosfoglicerynowego na kwas adenilowy, używając fosforanu napiętnowanego fosforem promieniotwórczym ³²₁₅ P. Metoda ta zastosowana w badaniach

nad glikogenolizą po raz pierwszy przez Parnasa pozwala na śledzenie wędrówki grup fosforanowych. Stwierdzono przez pomiary aktywności promieniotwórczej, że grupy fosforanowe, napiętnowane fosforem promieniotwórczym przenoszą się bezpośrednio z kwasu fosfopyrogronowego na kwas adenilowy.

Dalsze badania, wykonane przy użyciu fosforanu zwykłego zmierzały do oddzielenia poszczególnych enzymów mięśnia królika, biorących udział w tym przenoszeniu fosforanu. Otrzymano uproszczony system enzymatyczny przenoszący grupy fosforanowe z kwasu fosfoglicerynowego lub fosfopyrogronowego na kwas adenilowy. Wyznaczono krzywą aktywacji jonami H^+ i jonem magnezowym powyższego przeniesienia i zbadano zależność od stężenia enzymów i czasu inkubacji. Podano metodę otrzymania w drodze enzymatycznej syntezy czystego kwasu adenozyntroójfosforowego z kwasu fosfoglicerynowego i kwasu adenilowego, z wydajnością 84% teoretycznej.

Enzymy biorące udział w przenoszeniu grup fosforanowych z kwasu fosfoglicerynowego na adenilowy można rozdzielić dzięki ich rozmaitej wrażliwości na działanie wyższej temperatury i różnej rozpuszczalności. Przeniesienie fosforu z kwasu fosfopyrogronowego na adenilowy wymaga obecności co najmniej dwóch enzymów i jonu Mg . Jeden z enzymów inaktywuje się w 54° , drugi jest czynny nawet po 15 minutowym ogrzewaniu do 60° .

1042. Mielnik Kośmiderski Szymon: Wpływ otoczki i wielocukru bakteryjnego na zjawisko fagocytozy.

W pracy tej porusza autor zagadnienie wpływu otoczki i wielocukru bakteryjnego na zdolność pochłaniania drobnoustrojów przez białe, wielojądrzaste, obojętonochłonne ciała krwi ludzkiej. Do badań swych używa szczepów twardzieliowych, otoczkowych i bezotoczkowych, dla kontroli pałeczki okrężnicy, Friedländera i gronkowca złocistego ropnego; następnie używa wielocukrów, otrzymanych metodą kwaśną i zasadową, a wreszcie próbek krwi, pobranych od osób niezakażonych pałeczkami twardzieliowymi, dla uniknięcia wszelkich czynników natury swoistej, które by mogły wpływać na przebieg fagocytozy. Po zastotowaniu specjalnej metody, autor oblicza indeks fagocytarny, wypadający jako iloraz z liczby pochłoniętych drobnoustrojów, podzielonej przez sumę wziętych pod uwagę fagocytów. Z obliczeń tych, uzyskanych wśród poszczególnych warunków, dochodzi do wniosków rzucających nowe światło na wzajemną zależność, jaka zachodzi pomiędzy budową i strukturą chemiczną drobnoustroju a fagocytozą.

W pierwszym rzędzie badania te dowodzą, że otoczkowe pałeczki twardzieliowe ze świeżej 24-godzinnej hodowli nie ulegają niemal sfagocytowaniu, natomiast z 48-godzinnej w znacznej ilości zostają pochłonięte przez białe ciała krwi ludzkiej, przy czym w sfagocytowanych drobnoustrojach prawie nigdy nie można już wykazać otoczki. Zachodzą więc

tutaj zmiany, które osłabiają ochronną działalność otoczki przed fagocytozą komórki bakteryjnej.

Szczepy bezotoczkowe łatwo zostają wchłaniane, przy czym silny wpływ na odczyn fagocyтарny wywiera wielocukier bakteryjny, uzyskany tak metodą kwaśną, jak zasadową. Działanie to zależy od dawki wielocukru dodanej do mieszaniny krwi z bakteriami. Większa dawka wielocukru wielokrotnie wzmacnia fagocytozę, mniejsza zaś obniża indeks fagocyтарny poniżej normy, czyli działa hamująco.

Taki sam wpływ przejawia się bez względu na odmianę „ α ” czy „ β ” bezotoczkowej pałeczki twardzielowej, jak również bez względu na wiek, płeć i schorzenia, jak gruźlica, kiła, ropień płuc, wrzód żołądka i dwunastnicy.

Wielocukry otrzymane z pałeczki twardzielowej wzmacniają względnie osłabiają działanie fagocyтарne białych ciałek tylko wobec pałeczki twardzielowej, zachowując się obojętnie wobec heterologicznych drobnoustrojów (pał. okrężnicy, Friedländera, gronkowiec), czyli wpływ ten posiada charakter wybitnie swoisty.

Opierając się na spostrzeżeniach doświadczalnie stwierdzonych, można wysnuć logiczne przypuszczenie, że być może, podobnie jak *in vitro*, również w ustroju zakażonym pod wpływem wytwarzających się niweczników w pierwszym rzędzie zostaje zaatakowana otoczka; wówczas wielocukier niejako wyzwolony z otoczki może ilościowo wystarczać, by fagocytozę w najbliższym otoczeniu pobudzić do silniejszego wchłaniania zarazka, względnie obniżyć odporność drobnoustroju na fagocytozę.

Biorąc pod uwagę swoiste zachowanie się wielocukrów bakteryjnych wobec niweczników (precypityna, dwóchwytnik, anafilaksyna), ich zdolność swoistego pochłaniania opsonin i bakteriotropin, a wreszcie swoisty wpływ wielocukrów bakteryjnych na fagocytozę, nie ulega wątpliwości że frakcja węglowodanowa odgrywa poważną rolę w patogenetycznym działaniu zarazka.

1043. Samsonowicz Jan: O stratygrafii i tektonice utworów dewońskich na Wołyniu.

Badaniami ostatnich lat ustalił referent obecność utworów dewońskich na zachodnim Wołyniu na obszarze ok. 3100 km². W wychodniach utwory te są znane zaledwie w dwu miejscowościach pod Pełczą (Kamieniarnia i Tartak), na pozostałym zaś obszarze spoczywają pod grubiejącą ku zachodowi powłoką kredy górnej. Danych więc co do ich składu i budowy na tym obszarze dostarczają nam jedynie wiercenia.

Profil odsłonięcia w Kamieniarni jest następujący: 1. piaskowce z detrytusem roślin, ku górze przechodzące w 2. ilo-

łupki z *Lingula*; 3. margle z wkładami wapieni z fauną m. inn.: *Chonetes sarcinulata*, *Productella subaculeata*, *Emanuella Samsonowiczi* Kel., korale (z rodzajów *Campophyllum*, *Ptenophyllum*, *Aulocystis*), mszywioly (*Orthopora regulariformis* n. sp.), małżoraczki (*Kloedenellidae*, *Leperditellidae*, *Kirkbyidae*), *Tentaculites acuarius* Richter, *Tent. volhynicus* n. sp., trylobity, ślimaki, małże, *Ptyctodus* cf. *calceolus* New. a. Worth.: 4. margle i wapienie z *Chonetes gracilis* Kelus, *Emanuella volhynica* Kelus.

Pod Tartakiem odsłaniają się: 1. piaskowce i iłołupki z *Estheria membranacea* Pacht; 2. wapienie z *Emanuella volhynica* Kelus, *Em. Laskarewi* Kel., *Denckmannia* sp., *Paracyclas proavia*, *Raphistoma Bronni*, *Ptyctodus* cf. *calceolus*; 3. margle z *Chon. gracilis*, *Em. Samsonowiczi*, koralami (*Glossophyllum*, *Aulocystis*); mszywioly, małżoraczki i tentakulity są tu reprezentowane przez te same gatunki, co w warstwie 3, Kamieniarni.

W dewonie Pełczy uderza duża różnorodność składu litologicznego i idąca w parze z szybką zmianą facyj zmienność zespołów faunistycznych. Warstwy 1, 2 i 3 Kamieniarni oraz 1 Tartaku należą do piętra Eifelskiego, warstwa zaś 4 Kamieniarni oraz 2 i 3 Tartaku, stanowiące utwory morza bardziej otwartego, mogą już być odpowiednikami dolnej części piętra Żyweckiego w Europie zach. Związki faunistyczne z dewonem środkowym zachodnio-europejskim (i świętokrzyskim) są niewątpliwe. Co ciekawsza jednak, że masowe występowanie w dewonie Pełczy rodzaju *Emanuella* wskazuje również na związki z dewonem Chin (ustalił to dr Kelus) i Syberii wschodniej. Utwory lagunowe dewonu Pełczy, tj. iłołupki z *Lingula* (w. 2 Kamieniarni) i z *Estheria membranacea* (w. 1 Tartaka), są bardzo podobne do dewonu środkowego w tzw. „Głównym polu dewonu“ (w Łotwie i w krajach przyległych).

Dewon w odsłonięciach Kamieniarni i Tartaka ujęty jest w fałdy przechylone i obalone ku wschodowi, o biegu z NNW na SSE.

Na przedłużeniu ku SE tych warstw sfałdowanych, w Krzemieńcu, wykonano w roku bieżącym wiercenie, w którym pod kredą na głęb. 53,6—100,4 m przebito ciekawą serię dewońską: piaskowce (5,5 m grub.), iłołupki z *Lingula* i *Asterolepis* (3,35 m grub.), dolomit (7,4 m), wreszcie łupki szare i zielonawe, wapniste lub bezwapienne z wkładami iłów wiśniowych i warstewkami wapienia dolomitycznego oraz piaskowca wapnistego. W łupkach liczna *Lingula bicarinata* Kut., a nadto *Chonetes* sp., *Asterolepis*, *Estheria*, małże. Seria ta jest litologicznie i faunistycznie uderzająco podobna do dewonu środkowego „Głównego pola“. Przedstawia utwory lagunowe ze słabymi wpływami morza (*Chonetes* sp.). Porządek uławicenia zdaje się być odwrócony: mielibyśmy w Krze-

mieńcu tę samą strefę zaburzoną, z fałdami obalonymi, co i w Pełczy.

Wschodni zasięg dewonu środkowego, wykształconego podobnie jak utwory Pełczy i Krzemieńca, poznany jest dotychczas dzięki wierceniom w Dubnie i Siekierzycach. W Dubnie (na Zabramiu na głęb. 47—89 m i w Pantalii na głęb. 45 m) odwiercono dolomity drobnoziarniste sypkie lub zwięzłe, łupki wapienne lub bezwapienne, wapienie ilasto-dolomityczne, z ułamkami małżów i brachiopodów, nieoznaczalnych wskutek rozbicia skały przez dłuto. W Siekierzycach pod Kiwercami na głęb. 90,8—116 m występują iłołupki margliste zielonawe z wkładami drobnoziarnistego piaskowca.

Opisane utwory środkowo-dewońskie tworzą strefę 87 km długości, od Siekierzyc do Krzemieńca. Przeważają wśród nich osady lagunowe i płytkowodne, wykazujące związki faunistyczne z dewonem łotewsko-rosyjskim, podczas gdy wapienne osady morza bardziej otwartego wskazują na łączność z dewonem zachodnio-europejskim z jednej strony, z drugiej zaś — z dewonem wschodnio-azjatyckim.

Niedaleko na wschód od linii Siekierzyc-Dubno-Krzemieniec w podłożu kredy należy oczekiwać istnienia utworów dolno-dewońskich w wykształceniu old-redowym, podobnie jak to ma miejsce na Podolu.

Na zachód od strefy, o której była mowa, utwory dewońskie odwiercono trzema otworami na SE od Beresteczka: 1) w Klinie, 2) na zachód od Dobrowódki i 3) na wschód tej wsi. W Klinie pod cenomanem na głęb. 58,7—151 m znaleziono dolomity zwięzłe, porowate, żółte i szare z *Zaphrentis* sp. i *Spirifer* sp. W otworze na W od Dobrowódki pod turonem na głęb. 42,6—84,6 m leży kilkometrowa ława wapienia, a niżej dolomity jak w Klinie, z tą jednak różnicą, że ku dółowi zawierają one coraz liczniejsze i grubsze wkłady łupków marglistych zielonawych z wtrąceniami wapienia; w łupkach obecne *Lingula*, *Avicula*, szczątki ryb, *Estheria membranacea*, w wapieniu zaś — *Spirifer*, *Atrypa* i trochity. Wreszcie w otworze na E od Dobrowódki pod turonem na głęb. 38,6—100,7 m występują dolomity jamiste, a niżej — dolomity i wapienie z wkładami zielonawych łupków, wreszcie u dołu — wapienie szare i żółte z trochitami i *Atrypa*.

Dolomity tych trzech wierceń stanowią osady morza otwartego i w górnej swej części są młodsze od dewonu Pełczy, któremu odpowiadają wiekiem i wykształceniem facjalnym dolne części wierceń pod Dobrowódką, gdzie zjawiają się łupki zielonawe i wapienie. Szczególnie łupki z *Lingula* i *Estheria* dobrze rejestrują kilkakrotne nawroty spłylenia, kiedy sedymentacja odbywała się w lagunach.

Na rdzeniach opisanych trzech wierceń widać, że dolo-

imity leżą prawie poziomo, tworząc płytę, słabo pochyloną ku W i — jak wskazują lustra — strzaskaną uskokami. Płyta ta jest bardzo rozległa. Na południe sięga ona do Brodów, gdzie w trzech wierceniach (z lat 1934—37) stwierdzono pod kredą szare dolomity i wapienie dolomityczne (na głębokościach 40—43 m, 56,2—76,5 m i 57,7—90,7 m). Ku północy dolomity tego wieku znane są w Łucku (w dwu otworach) i Rożyszczach.

Wreszcie w otworze świdrowym na st. kol. Nieświcz serię dolomitową napotkano na głęb. 177 m. Do głęb. 261,9 m są to dolomity szare i żółtawe, ziarniste, z wkładami margli i wapieni; niżej do dna otworu tj. 350,25 m wśród dolomitów prócz wkładek wapieni zjawiają się ku dołowi coraz liczniejsze wtrącenia łupków zielonawych. Od rozbitcia dłutem ocalały jedynie drobne ułamki koralu i ślimaków. W tym 173 m grubym kompleksie dewonu (którego spągu nie znamy) bez trudu rozpoznajemy odpowiedniki skał, odwierconych w Klinie i Dobrowódce, a poprzez nie odpowiedniki dewonu z odsłonięciem pod Pełczą.

Wiercenie w Nieświczu ponad opisanymi dolomitami (a pod cenomanem) przeszło na głęb. 130,4—177 m przez wapienie popielate margliste z obfitą fauną, m. inn.: *Glassia Beyrichi* Kays., *Camarotoechia livonica* Buch, *Spirifer* sp., *Pterinea triangularis* Eichw., *Bellerophon striatus* Bronn, *Chaetetes quadrangularis* Nich. Fauna ta wskazuje na górno-dewoński wiek osadów oraz na ścisły ich związek z „Głównym polem dewonu“. Morze górno-dewońskie Wołynia szeroko łączyło się poprzez góry Świętokrzyskie z morzem zachodnio-europejskim. Jednak wymiana fauny odbywała się łatwiej nie z zachodem Europy, lecz z pn.-wschodem, czy to naskutek kierunku prądów morskich, czy też — stosunków głębokościowych: duże głębokości na W od Wołynia stanowić mogły przeszkodę nie do przebycia dla bentosu, którym jest fauna Nieświcza, podczas gdy wzdłuż wału Scytyjskiego rozsiedlanie się fauny bentonicznej mogło się odbywać bez trudu.

Różnica poziomów występowania jednowiekowych osadów piętła Eifelskiego pod Pełczą i w otworze Nieświckim na przestrzeni 33 km sięga 270 m żadną miarą nie da się wyjaśnić normalnym pochyleniem warstw dewońskich, szczególnie gdy wiemy, że na zachód od Pełczy leży rozległa strefa prawie poziomo leżących dolomitów. Niewątpliwie na zachód od tej płyty dolomitowej utwory dewońskie zanurzają się gwałtownie wzdłuż dyzlokacji o charakterze zapewne uskokowo-fleksurowym, ginąc w wielkiej depresji Lubelsko-Lwowskiej, wypełnionej — pod osadami mezozoicznymi — przez utwory młodo-paleozoiczne (karbon-perm).

1044. Hirschler Jan, Romaniszyn Włodzimirz i Paschma Marian:
Komora wilgotna na usługach prostowania skrawków parafinowych.

Wiadomą jest rzeczą, że skrawki parafinowe z obiektów zoologicznych (tkanek, czy całych zwierząt) nie dają się czasem w sposób ogólnie praktykowany (tj. przez krótkotrwałe, 5-cio do 10-cio minutowe podgrzewanie na szkiełku podstawowym, pokrytym grubą warstwą wody), w sposób nienaganny rozprostować, skutkiem czego łatwo przy następnym manipulacjach od szkiełka odpadają a, o ile zostaną na szkiełku, nie nadają się do badań immersyjnych, z powodu pofałdowanej powierzchni. Należało więc tę przeszkodę, nastroczającą się przy wykonywaniu pewnych prac, usunąć i tym samym umożliwić ich wykonywanie. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że można ją usunąć przez wykonywanie grubych skrawków, które się na ogół mniej od cienkich fałdują, albo przez zastosowanie zatapiania obiektów w celloidynie lub w żelatynie, gdyż w tych razach nie zachodzi fałdowanie się skrawków. Otóż żadna z tych dróg nie była w tym wypadku do użycia, gdyż chodziło właśnie o skrawki cienkie bez których stosowanie pewnych barwień (np. mitochondrialnych) nie jest możliwe.

Wobec tego posłużono się z pełnym powodzeniem następującym postępowaniem: Na szkiełku podstawowym, w zwykły sposób powleczonym cienką warstewką skoagulowanego białka i pokrytym, jak zwykle, grubą warstwą wody destylowanej, układa się skrawki parafinowe cienkie w porządku odpowiadającym danemu badaczowi. Następnie nadmiar wody ze szkiełka usuwa się, nie naruszając porządku skrawków, poczem się szkiełko wraz ze skrawkami wkłada do komory wilgotnej. Jako taka służyła autorom dotychczas zwykła szalka Petri'ego, pokryta na dnie i od wewnątrz na pokrywce zwilżoną bibułą. Z kolei wkłada się szalkę wraz z jej zawartością do termostatu, pozostawia się ją w nim przez kilka godzin, minimalnie przez dwie godziny, poczem pożądany wynik, tj. nienaganne wyprostowanie skrawków, jest zazwyczaj osiągnięte. Oczywiście, że temperatura termostatu i czas przebywania komory wilgotnej w nim muszą być przystosowane do stopnia topliwości parafiny. Ponieważ do wykonywania skrawków cienkich używa się parafiny trudno topliwej, w wypadkach autorów użyto parafiny, topiącej się przy 58—60° C, przeto szczególnie dla tego rodzaju parafiny wyznaczono temperaturę optymalną, tj. temperaturę, przy której się skrawki kilkumikronowej grubości dobrze prostują. Po szeregu prób okazało się, że optymalną jest temperatura 40° C, gdyż po tej temperaturze skrawki nie tylko szczelnie do szkiełka podstawowego przylegają ale, co ważniejsze, parafina oglądana pod mikroskopem zachowuje swój jednorodny charakter, co jest dużą poręką

w tym kierunku, że skutkiem dokonanego zabiegu nie nastąpiły w badanym obiekcie przesunięcia topograficzne w skali mikroskopowej. Przy wspomnianej temperaturze otrzymuje się zupełnie dobre wyniki po dwu do trzech godzinach. Zastosowanie temperatury 50⁰ C daje wprawdzie po krótszym czasie pożądaný wynik, tj. zupełne wyprostowanie skrawków, jest jednak stanowczo z tego powodu do zarzucenia, że wywołuje w parafinie struktury natury krystalizacyjnej, podobne do tych, jakie się otrzymuje przy powolnym oziębianiu parafiny, a o których wiadomo ogólnie, że naruszają budowę zatopionego w niej materiału. Temperatura 30⁰ C nie prowadzi, przy zastosowaniu parafiny przez autorów użytej, do celu, gdyż jest za niska i pozostawia nawet po kilkugodzinnym działaniu skrawki częściowo pofałdowane, podczas gdy temperatura 35⁰ C działa prawie równie dobrze jak temperatura 40⁰ C, ale niepotrzebnie przedłuża, jako niższa, pobyt skrawków w termostacie. Wobec tego, jak wspomniano, autorowie polecają temperaturę 40⁰ C dla parafiny topiącej się przy 58—60⁰ C.

Do powyższego opisu należy jeszcze dorzucić następujące uwagi: Całe postępowanie, mimo iż wygląda tak prosto, wymaga jednak pewnej wprawy, gdyż czułym momentem jest ilość wody pozostawiona na szkiełku podstawowym pod skrawkami, przed jego włożeniem do komory wilgotnej. Jeżeli tej wody pozostanie za dużo, wówczas łatwo o pomieszenie porządku w jakim skrawki leżą, jeżeli tej wody pozostanie za mało, to przy używaniu tak prymitywnej komory wilgotnej, jaką jest szalka Petri'ego, którą się przy wkładaniu szkiełka całą szeroko otwiera, może jej nie starczyć na wypełnienie szalki parą, co pociąga za sobą przyklepienie się skrawków do szkiełka przed ich wyprostowaniem a tym samym i zupełne prawie zniszczenie preparatu. Dlatego też w przyszłości będzie wskazane używanie takich komór wilgotnych, które przy wkładaniu do nich szkiełek ze skrawkami nie będą traciły swego nasycenia parą, przynajmniej w poważniejszej mierze.

Powyższe postępowanie nie zwalnia oczywiście, co wyraźnie podkreślić należy, od dobrego krajania na mikrotomie, tj. od krajania, które w skrawkach wytwarza co najwyżej fałdy szerokie a niskie, gdyż wąskie i wysokie są i przy zastosowaniu komory wilgotnej nie do usunięcia, gdyż mięknąc w temperaturach wyższych kładą się na bok zamiast się wyprostować.

Opisane postępowanie pokonywa podane poprzednio trudności dzięki temu, że proces trwający zwykle minuty (tylko trwa zwykle prostowanie skrawków) rozciąga się na godziny, działa więc, o ile chodzi o deformację skrawków (a taką jest prostowanie) łagodnie i dlatego mogłoby mieć wyższość nad nagłym prostowaniem nawet tam, gdzie ono daje wyniki „zupełnie zadowalające“.

1045. Paschma Marian: Przyczynek do hodowli Wazonkowców (Enchytraeidae).

Autor zajmując się Wazonkowcami (Enchytraeidae), zetknął się z koniecznością zdobycia większej ilości kokonów tych małych skąposzczetów, co się okazało niełatwym, wobec braku dotyczących wskazówek w literaturze.

Postępując więc zrazu wedle ogólnie praktykowanego sposobu, założył autor hodowlę tych robaków w skrzyneczce drewnianej, wypełnionej specjalnie przygotowaną ziemią, karmił je kluseczkami z ciasta, a w parę dni po jej założeniu, gdy Wazonkowce zaczęły się rozmnażać, wydobywał z hodowli większe grudy ziemi, które umieściwszy w szalce Petri'ego, wypełnionej wodą, przeszukiwał dokładnie pod lupą binokularną. Rezultatem takich przeszukiwań było znalezienie po kilku godzinach zaledwie kilku kokonów. Poszukiwania te były przy tym bardzo uciążliwe, gdyż małe kokony, oblepione grudkami ziemi, nie odcinały się prawie od otoczenia, były rozmieszczone na dość dużej przestrzeni i zawierały już robaczki ruszające się, które swoim ruchem zdradzały obecność kokonu, podczas gdy kokonów z młodymi stadiami, potrzebnymi właśnie do badań, nie można było w ten sposób znaleźć.

Wobec tego musiał autor poszukać innego sposobu zdobycia potrzebnych kokonów i wykonując w tym celu szereg prób, doszedł do następującego postępowania, dającego dobre wyniki:

Na dnie dolnej części szalki Petri'ego umieszczał ściśle dopasowany krążek bibuły filtracyjnej lub bibuły drzewnej, następnie w pewnym miejscu przy brzegu szalki usypywał z poprzędnio dokładnie wymytego, wyprażonego i przesianego piasku małe wzniesienie, dbając o to, by piasek nie był ani zbyt grubo, ani też zbyt drobnoziarnisty, z kolei zwilżał piasek i bibułę zwyczajną wodą i umieszczał w środku naczynia drobno posiekaną kluseczkę z ciasta. Do tak przygotowanej szalki wkładał autor około 30—40 osobników wybranych z hodowli ziemnej.

Przed włożeniem opłukiwał wybrane okazalsze osobniki dokładnie w wodzie (która Wazonkowcom zupełnie nie szkodzi), celem zabezpieczenia zakładanej hodowli przed większymi niepożądanymi intruzami, mogącymi się dostać z grudkami ziemi do szalki. Ponieważ jednak wrzucone do wody Wazonkowce zbijają się w duże synaporia (Moszyński, Kriżnecki) trudne do rozczepienia, autor po wypłukaniu robaków, wylewał wodę z naczynia, w którym je opłukiwał, i pozostawiał przykryte szkiełkiem zegarkowym na uboczu przez około dwie godziny. Po upływie tego czasu osobniki rozchodziły się pojedynczo po szkiełku tak, iż można było teraz zupełnie swobodnie zapomocą precyzyjnego szklanego wybieracza najbardziej

pożądane okazy i wkładać na bibułę do szalki hodowlanej, uszczelnivszy ją wprzódv większym krążkiem bibuły filtra-cyjnej, umieszczonej po wewnętrznej stronie szklanej nakrywki. Kultury takie umieszczał autor w ciemnym miejscu, w którym panowała temperatura pokojowa.

Pielęgnavcja takiej hodowli polegała przede wszystkim na dostarczaniu pokarmu. A więc w miarę jak poprzednio dostarczony pokarm ubywał, autor wkładał świeżą, rozdrobioną kluseczkę, dbając jednak o to, by resztki starej dokładnie usunąć, gdyż psujący się pokarm uśmiercał Wazonkowce. Kluseczki z białej pszenno-razowej mąki okazały się w tym wypadku najlepszym pokarmem, zupełnie zaś nie nadawała się fasola, bardzo łatwo psująca się, czy też bułka umoczona w mleku, która znów szybko pokrywała się pleśnią.

Co jakieś 10 dni należało hodowlę gruntownie przeczyszczyć to znaczy, zmienić bibułę i piasek a Wazonkowce przepłukać w wodzie, gdyż przez ten okres czasu wytwarza się na bibule jak i na piasku specyficzna powłoka ze śluzu i odchodów zwierząt, która utrudnia poruszanie się a najprawdopodobniej i składanie kokonów, co autor wnosi stąd, że bezpośrednio po takiej zmianie ilość złożonych kokonów była znacznie większą aniżeli przed wyczyszczeniem hodowli.

W każdym razie kokon złożony w tak zanieczyszczonej hodowli posiadał znacznie twardszą i prawie nieprzezroczystą osłonkę, a poza tym piasek znajdujący się na nim był trudniejszy do usunięcia.

Specjalnie pilnował autor tego, by w razie śmierci któregoś z osobników w tej chwili go usunąć, w przeciwnym bowiem razie można było na drugi dzień zastać w hodowli wszystkie osobniki nieżywe.

Korzyści z tak założonej hodowli są duże. Przede wszystkim kokony, o które właśnie chodziło autorowi, były składane bezpośrednio na bibule w kontakcie z pagóreczkiem usypanym na brzegu szalki a pokryte były zaledwie paroma ziarnami piasku, które z łatwością można było usunąć, gdyż tylko słabo przylegały do kokonu.

Tydzień po założeniu hodowli znajdował w niej autor 10—12 kokonów o prawie zupełnie przezroczystej błonie, umożliwiającej zbadanie pod lupą binokularną wieku jaj zawartych w kokonie i policzenie ich ilości. Jeżeli chodzi o robaki, to tego rodzaju hodowla daje sposobność dokładnej obserwacji trybu ich życia (pobieranie pokarmu, kopulację, składanie kokonów), gdyż Wazonkowce nie mogąc się nigdzie ukryć, siłą faktu pozostają na powierzchni wilgotnej bibuły, natomiast rozwój jaj w kokonie jak i samych Wazonkowców w tak założonej hodowli jest wolniejszy, aniżeli w naturze, co może należałoby tłumaczyć sztucznymi warunkami życia.

Trwanie takiej hodowli od chwili jej założenia, o ile

nie zaszyły okoliczności, powodujące gwałtowną śmierć zwierząt, rozciągało się przeważnie na 3—3½ miesiąca. Mówiąc o czasie trwania hodowli, autor ma na myśli okres życia jednego pokolenia. Największą ilość kokonów składały Wazonkowce bezpośrednio po założeniu hodowli, to znaczy w okresie pierwszych czterech tygodni, później składanie kokonów zwolna ustawało.

Wykonywane początkowo próby z hodowlą, w której autor nie umieszczał piasku, dały też dobre wyniki, jeśli chodzi o składanie kokonów, jednak kokony posiadały w tym wypadku grubą powłokę, którą trudno było przekłuć przed włożeniem do konserwacji bez uszkodzenia wnętrza kokonu. Kokony złożone na piasku i nim otulone posiadały daleko delikatniejszą błonę, dającą się łatwo przekłuć. Na tym polegały korzyści płynące z obecności piasku w szalce.

Dobrą stroną takiej hodowli jest także i to, że umożliwia dokonywania na Wazonkowcach barwień przyżyciowych (witalnych).

Próby takie wykonywał autor postępując w następujący sposób: kluseczkę, która miała służyć za pokarm, umieszczał w barwiku (wodny roztwór czerwieni obojętnej lub błękitu trypanowego) na przeciąg 6—7 godzin, następnie opłukiwał ją w wodzie destylowanej i umieszczał w hodowli. W ciągu tygodnia Wazonkowce przyjmowały zabarwienie, przy czym za pośrednictwem lupy binokularnej można było zaobserwować, co się barwiło. Przeważnie barwiły się szczecinki, gruczoły skórne, zaś z organów wewnętrznych gonady.

Wydawnictwa Towarzystwa

w II i III kwartałe 1938.

Hartleb Kazimierz, Piotr Gamrat w świetle nieznanego życia rysu z 8 rycin w tekście, *Archiwum Dz. II, T. XXI* zesz. 2, str. 190, cena 6 zł.

Maleczyński Karol, Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783, *Żabytki Dziejowe T. VI*. zesz. 1, str. 240, cena 7 zł.

Mikuszewski Władysław, Ograniczenia dopuszczalności do wodu ze świadków w prawie polskim, *Archiwum Dz. II, T. XXII*. zesz. 2, str. 196, cena 6 zł.

Orska Janina, Badania cytologiczne nad spermatogenezą pszczoły domowej (*Apis mellifica* L.). Les recherches cytologique sur la spermatogenèse de l'abeille domestique (*Apis mellifica* L.), z 9 rysunkami w tekście i 6 tablicami, *Archiwum Dz. III, T. X*. zesz. 1, str. 82 + 6 tabl., cena 3 zł.

Rafacz Józef, Regale bartne na Mazowszu w późniejszym średniowieczu, *Stud. nad hist. prawa pols. T. XVIII*. zesz. 1, str. 74, cena 2.50.

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych (Annales d'histoire sociale et économique), pod redakcją prof. Franciszka Bujaka i prof. Jana Rutkowskiego, R. 1937, T. VI, str. I—XVI + 608, cena 15 zł.

Członkowie Towarzystwa

wybrani w II i III kwartale 1938.

I. Wydział filologiczny.

a. Członek czynny miejscowy.

Kuryłowicz Jerzy, por. Sprawozd. 1927, VII. s. 187. W r. 1929 został mianowany profesorem nadzwyczajnym językoznawstwa indoeuropejskiego, a w r. 1934 profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu. Jest członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności (od r. 1931), członkiem Linguistic Society of America (od r. 1934). Był dwukrotnie stypendystą fundacji Rockfellera (1931/32 Stany Zjednoczone, 1932 Wiedeń, 1935/36 Londyn). Wykładał w Yale, Paryżu i Bukareszcie. Był przewodniczącym sekcji językoznawstwa indoeuropejskiego na międzynarodowych kongresach w Genewie (1931), Rzymie (1933) i Kopenhadze (1936).

Prace: 12. Podstawy psychologiczne semantyki, (Przegł. Filozof. 1927, XXX); 13. Andrzej Rawita Gawroński, (Kwart. Klas. 1927, I. s. 149—51); 14. Andrzej Gawroński, (Biulet. Pols. Tow. Językozn. 1927, I. s. 37—46); 15. Andrzej Gawroński, (Lud 1928, s. 115—7); 16. Quelques problèmes métriques du Rigvéda, (Rocz. Oriental. 1928, IV. s. 196—218); 17. Intonacje litewskie, (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1927, s. 83—4); 18. Czas i aspekt w językach indoeuropejskich, (tamże s. 124—8); 19. Le type védique grbhayāti. (Entrennes de linguistique offertes à Emile Benveniste s. 51—62), Paris 1928; 20. Zasługi Andrzeja Gawrońskiego w dziedzinie językoznawstwa indoeuropejskiego i filologii sanskryckiej, (Posiedzenie żałobne Sekcji Filologicznej Towarz. Nauk. we Lwowie s. 19—38), Lwów 1928; 21. Le genre verbal en indoiranien, (Rocz. Oriental. 1929, VI. s. 199—209); 22. Kwartalnik Klasyczny 1929, Bibliografia, s. 87—90; 23. Opozycja grecka τόμος—τόμος w staroindyjskim, (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1928, s. 64—5); 24. Klasyfikacja genealogiczna znaczeń greckiego medium, (Kwart. Klas. 1929, s. 417—8); 25. L'aoriste au point de vue formel, (Eos 1930, XXXII. s. 221—7); 26. La genèse d'aspects verbaux slaves, (Prace Filol. 1929, XIV. s. 644—57); 27. Akcentuacja prasłowiańskich tworów prefiksalnych (tem. na -o-), (Spraw. P. A. U. 1929, s. 6—10); 28. L'accentuation des composés prefixaux en slave commun (thèmes en -o-), (Bull. de l'Ac. Pol. des Sciences et des Lettres 1929, s. 126—131); 29. Pochodzenie słowiańskich aspektów czasownikowych, (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1929, s. 70—4); 30. Związki metryki z językiem potocznym, (Księga pam. II Gimn. we Lwowie), Lwów 1930, i odb. s. 1—16; 31. Auguste Longnon: „Les noms de lieu de la France“, (Rec. Pols. Przeg. Kartogr. 1930, s. 189—201); 32. Uwagi o romańskich czasach złożonych, (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1930, s. 53—6); 33. Le problème des intonations balto-slaves, (Rocz. Sławist. 1931, X. s. 1—80); 34. Les temps composés du roman, (Prace Filol. 1931, XV. cz. 2, s. 448—53); 35. Polski gen. - acc. plur. męskoosobowy, (Biul. Pols. Tow. Językozn. 1932,

III. s. 107—10); 36. Un archaïsme de la conjugaison indoiranienne, (Rocz. Oriental. 1932, VIII. s. 94—101); 37. Les désinences moyennes de l'indoeuropéennes et du hittite, (Bull. de la Soc. de Linguist. de Paris 1932, XXXIII. s. 1—4); 38. On the development of the Greek intonation, (Language 1932, VIII. s. 200—10); 39. Rozwój morfologiczny języka indoeuropejskiego I, Kategorie nominalne, (Spraw. P. A. U. 1932, s. 3—7); 40. Le développement morphologique de l'indoeuropéen I. Catégories nominales, (Bull. de l'Acc. Pol. des Sciences des Lettres 1932, s. 181—71); 41. A. Gawroński: „Podręcznik Sanskrytu“, (Rec. Bull. Ling. Paris 1933, XXXIII. s. 25); 42. Atti del III Congresso Internazionale dei Linguisti 1933, s. 98—100, 287—8, 410—11; 43. Les labiovélaires éthiopiennes, (Rocz. Oriental. 1933, IX. s. 37—42); 44. Journal de la Société Finno-Ougrienne XLIII. 1932, (Rec. Lud. 1933, s. 157—8); 45. Zmiana językowa derywacji istotą t. zw. analogii językowej, (Spraw. P. A. U. 1933, s. 3—8); 46. Stosunki etniczne w przedhistorycznej Europie, (Zbiór prac poświęconych Romerowi, s. 543—50), Lwów 1934; 47. Bałtoślwiańska jedność językowa, (Zeszyt próbny Słown. Słowiańs. Starożytności 1934, s. 4—7); 48. L'indépendance historique des intonations baltes et grecques, (Bull. de la Soc. de Linguist. de Paris 1935, XXXV. s. 24—34); 49. Jules Bloch: „L'indoaryen du Véda aux temps modernes“, (Rec. Rocz. Oriental. 1934, X. s. 186—7); 50. W sprawie genezy rodzaju gramatycznego, (Spraw. P. A. U. 1934, s. 5—8); 51. Traces de substantifs neutres en lituanien, (Biul. Pols. Tow. Językozn. 1934, IV. s. 16—21); 52. A propos de hittite h (Réponse à une critique de M. W. Petersen), (Bull. de la Soc. de Linguist. de Paris 1935, XXXVI. s. 25—7); 53. Etudes indoeuropéennes I, (Prace Kom. Język. P. A. U. Nr. 21, 1935, s. III—IV. + 294); 54. Vergleichendes u. etymologisches Wörterbuch d. Altindoirischen (Altindischen) v. Walther Wüst, (Rec. Rocz. Oriental. 1936, XI. s. 245—9); 55. Les formes verbales composées du Rigvéda, (Biul. Pols. Tow. Językozn. 1936, V. s. 39—46); 56. Antoine Meillet (Nekrolog), (Eos 1936, s. 545—8); 57. Dérivation lexicale et dérivation syntaxique, (Bull. de la Soc. de Linguist. de Paris 1936, XXXVII. s. 79—92); 58. Zagadnienie akcentuacji skandynawskiej, (Spraw. P. A. U. 1936, s. 301—6); 59. L'origine de l'accentuation scandinave, (Bull. de l'Ac. Pol. des Sciences des Lettres 1936, s. 133—152); 60. La structure de l'imparfait slave, (Mélanges linguist. offerts à M. Holger Pedersen s. 385—92), Paris 1937; 61. L'indoeuropéen connaissait-il A à côté de O?, (Mélanges de Linguistique et de Philologie offerts à Jacq. van Ginneken, 1937, s. 199—206); 62. Antoni Meillet. Ocena twórczości naukowej, (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1936, s. 244); 63. Quelques problèmes de consonantisme indoeuropéen, (Prace Filol. 1937, XVII. s. 79—96); 64. Lois générales de changement linguistique, (Actes du XIème Congrès International de Psychologie), Paris 1937; 65. J. Otrębski: „O najdawniejszych polskich imionach osobowych“, (Rec. Rocz. Słowist. 1937, XIII. s. 20—9 razem z W. Taszyckim); 66. Zasadnicze uwagi o kwestii intonacji słowiańskich, (Spraw. P. A. U. 1937, s. 281—4); 67. A propos des temps composés en roman, (Bull. Linguist. București, s. 195—9), București 1937; 68. Próba teorii metryki starogermańskiej, (Prace ofiar. K. Wójcickiemu 1937, s. 89—99); 69. Intonation et morphologie en lituanien, (Studi Baltici VII, Roma, w druku); 70. Intonation et morphologie en slave, (Rocz. Słowist. XIV; w przygotowaniu).
Lwów, ul. Poniatowskiego 11.

c. Członkowie przybrani.

***Birkenmajer Józef**, dr. filoz., profesor polonistyki na
University of Wisconsin (Madison USA.)
Madison (Wisconsin) (USA.)

***Majerska Aleksandra**, dr. filoz., starsza asystentka UJK we Lwowie.

Lwów, ul. Modrzejewskiej 5.

Wydział historyczno-filozoficzny.

a. Członkowie czynni miejscowi.

Ajdkiewicz Kazimierz Józef Stanisław, por. Spraw. 1929, IX. s. 158—159. Jest profesorem zwyczajnym filozofii U. J. K. we Lwowie od r. 1933. Jest przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie i współredaktorem czasopisma „*Studia Philosophica*“.

Prace: 28. Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk T. Kotarbińskiego. Studium krytyczne, (*Przegl. Filoz.* 1930, XXXIII. s. 140—160); 29. O znaczeniu wyrażen, (Księga pam. Pols. Tow. Filoz.), Lwów 1931 i odb.; 30. O pojęciu substancji, (Spraw. Pozn. Tow. Przyj. Nauk 1931, s. 11—13); 31. O obiektywności poznania zmysłowego, (tamże s. 13—16); 32. O zagadnieniach filozoficznych, (*Filomata* 1931, nr. 26, s. 435—444); 33. Paradoxy starożytnych, (tamże s. 6—14, 51—58); 34. Analiza i synteza, (*Encyklop. Świat i Życie* I. s. 204—213); 35. Dusza-Duch, (tamże II. s. 24—33); 36. Krytycyzm, (tamże III. s. 148—153); 37. Logika, (tamże s. 358—367); 38. Rozumowanie, (tamże); 39. Sprache u. Sinn, (*Erkenntnis* 1934, IV. s. 100—138); 40. D. Weltbild u. d. Begriffsapparatur, (tamże s. 259—287); 41. D. wissenschaftliche Weltperspektive, (tamże 1935, V. s. 22—30); 42. Logiczne podstawy nauczania, (*Encyklop. Wychowania* II), i odb., Warszawa 1934, s. 79; 43. D. logistische Antirationalismus in Polen, (*Erkenntnis* 1935, V. s. 151—167); 44. Sinnregeln, Weltperspektive, Welt, (tamże s. 165—168); 45. W sprawie uniwersaliów, (*Przegl. Filoz.* 1935, XXXVII. s. 219—234); 46. Über d. Anwendbarkeit d. reinen Logik auf philosophische Probleme, (*Actes du VIII Congr. intern. de Philosophie* s. 170—174), Prague 1936; 47. D. syntaktische Konnexität, (*Stud. Philos.* 1936, I. s. 1—27); 48. D. Definition, (*Actes du I Confr. internat. de philos. scientif.* s. 1—7), Paris 1936; 49. Empiryczny fundament poznania, (Spraw. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. 1936, s. 27—31); 50. Problemat transcendentnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym, (*Przegl. Filoz.* 1937, XL. s. 271—287); 51. Kierunki i prądy filozofii współczesnej, (*Kalendarz IKC.* s. 78—84), Kraków 1937. Nadto kilkanaście autoreferatów, i artykułów w *Ruchu Filozoficznym*, prasie codziennej i tygodnikach.

Lwów, ul. Supińskiego 11 a.

Kolankowski Ludwik, ur. 21 czerwca 1882 w Nadwórnej. Ukończył gimnazjum w Stanisławowie, wydział prawny i filozoficzny Uniwersytetów we Lwowie i Berlinie. Stopień doktora filozofii uzyskał w r. 1906. Jest profesorem zwyczajnym historii Polski Uniwersytetu JK we Lwowie, dyrektorem Biblioteki ord. Zamojskich w Warszawie, prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego, prezesem Instytutu Badania Spraw Narodowościowych w Warszawie; jest komandorem orderu Polonia Restituta (od r. 1930). Był organizatorem Uniwersytetu

SB w Wilnie, dyrektorem departamentu MSZ., generalnym komisarzem Ziem wschodnich, nadzwyczajnym delegatem Rady Ministrów w Wiedniu i Modenie (1922), komisarzem oszczędnościowym MSW (1922/23), delegatem prezesa Rady Ministrów w PAT.

Prace: 1. Elekcja Zygmunta Augusta, (Kwart. Hist. 1905) i odb. s. 26; 2. Elekcja Zygmunta I, (Przew. Nauk. Lit. 1906) i odb. s. 11; 3. Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie, Lwów 1907, s. 20; 4. D. Bewerbung d. Markgrafen Johann Albrecht um d. Bischofsitz v. Płock, (Altpr. Monschr. 1908, s. 38—57); 5. Sprawy polskie przed stolicą apostolską w okresie rewolucji religijnej w Niemczech, (Kwart. Hist. 1908, XXII. s. 321—344); 6. Polityka ostatnich Jagiellonów, (tamże 1911, XXV. s. 55—63); 7. Kościół i cerkiew w Galicji wschodniej, Kraków 1915; 8. Kilka uwag o M. Hruszewskiego: Historia Ukrainy-Rusi, Lwów 1913, s. 17; 9. Zygmunt August w. ks. Litwy do r. 1548, (Arch. Tow. pop. nauk. pols.), Lwów 1913, s. 418, 13 tabl.; 10. W pięćsetlecie Horodła, Kraków 1913, s. 8; 11. Dzieje chanatu krymskiego Girejów, Lwów 1916; 12. O litewską koronę, (Kwart. Hist. 1926, XL. s. 386—399) i odb. s. 12; 13. Reforma włóczna, (Aten. Wileńs. 1927) i odb. s. 17; 14. Dzieje w. ks. Litewskiego za Jagiellonów, I, Lwów 1930, s. I—IX, 474; 15. Sylweta Jagiellonów, Warszawa 1934, s. 11; 16. Problem Krymu w dziejach Jagiellońskich, (Kwart. Hist. 1935, XLIX. s. 279—300) i odb. s. 21; 17. Polscy korespondenci ks. Albrechta, (Archeion 1927) i odb. s. 7; 18. Jagiellonowie i Unia, Lwów 1936; 19. Polska Jagiellonów, dzieje polityczne, Warszawa 1936, s. 374.

Lwów, Zyblikiewicza 26.

Stefko Kamil, profesor Uniwersytetu J. K. we Lwowie, por. Spraw. 1921, I. str. 176—177.

Prace: 8. Jednolitość orzecznictwa w sądzie Najwyższym, (Księga Pamiątkowa ku czci Adolfa Czerwińskiego), Lwów 1926; 9. Zur Frage der Anerkennung deutscher Ehescheidungsurteile in Polen, (Ztschr. f. Ostrecht 1935); 10. Dyplomatyczne zwolnienie od jurysdykcji w sprawach cywilnych, (Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, B. XXII. z. 1, s. 349), Lwów 1938.

Lwów, Supińskiego 11.

b. Członkowie czynni zamiejscowi.

Halecki Oskar, ur. 26 maja 1891 r. w Wiedniu, tamże ukończył gimnazjum oo. Benedyktynów szkockich; stopień doktora filozofii po ukończeniu studiów uniwersyteckich uzyskał na Uniwersytecie w Krakowie (r. 1913). Jest profesorem zwyczajnym historii Europy wschodniej na Uniwersytecie w Warszawie (od r. 1919), oraz profesorem Szkoły Nauk politycznych w Warszawie (od r. 1931). Był dziekanem wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Warszawie w r. 1920/21, a dziekanem wydz. humanistycznego w r. 1930/31. Jest członkiem czynnym PAU od r. 1936 (korespond. od r. 1929) i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od r. 1927). Jest członkiem korespondentem zagranicznym Institut de France (Acad. des Inscr. et Belles

Lettres) od r. 1937, i Royal Historical Society w Londynie od r. 1935; jest członkiem honorowym Instituto per Europa orientale w Rzymie od r. 1928, Towarzystwa naukowego dla badania historii Czarnogóry w Belgradzie od r. 1926 i Towarzystwa Naukowego estońskiego w Tartu od r. 1938. Jest członkiem przybranym Academie diplomatique internationale w Paryżu od r. 1932. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Lyonie (1934), jest prezesem (od r. 1929) i członkiem honorowym (od r. 1938) Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Jest odznaczony komandoriami orderów: Polonia Restituta (1935), św. Grzegorza W. (1927), węgierskiego Krzyża zasługi (1935), oraz krzyżem oficerskim Legii Honorowej 1931 (kawal. 1925). Był sekretarzem generalnym Biura prac kongresowych w r. 1918, ekspertem Delegacji Polskiej na konferencji pokojowej w r. 1919, członkiem Sekretariatu Ligi Narodów i Sekretarzem Komisji Współpracy Umysłowej 1921—1924, délégué adjoint Rzeczypospolitej Polskiej na zgromadzenie Ligi Narodów w r. 1924, szefem sekcji uniwersyteckiej w Międzynarodowym Instytucie współpracy umysłowej w Paryżu 1925—1926, członkiem podkomisji uniwersyteckiej przy Lidze Narodów 1926—1938; jest prezesem Komitetu Międzynarodowych Organizacji Akademickich przy Lidze Narodów od r. 1930, wiceprezesem Union catholique d'Etudes Internationales od r. 1931.

Prace: 1. Herby na brakteatach wielkopolskich, (Wiadom. numizm - archeol. 1910, nr. 4—10) i odb.; 2. O pierwotnym herbie Wyhowskich, (Mies. Herald. 1910, III. s. 106—7); 3. Chaleccy na Ukrainie, (tamże s. 134, 164, 194) i odb.; 4. Protestantyzm na Wawelu, (Przegl. Hist. 1910, XI. s. 188—197); 5. Moście ze Sęszewa kasztelan poznański i jego ród, (Mies. Herald. 1911, IV. s. 15—21, 55); 6. Ród Łodziów w wiekach średnich, (Mies. Herald. 1911, IV, 1912, V, 1913, VI) i odb.; 7. Opis herbów posłów polskich wysłanych po Henryka Walezego, (tamże 1912, V. s. 116, 166) i odb.; 8. Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273, (Kwart. Hist. 1913, XXVII. s. 213—315) i odb.; 9. S. p. Wiktor Czermak. Wspomnienie pośmiertne, („Którzy idziemy“ 1913, 1/X); 10. Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem r. 1562 i jego petycja o unię z Polską, (Przegl. Hist. 1914, XVIII. s. 320—352); 11. Antoni Małecki jako badacz dziejów Piastowskich, (Kwart. Hist. 1914, XXVIII. s. 1—26); 12. W sprawie pochodzenia Tenczyńskich, (Mies. Herald. 1914, VII. s. 3—6); 13. Ostatnie lata Swidrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellonczyka, Kraków 1915; 14. Przyłączenie Wołynia, Podlasia i Kijowszczyzny do Korony w r. 1569, Kraków 1915; 15. Zgoda Sandomierska 1570 r. jej geneza i znaczenia w dziejach reformacji polskiej za Zygmunta Augusta, Warszawa 1915; 16. Die Beziehungen d. Habsburger z. litauischen Hochadel im Zeitalter d. Jagiellonen, (Mtlg. d. Inst. f. Oest. Gesch. 1915, XXXVI. s. 595—660) i odb.; 17. O początkach szlachty i heraldyki na Litwie, (Kwart. Hist. 1915, XXIX. s. 177—207) i odb.; 18. O początkach parlamentaryzmu litewskiego, (Spraw. AU. 1915, nr. 8); 19. Polen u. d. Weltfrieden, („Polen“ 1915, V. z. 12, 13); 20. Hat Russland historische Rechte auf Galizien, (tamże zes. 22); 21. Sa-

- maiten, (Fremdenblatt 1915, sierpień); 22. Litauen, (tamże 1915, 4/IX); 23. Unia lubelska, wykład habilitacyjny 10/XII 1915, (Czas 1915, luty) i odb.; 24. Kwestie sporne w sprawie początków szlachty litewskiej, (Kwart. Hist. 1916, XXX. s. 62—72) i odb.; 25. Litwa, Ruś i Żmudź jako części składowe Wielkiego Księstwa Litewskiego, (RAU. h. LIX. s. 214—254) i odb.; 26. D. Nationalitätenproblem im alten Polen, Kraków 1916; 27. Warum Polen unterging, (Ber. d. Forschungsinst. f. Osten u. Orient 1), Wien 1916; 28. Historia a chwila współczesna, („Na Przełomie“ I. zes. 1), Kraków 1916; 29. Dwaj ostatni Jagiellonowie, (Czas 1916, 8/III); 30. Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569 r., (Spraw. Tow. Nauk. Warszaws. wyd. I, zes. 2), Warszawa 1917; 31. Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę 1386—1401, (Przegl. Hist. 1917, XXI. s. 1—77); 32. z Jana Zamojskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materiały do dziejów Rusi i Litwy z XV w., (Arch. Kom. Hist. 1917, XII. s. 146—218) i odb.; 33. O zabytkach języka polskiego na Litwie w wiekach średnich, (Spraw. AU. 1917, nr. 7); toż, (Bull. de l'Acad. Pol. des Sciences et des Lettres 1919, s. 128—29); 34. Katolicyzm i polskość na Litwie, (Czas 1917, 2/III); 35. Etyka w życiu narodowym, (tamże 21 i 23/IV); 36. D. neueste polnische Geschichtsforschung, (Österreich Ztschr. f. Gesch. 1917, I. s. 70—82); 37. Polens Ostgrenze im Lichte d. Gesch. Ostgaliziens, d. Chelmer Landes u. Podlachiens, (Polens Grenzprobleme nr. 1), Wien 1918; 38. Zwischen Ostsee u. Schwarzem Meer, (Oesterreich. Ztschr. f. Gesch. 1918, I. s. 190—210); 39. Historyczne prawa Polski do Podlasia i Chełmszczyzny, (Czas 1918, 13/III); toż po niem., (Polen 1918, IV. nr. 164); toż po szwedz., (Polsk. Bullet. 1918, III); 40. De consolatione historiae, (Przegl. Powsz. 1918, zes. 1—2, s. 20—32); 41. D. Land Chelm, (Neue Freie Presse 1918, 8/III); 42. Stanislaus v. Krzyżanowski, (Mttlg. d. Inst. f. Oesterr. Gesch. 1918, XXXVIII. s. 206—7); 43. Ekspansja i tolerancja, (Przyczyny upadku Polski s. 47—77), Kraków 1918; 44. Dzieje unii jagiellońskiej, I—II, Kraków 1919—1920, s. I—XVI, 482, s. I—V, 385; 45. Okres Jagielloński. Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski, (Nauka Polska 1919, II. s. 190—203); 46. Les relations entre la Pologne et les terres Lithuanienes et Ruthènes avant les partages, Paris 1919, s. 3—11; 47. Gesch. d. Union Litauen m. Polen, („Pro Lithuania“), Wien 1919 i odb.; 48. Wschodnie granice Polski w świetle historii, (Przegl. Dyplomat. 1919, I. nr. 2); 49. Les droits histor. de la Pologne à la Galicie Orientale, (Memoire sur la Galicie s. 21—23), Paris 1919; 50. La Ruthénie, (Les confis orientaux de la Pologne), Paris 1919; 51. Qu'est'ce que l'Ukraine, (tamże); 52. Liga Narodów a światopogląd chrześcijański, (Przegl. Powsz. 1919, grudzień, s. 385—403); 53. La question ukrainienne du point de vue Polonais et des droits histor., (Le drapeau Bleu 1919, nr. 11); 54. Kazimierz Wielki, (Encyklop. Pols. AU. V. cz. 1, s. 310—409), Kraków 1920; 55. O unii jagiellońskiej zarys rozwoju, Warszawa 1920, s. 10; 56. W rocznicę koronacji Łokietka, (Tyg. ill. 1920, s. 67—68); 57. Granice z r. 1772 a nasz program obecny, (Wschód Pols. 1920, zes. 3, 4); 58. Kijów a Polska, (Tyg. ill. 1920, s. 382); 59. L'union de Lublin à l'occasion de son 350-e anniversaire, (Rev. Histor. 1920, s. 258—263); 60. Liga Narodów, Poznań 1920, s. 196; 61. O przyszłość świata, (Tyg. ill. 1920, s. 183—184); 62. Jugoslavie et Pologne, (Rev. Jougoslave 1920, nr. 1—2); 63. Dwie Ukrainy, (Świat 1920, maj); 64. Pologne et Lithuanie, (Le Flambeau, Bruxelles 1920, s. 520—534); 65. Poland and the League of Nations, (The Covenand 1920, nr. 3); 66. After the third Baltic Conference, (The Baltic Rev. 1920, nr. 3);

67. La Pologne et l'université internationale, (Indépendance belge 1920, 13/IX); 68. L'Est européen avant l'assemblée des nations, Genève 1920, s. 18; 69. Uniwersytet międzynarodowy w Brukseli, (Tyg. ill. 1920, s. 786); 70. Około Ligi Narodów, (tamże s. 918); 71. Z posiedzeń Ligi Narodów, (Kurj. Warsz. 1920, 5/XII); 72. O genezie i znaczeniu rządów andegawskich w Polsce, (Kwart. Hist. 1921, XXXV. s. 31—68); 73. Le développement des nationalités en Lithuanie, (L'Est Polonais 1921, s. 319—323); 74. Etyka historii, (Tyg. Ill. 1921, nr. 22); 75. Z nieurzędowej Ligi Narodów, (Kurj. Warsz. 1921, 25/VI); 76. Delegacje Ligi nieurzędowej, (tamże 28/VI); 77. Litwa w połowie XV w. w świetle najdawniejszej księgi metryki, (Rozpr. Tow. Nauk. Warszaw. 1922, I. zes. 1, s. 25—26); 78. Polska w chwili śmierci Kazimierza Wielkiego 1) Pogląd ogólny 2) Kujawy i ziemia dobrzyńska, (tamże zes. 4, s. 23—24); 79. Unia jagiellońska. Materiały przygotowane na Zjazd historyków polskich w Warszawie, (Przegl. Hist. 1922, XXIII. zes. 2, s. 104—106); 80. Stan badań i potrzeby naukowe — okres jagielloński. Materiały przygotowane na zjazd historyków polskich w Warszawie, (tamże s. 106—107); 81. La Société des Nations dans l'hist. et dans l'enseignement des sciences histor., („L'Esprit internat. et l'enseignement de l'histoire“ s. 203—213), Paris 1922; 82. Międzynarodowa Komisja współpracy umysłowej, (Czas 1922, 18/VIII); 83. Dwaj ostatni Jagiellonowie, (Encyklopedia Polska AU. V. cz. I, Hist. Polityczna cz. 2, s. 1—123), Kraków 1923; 84. V-ty Międzynarodowy Kongres Historyczny. Sprawozdanie, (Kwart. Hist. 1923, XXXVII. s. 258—266); 85. Komisja współpracy umysłowej, (Przegl. Współcz. 1923, nr. 9, 10, 12); 86. Tchécoslovaquie. Les sciences techniques, Paris 1923, s. 9; 87. Tchécoslovaquie. Les universités, Paris 1923, s. 11; 88. Tchécoslovaquie. Le livre comme instrument de travail et d'éducation, Paris 1923, s. 11; 89. Hongrie. Les universités et les hautes écoles, Paris 1923, s. 19; 90. Hongrie. Situation générale, Paris 1923, s. 15; toż po ang.; 91. Les échanges internationaux de publications, Paris 1923, s. 42; 92. La commission de coopération intellectuelle de la société des nations, (Union cathol. d'études internationales, Fribourg 1924, s. 181—195) i odb.; 93. L'hist. de l'Europe orientale. La division en époques, son milieu géographique et ses problèmes fondamentaux, (La Pologne au congr. intern. de Bruxelles s. 73—94), Warszawa 1924; 94. Sprawa Rapperswiltu a stosunki kulturalne między Polską a Szwajcarią, (Przegl. Powsz. 1924, nr. 34—35); 95. Travaux du comité des experts pour l'échange international des publications, Genève 1924, s. 7; 96. Międzynarodowa Komisja współpracy umysłowej, (Kurj. Warsz. 1924, 17/VIII); 97. Na marginesie V-go Zgromadzenia, (tamże 13/IX); 98. Międzynarodowa współpraca umysłowa, (Rzeczypospolita 1924, 28/IX); 99. W sprawie stosunku katolików do Ligi Narodów, (Kurj. Warsz. 1924, 12/XII); 100. Od Polski piastowskiej do jagiellońskiej, (Przegl. Hist. 1925, XXV. s. 222—238); 101. Problem średniowiecza, (Pamiętn. IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu I), Lwów 1925; 102. O podziale dziejów powszechnych na okresy, (Przegl. Warsz. 1925, maj, s. 129—148); 103. Historyczne znaczenie wzniesienia nuncjatury w Polsce, (Przegl. Powsz. 1925, nr. 496); 104. Stosunek Polski do kresów wschodnich w dziejowym rozwoju, (Tyg. Ill. 1925, nr. 15); 105. L'Etat Polonais et l'Eglise ruthène, (Monde Slave 1925, marzec); 106. Międzynarodowy Instytut współpracy naukowej, (Kurj. Warsz. 1925, 23/VIII); 107. Międzynarodowy Instytut współpracy naukowej, (Nowiny naukowe 1925, grudzień); 108. Zagadnienia kulturalne w dziejach Unii Jagiellońskiej, (Przegl. Hist. 1926, XXVI. s. 396—408); 109. L'Evolution histor. de l'union polono-lithuanienne, (Monde Slave 1926, III. nr. 5); 110. Uniwersytety katolickie, (Prąd 1926, nr. 3); 111. La coopération intellectuelle des étudiants, (Rev. de Genève

1926, kwiecień); 112. Katolicka unia badań międzynarodowych, (Kurj. Warsz. 1926, 24/X); 113. Stypendia a pracownie naukowe, (Tyg. III. 1926, 20/XI); 114. Pour l'entr'aide intellectuelle, (Messager Polonais 1926, 17 i 18/VI); 115. Inaro Nitobe, (tamże 21/XI); 116. Projets d'articles sur les mots „divisions“ et „Moyen-âge“, (Rev. de synthèse histor. 1926, XLII, dod.); 117. Les causes de la „reform“ en Pologne à propos d'un ouvrage récent, (tamże s. 146—148); 118. Moyen-âge et temps modernes. Une nouvelle défense des divisions traditionnelles de l'hist., (tamże 1927, XLIII. s. 69—82); 119. Polityka skandynawska Jagiellonów, (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1927, XX. s. 57—59); 120. University development since 1900, (Encycl. Britannica supl. III); 121. L'union catholique d'études internationales en Pologne, (Messager Polonais 1927 19/I); 122. Le rôle de la Pologne dans la Société des Nations, (tamże 3 i 4/II); 123. Praca katolicka na terenie międzynarodowym, (Dzień Pols. 1927, 15/III); 124. U progu złotego wieku, (Kurj. Warsz. 1927, 20/V); 125. Z ostatnich dni sławnego Rapperswilu, (tamże 20/VIII); 126. W służbie Ligi Narodów, (tamże 21/VIII); 127. Kongres na wsi, (tamże 25/VIII); 128. Unia katolicka badań międzynarodowych, (Studia Katolickie 1927, I. s. 59—63); 129. La politique scandinave des Jagellons, (Le VI Congr. intern. des sciences histor. s. 389—392), Oslo 1928. 130. Gesch. als Lebensgrundlage eines Volkes, (Europäische Rev. 1928, IV. zesz. 11, s. 817—824); 131. L'histoire-raison d'être d'une nation, (Pologne litteraire 1928, styczeń); 132. Niemcy, Warszawa 1928, s. 23; 133. Le problème de l'union des Eglises, (Bull. of. intern. Comité de histor. Science 1928, nr. 5); 134. Rapport sur les travaux de la sous-commission des relations universitaires, (Bull. des relat. univers. 1928, IV. s. 195—202); 135. Les relations étrangères des instituts universitaires de Pologne, (tamże s. 209—212); 136. VI-ty Międzynarodowy Kongres Nauk Histor., (Przegl. Powsz. 1928, s. 115—123); 137. Wesen und Aufgaben d. deut. Slavistik, (Prager Presse 1928, 10/I); 138. Bizancjum a Wenecja w przededniu wojny o Tenedos, (Spraw. PAU. 1929, nr. 10); toż, (Bull. de L'Ac. des Sciences et des Lettres 1929, s. 214—215); 140. Przełom w dziejach unii kościelnej w XIV wieku, (Przegl. Powsz. 1929, CLXXXII. s. 276—297); 141. Wpływ kościoła na państwo w okresie średniowiecza, (Prąd 1929, s. 22—31); 142. Rzym naukowy, (Kurj. Warsz. 1929, 17/II); 143. Od niewoli watykańskiej do państwa watykańskiego, (Przegl. Współcz. 1929, nr 85); 144. Nauka polska na terenie międzynarodowym, (Księga pam. 10-lecia Polski, s. 638—640), Kraków 1929; 145. Potrzeby nauki polskiej w dziedzinie historii, (Nauka Polska 1929, X. s. 266—275); 146. Żupani Zety a Urban V, (Sisecw Zbornik s. 625—630), Zagrzeb 1929; 147. Podróż rzymska Jana V Paleologa, (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1929, XXII. z. 1—6); 148. Rapport sur les travaux de la sous-commission des relations universitaires, (Comm. de cooper. intellect. 1929, s. 82—88); 149. Un nouveau projet de cooperation internationale dans le domaine des sciences historiques, (La cooperation intellect. 1929, s. 673—680); 150. U podstaw życia religijnego Polski, (Kurj. Warsz. 1929, 3/XI); 151. Polska w epoce Jagiellonów, (Polska jej dzieje i kultura, I. s. 193—365), Warszawa 1930; 152. Un Empereur de Byzance a Rome. Vingt ans de travail pour l'union des eglises et pour la défense de l'empire d'Orient 1355—1375, (Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz., 1930 VIII, s. 416); toż, (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1929, XXII. s. 15—19); 153. Le probleme de l'union des églises, (La Pologne au VI-e congr. intern. à Oslo, s. 119—140), Warszawa 1930; 154. O potrzebie ożywienia badań heraldyczno-genealogicznych w Polsce, (Mies. Herald. 1930, IX. s. 1—3); 155. Arasy Dymitra Chaleckiego w świetle heraldyki, (tamże, s. 84—90); 156. Rocznica Witoldowa, (Dzien. Kowieński, 1930, wrzesień); 157. Po zgonie trzech wielkich historyków pol-

skich, (Kurj. Warsz. 1930, 29/X); 158. Witold, (Pam. V Zjazdu hist. pols. I. s. 153—168), Lwów 1930; 159. D. Geschwissenschaft i heutigen Polen, (Slav. Rundsch. 1930, s. 580—586); 160. La politique scandinave des Jagellons, (La Pologne au VI-e Congr. intern. s. 97—117), Warszawa 1930; 161. La division de l'histoire en périodes chronologiques, (tamże s. 79—96) i odb.; 162. Rapport sur les travaux de la sous-commission des relations universitaires, (Comm. des cooper. intellect. 1930); 163. Prochaska Antoni, wspomnienie pośmiertne, (Mies. Herald. 1930, IX. s. 169); 164. L'enseignement des questions internationales dans les facultés des lettres, (Rec. pedagogique publ. p. la Soc. des Nations 1931, II. nr 2); toż po ang., (Educational Survey 1931, wrzesień); 165. Św. Joanna d'Arc, studia histor. wyd. w 500-letnią rocznicę zgonu (przedmowa), Warszawa 1931; 166. Pięćsetlecie śmierci św. Joanny d'Arc, (Kurj. Warsz. 1931, 10/V); 167. Witold, (Pam. V Zjazdu hist. pols. II. s. 361—375), Lwów 1931; 168. Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów, (Kwart. Hist. 1931, XLV. s. 235—253) i odb.; 169. Le rôle histor. de l'Eglise dans la pacification des peuples, (Les documents de la vie intellectuelle 1931, IX. nr. 2); toż, (Les amitiés cathol. franç. 1932, styczeń, s. 6—15); toż, (Les grandes activités de la Soc. des Nations devant la pensée chrétienne, s. 69—104), Paris 1932; 170. La Pologne et l'empire Byzantin, (Comptes rend. de l'Acad. des Inscr. et bell. Lettres 1931, s. 298—300); 171. La Pologne et l'empire byzantin, (Byzantion 1932, VII. s. 41—67); 172. Les listes chronologiques de l'hist. de Pologne, (Bull. of the intern. Com. of histor. Sciences 1932, nr 15); 173. Początki stosunków politycznych między Polską a Francją, (Księga pam. W. Sobieskiego I. s. 114—148), Kraków 1932 i odb.; 174. Udział katolików w twórczości kulturalnej, (Księga pam. Kongr. Mariańskiego, s. 121—129), Kraków 1932; 175. Kultura polska złotego wieku, (Kurj. Warsz. 1932, 10/I); 176. Polnisches Geistesleben d. Gegenwart, (D. Oberschles. Kur. 1932, 27/III); 177. La Pologne et le désarmement moral, (Centre europe. de la dotation Carnegie, s. 405—425), Paris 1932; 178. Comment réaliser le désarmement moral (Rec. des études du groupe parlement. polono-franç. en Pologne 1932, nr. 5, s. 30—37); 179. Pages histor. et diplomatiques des relations polono-lithuaniennes, (Acad. dipl. intern. Seances et travaux 1932, VI. nr 113—118); toż, (Dictionn. diplom. 1932, I. s. 1243—1246); 180. Zarys etyki Henryka Bergsona, (Kurj. Warsz. 1932, 29/VI); 181. Rozbrojenie moralne w opinii zagranicznej, (tamże, 17/IV); 182. Moralische Abrüstung u. Katholizismus, (Reichspost 1932, 13/IV); 183. La France et la Pologne au siècle de Jeanne d'Arc, (Comptes rend. du Congr. histor. s. 66—67), Rouen 1932; 184. L'enseignement universitaire et le désarmement moral, (Courr. de Genève 1932, 9/X); 185. Ze studiów nad wielkim bezkrólewem, (Spraw. PAU. 1932, nr. 10); toż, (Bull. de l'Académie des Sciences et Lettres, 1932, s. 177—178); 186. Odpowiedź na ankietę w sprawie projektu prawa małżeńskiego, (Prąd 1932, XXII. s. 348—350); 187. Spór o unię kościelną w świetle historii, (Kurj. Warsz. 1932, 29/X); 188. Osadnictwo i obrona Rusi halickiej w świetle heraldyki, (tamże, 23/XII); 189. Zwierkowski Jerzy, wspomnienie pośmiertne, (Mies. Herald. 1932, XI. s. 181—183); 190. La Pologne de 963 a 1914. Essai de synthèse histor., Paris 1933, s. I—XVI, 348; 191. Spuścizna dziejowa Królowej Jadwigi, („Królowa Jadwiga“, s. 25—34), Kraków 1933; 192. La Pologne et la question d'Orient de Casimir le Grand à Jean Sobieski, (La Pologne au VII-e Congr. Intern. des sciences histor. s. 431—443), Varsovie 1933, i odb.; 193. L'Historiographie polonaise du XIX et XX-e siècles, s. 17—29, Warszawa 1933; 194. W przededniu kongresu historyków w Warszawie, (Kurj. Warsz. 1933, 13/VIII); 195. Polens Anteil am Entsatze Wiens, (Marco d'Aviano. Eine Festschr. z. 250. Jahrestag d. Türkenbefreiung, s.

22—41), Wien 1933; 196. O co walczono pod Wiedniem, (Kurj. Warsz. 1933, 1/1); 197. U źródeł polskich uprzedzeń wobec akcji unijnej, (Oriens 1933, I. s. 8—10); 198. Akta unii Polski z Litwą, (Kurj. Warsz. 1933, 12/X); 199. Zawisza Czarny a łowy książęce na Litwie i w Tyrolu, (Mies. Herald. 1933, XII. s. 186—188); 200. L'université et le désarmement moral, (Le désarmement moral et la pensée chrétienne, s. 139—166), Paris 1933; 201. Odpowiedź na ankietę w sprawie nauczania polityki w Uniwersytetach, (Annales Universitaires, 1933, X. nr 1); 202. Jedyne wyjście (odpowiedź na ankietę noworoczną w sprawie kryzysu, (Kurj. Warsz. 1933, 21/XII, 1934, 1/1); 203. Qu'est ce que l'Europe orientale, (Bull. d'information des sciences histor. en Europe orientale 1934, VI. s. 82—93); 204. Anglo-Polish relations in the Past, (The Slavonic Rev. 1933, XII. nr 36); 205. Machtgefälle oder Kulturgemeinschaft. Ein Beitrag z. Gesch. d. deutsch-poln. Beziehungen, (D. christl. Ständestaat, österr. Wochenhefte 1934, I. nr 8); 206. Potrzeba przede wszystkim jedności wierzących, (Dzienn. Pozn. 1934, 11/II); 207. W sprawie solidarności katolickiej, (Kurj. Warsz. 1934, 20/II); 208. W hołdzie Ojcu świętemu, (Mies. Pasternski 1934, XXIX. s. 51—54); 209. U podstaw kryzysu, (Kurj. Warsz. 1934, 27/V); 210. W rocznicę Jagiellową, (tamże, 1934, 31/V); 211. Serce Francji, (tamże, 2/IX); 212. Czy potrzebna jest rewizja dziejów Polski, (Przegl. Powsz. 1934, s. 295—314); 213. D. Begriff d. osteuropäischen Gesch., (Ztschr. f. osteurop. Gesch. 1934, IX. s. 1—21); 214. Niezwykła Encyklopedia, (Kurj. Warsz. 1934, 20/XII); 215. Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego, (Mies. herald. 1935, s. 97—111); 216. Na marginesie najdawniejszych dyplomów katedry wileńskiej, (Aten. wileńs. 1935, s. 44—70); 217. Puota Vuosina 963—1914, (Helsinki 1935, s. 304 (przekład fiński francuskiego dzieła „La Pologne de 963 i 1914“)); 218. Problemi di collaborazione italo-polacca dal Rinascimento fino ai tempi del Re Giovanni Sobieski, (Le relazioni fra l'Italia e la Polonia, s. 81—104), Roma 1936; 219. Les relations polono-roumaines, (Revue histor. du Sud-Est européen 1936, s. 233—253); 220. Nowe uwagi krytyczne o wyprawie warneńskiej, (Sprawozd. P. A. U. 1937, nr. 3); 221. Chaleccy, (Kraków 1937, s. 23 (oddz. z Polskiego Słownika biograf.)); 222. Idea jagiellońska, (Kwart. Hist. 1927, LI. s. 486—510); 223. Rome et Byzance au temps du grand schisme d'Occident, (Collectanea theol. 1937, s. 477—592).

Warszawa, ul. bł. Ładysława 12.

Kętrzyński Stanisław Kazimierz, ur. we Lwowie 10 września 1876, studia gimnazjalne i uniwersyteckie ukończył we Lwowie z stopniem doktora filozofii w r. 1900. Był dyrektorem Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Głównego w Warszawie (1919—1920), oraz posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze. Jest profesorem zwyczajnym historii polskiej średniowiecznej i nauk pomocniczych historii Uniwersytetu w Warszawie (od r. 1933). Jest członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od r. 1906) oraz członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności (od r. 1928). Był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Historji w Warszawie (1906), jest prezesem tegoż towarzystwa (od r. 1933); był jednym z założycieli Przeglądu Historycznego (1905). Jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Prace: 1. Gall-Anonim i jego Kronika (R. A. U. h. 1899,

XXXVII) i odb.; 2. Galli Anonimi Chronicon recensuerunt L. Finkel et St. K., Lwów 1899; 3. Kazimierz Odnowiciel, (R. A. U. h. 1899, XXXVIII) i odb.; 4. O rzekomej wyprawie Włodzisława Hermana na Szczecin, (Kwart. Hist. 1901, XV); 5. O zaginionym żywocie św. Wojciecha (R. A. U. h. 1903, XLIII); 6. Pamiętniczek Józefa Prawdzic Gruji, Lwów 1902; 7. O palliuszu biskupów polskich XI wieku, (R. A. U. h. 1903, XLIII); 8. Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury, (R. A. U. 1903, XLVI); 9. Taryfa pruska z r. 1682, (Fontes), Toruń 1903; 10. Kilka uwag o opacie Astryku Anastazym, (Przegl. Hist. 1905); 11. Wiadomości o udziale Polski w IV Soborze laterańskim, (tamże III); 12. O królestwie wielkopolskim, (tamże 1909); 13. Hymn na cześć Krakowa z XV w., (Przegl. Muz. 1911); 14. Zapis Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Bogusławowicza, (Przegl. Hist. 1912, XIV); 15. Uwagi i przyczynki do studiów nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka, (tamże 1912, XV); 16. O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego, (R. A. U. h. 1913); 17. Formuła „ad relationem“ w kancelarii polskiej (1393—1492), (Przegl. Hist. 1914, XVIII); 18. Studja i przyczynki do dyplomatyki czasów piastowskich, Cz. II O dyktacie i dyktatorach dokumentów Przemysława I i Bolesława Pobożnego do r. 1257, (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1914, VII. nr. 4); 19. Terazniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce, Warszawa 1918; 20. Gdańsk, Prusy i dostęp do morza, Warszawa 1918; 21. Stosunki międzynarodowe nauki polskiej, Warszawa 1919; 22. Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancelarii wielkopolskiej w połowie XIII w., (Księga pam. O. Balzera I), Lwów 1925; 23. O datach niejednorodnych w dokumentach polskich, (Kwart. Hist. 1927, XLI) i odb.; 24. Uwagi o początkach metryki koronnej i jej charakterze w XV w., (Archeion II); 25. Do genazy kanclerstwa koronnego, (Kwart. Hist. 1929, XLIII); 26. Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, (Przegl. Hist. 1929, VIII); 27. Stan nauk pomocniczych historii i ich potrzeby, (Pam. V Zjazdu hist. pols.), Lwów 1930; 28. Na marginesie genealogii Piastów, (Przegl. Hist. 1931, X); 29. O dwóch pieczęciach Przemysława II z 1290, (Mies. her. 1932, XI); 30. Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich I, Warszawa 1934; 31. Ze studiów genealogicznych, (Mies. herald. 1934, XIII); 32. Oswald Balzer, (Przegl. Hist. 1934); 33. St. Ptaszycki, (Archeion 1934); 34. Głos w sprawie reedycji polskich źródeł historycznych, (Przegl. Hist. 1935); 35. S. p. Stanisław Zakrzewski, (Archeion 1937); 36. Biblioteka podręczna historyka polskiego, (Nowa Książka 1937); 37. Pamięci Joachima Lelewela, (Przegl. Hist. 1937).

Warszawa, ul. Mazowiecka 16.

Mazeud Henryk, ur. 7 marca 1900 w Limoges (Francja). W r. 1919 otrzymał licencjat praw, w r. 1922 uzyskał stopień doktora praw (docteur en droit ès sciences juridiques), w r. 1924 otrzymał stopień: docteur en droit ès sciences politiques et économiques; w r. 1926 habilitował się na docenta prawa uniwersytetu w Paryżu. Jest profesorem wydziału prawa Uniwersytetu w Paryżu, profesorem tytularnym Uniwersytetu w Warszawie, dyrektorem Instytutu francuskiego w Warszawie. Jest członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, komandorem Orderu Polonia Restituta, kawalerem Legii Honorowej.

Prace: 1. Le commencement de preuve par écrit de l'article 1347 c. civ., Paris 1921; 2. La maxime error communis facit

ius, (Rev. trimestr. du droit civil 1924); 3. La faute dans la garde, (tamże 1925); 4. Les obligations extracontractuelles de la masse dans la faillite, (Rev. critique de legisl. et de jurisprudence 1926); 5. Les conflits de lois relatifs à la capacité de recevoir à titre gratuit, (tamże); 6. Le vote privilégié dans les sociétés des capitaux, 2 éd., Paris 1929; 7. Responsabilité delictuelle et responsabilité contractuelle, (Rev. trimestr. du droit civil 1930); 8. L'importance pratique actuelle des problèmes de responsabilité civile, (Themis Polska 1931); 9. Conflit de lois et compétence internationale dans le domaine de la responsabilité delictuelle et quasi-delictuelle, (Rev. crit. du droit internat. 1934); 10. Chronique de jurisprudence française (conflits de juridiction et exequatur), (tamże); 11. Les dispositions du code polonais des obligations relatives à la responsabilité delictuelle, (Bull. de la soc. de legisl. comparé 1934); 12. Quelques réflexions sur la responsabilité delictuelle dans le nouveau code des obligations, (Themis Polska 1935); 13. Współpraca przy tłumaczeniu polskiego kodeksu zobowiązań, Paris 1935; 14. Essai de classification des obligations, (Rev. trimestr. du droit civil 1936); 15. Le fait „actif“ de la chose, (Mélanges Capitant), Paris 1938; 16. Chronique de jurisprudence polonaise, (Rev. trimestr. du droit civil 1932—1938); 17. Traité théorique et pratique de la responsabilité civile delictuelle et contractuelle, I—III, 3^e éd., Paris 1938; 18. Chronique, (Daloz hebdomadaires); 19. Notes au Recueil Sirey, Paris 1938.

Paris XVI, 4 square de l'avenue de Bois, Warszawa, Nowy Świat 72.

Rafacz Józef, ur. 30 stycznia 1890 w Czarnym Dunajcu. Studia gimnazjalne w latach 1900—1908 odbył w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, studia uniwersyteckie (wydział filozoficzny i prawny) na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1908—1912. W r. 1913 uzyskał stopień doktora filozofii a w r. 1917 stopień doktora praw. W r. 1921 habilitował się z historii prawa polskiego. W r. 1919 został zastępcą profesora w Uniwersytecie w Lublinie, w r. 1922 mianowany został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1929 profesorem zwyczajnym historii ustroju Polski na Uniwersytecie w Warszawie. Jest członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego w Warszawie (od 1931 r.) i członkiem zagranicznym Slovanského ústavu w Pradze (od r. 1937).

Prace: 1. Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańcy czorsztyńscy, (Roczn. Tow. Tatrzańkiego 1914); 2. Z dziejów starostwa czorsztyńskiego, (Przew. nauk. i liter. 1918); 3. Czynniki gospodarczy w dawnym prawie wiejskim, (tamże); 4. Polskość Orawy, (Echo Tatrzańskie 1919, II. nr. 3); 5. Gromada w ustroju dawnej wsi małopolskiej, (Przew. nauk. i liter. 1919); 6. Wpływ kościoła na rozwój prawa wiejskiego, (Przeł. Powsz. 1919); 7. Ucisk włościański w dawnej wsi polskiej, (tamże); 8. Przymus pracy w dawnym prawie wiejskim, (tamże 1920); 9. Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce, (Przew. nauk. i liter. 1920); 10. Dzierżawa szafarsko-nowotarska Marka Ratułda w w. XV, (Roczn. podhal. 1914—1921); 11. Nagana sędziego w dawnym procesie polskim, Lublin 1921; 12. Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku, Lublin 1922; 13. Zastępcy stron w dawnym procesie polskim, (R. A. U. h. 1923, LXIV); 14. Świadkowie w procesie pol-

skim XV wieku, (Spraw. P. A. U. XXIX. nr. 7), Kraków 1924; 15. Trybunał skarbowy koronny, (Kwart. hist. 1924, XXXVIII); 16. Okresy w rozwoju procesu polskiego, (Księga pam. O Balzera II), Lwów 1925; 17. Postępowanie egzekucyjne w województwie ruskim w XV wieku, (Pam. IV zjazdu histor. pols.), Lwów 1925; 18. Dawny proces polski, Warszawa 1925; 19. Wznowienie procesu w dawnym prawie polskim, (Gaz. sąd. warsz. 1925); 20. Pojawienie się tortur w postępowaniu polskim średniowiecznym, (tamże); 21. Osiadłość sędziów w dawnej Polsce, (tamże); 22. Choroba jako przyczyna odroczenia procesu, (tamże); 23. Początki apelacji w średniowiecznym procesie polskim, (Themis polska 1926/7, ser. 3, III); 24. Instygator ziemski, (tamże); 25. Egzekucja w Małopolsce od statutu wiślickiego do końca średniowiecza, Warszawa 1927; 26. Włościańskie prawo spadkowe w Polsce nowożytnej, („Zwyczaj spadkowe włościan w Polsce“ cz. V, Biblij. Puławska, serja prac społeczno-gospod. nr. 12), Warszawa 1929; 27. Zasada dyspozytywności w dawnym procesie polskim, (Przgl. hist. 1929, XXVIII); 28. Ustrój osady rzemieślniczej w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, (Samorząd Terytorialny 1929, z. 3); 29. Formuła procesowa w Łęczyckiem, (Księga pam. W. Abrahama), Lwów 1930; 30. Zranienie w prawie mazowieckim późniejszego średniowiecza, (Stud. n. hist. prawa pols. XII, z. 4), Lwów 1931; 31. Adopcja w Polsce XVI wieku, (Księga pam. 350 lecia Uniw. Stefana Batoiego w Wilnie), Warszawa 1931; 32. Kara „chażby“ w Sieradzkim w XV wieku, (Kwart. hist. 1931, XLV, cz. I); 33. Instytucja początku w dawnym prawie mazowieckim, (Themis polska 1931, Ser. 3, VI); 34. Kara rocznicy w dawnym prawie mazowieckim, (tamże); 35. Więzienie marszałkowskie w latach 1767—1795, (Stud. n. hist. prawa pols. XIII, z. 2), Lwów 1932; 36. Kradzież w prawie łęczyckim (XIV i XV w., (Przgl. hist. 1932, Ser. 2, X, z. 1); 37. Dom pracy przymusowej u schyłku Rzeczypospolitej Polskiej, (tamże); 38. Dawne polskie prawo karne, część ogólna, Warszawa 1932; 39. Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej, (Kwart. hist. 1933, XLVII, cz. I, z. 4); 40. Ordynacja lubrańska, (Themis polska 1933, Ser. 3, VIII); 41. Fundacja Jana Lipnickiego, (tamże 1934); 42. Przyjęcie poddaństwa w Sieradzkim, (tamże); 43. Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1935; 44. Ordinatio iudiciorum regiorum, (Themis polska 1935, Ser. 3, X); 45. Zobowiązanie pokutne z r. 1571, (tamże); 46. Plenipotent królewski, (tamże); 47. Z dziejów prawa rzymskiego w Polsce, (Księga pam. L. Pinińskiego II), Lwów 1936; 48. Dawne prawo sądowe polskie w zarysie, Warszawa 1936; 49. Regale bartne na Mazowszu w późniejszym średniowieczu, (Stud. n. hist. prawa pols. XVIII, z. 1).

Warszawa, Nowy Zjazd 5.

c. Członek przybrany.

Styś Wincenty Ignacy, ur. 30 lipca 1900 w Husowie, studia gimnazjalne ukończył w Łańcucie, wydział prawny Uniwersytetu JK we Lwowie ze stopniem doktora praw (1932). Habilitował się na docenta Uniwersytetu we Lwowie. Jest zastępcą profesora na Politechnice we Lwowie. Jest członkiem zarządu „Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej“ i redaktorem odpowiedzialnym czasopisma „Wieś i Państwo“.

Prace: 1. Na marginesie rozprawy Dra I. G. Triebego: „Zehn Jahre Polnischer Währung“, (Roczn. Dziejów Społecz. i Gospodarcz. 1931, I. s. 161—170); 2. Metryki gruntowe Józefińskie

i Franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji, (tamże 1932, II. s. 57—92); 3. Rozdrabnianie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931, (Arch. Tow. Nauk. B. XV. z. 1), Lwów 1934, s. 363 + Mapy i wykresy; 4. Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny, Lwów 1936, s. 259 + Mapa. Lwów, ul. Strzała 3.

III. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a. Członek czynny miejscowy.

Pilat Stanisław, por. Spraw. 1936, XVI. s. 212—214. Jest profesorem technologii nafty na Politechnice we Lwowie.

A. Prace naukowe: 32. Hochmolekulare Naphthenkohlenwasserstoffe, (wspólnie z J. Müllerem) (Brennstoff - Chemie 1936, XVII. s. 461); 33. Synthetische Treibstoffe in Polen, (Ber. d. poln. energet. Komitees, 1936, X. s. 39); 34. Znaczenie pomiarów lepkości, (Przemysł Naftowy 1936, XI. s. 373); 35. Ueber Sulfonierung der Naphthensäuren, (wspólnie z Kisielem i Seredą), (Comptes rendus. Congr. Petr. 1937, CLX. s. 2); 36. Ueber Sulfonaphthensäuren, (wspólnie z N. Turkiewiczem) (Petroleum 1937, XXXIII. ser. 41); B. Patenty: 8. Sposób przeróbki mieszanin zawierających węglowodory, (wspólnie z M. Godlewiczem) Pat. pol. 20.607 (1934); 9. Sposób wytwarzania sadzy z węglowodorów gazowych, (wspólnie z A. Szayną, T. Patrynem i Z. Ziolkowskim) Pat. pol. 23.422 (1936), Pat. pol. 25.620 (1937).

Lwów, ul. Bogusławskiego 9.

b. Członek czynny zamiejscowy.

***Szent-Györgyi Albert**, ur. 16 września 1893 w Budapeszcie. Ukończył wydział lekarski Uniwersytetu w Budapeszcie; jest doktorem medycyny Uniwersytetu w Budapeszcie, oraz doktorem filozofii Uniwersytetu w Cambridge. Jest członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem Akademii Umiejętności węgierskiej, członkiem Towarzystwa Biologicznego belgijskiego i Towarzystwa Lekarskiego w Helsinkach. Jest profesorem chemii Uniwersytetu w Szeged.

Szeged (Węgry), Instytut Med. Chem. Templown-tér.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbyło się 7 maja 1938. Zgromadzenie zagaił Wiceprezes Towarzystwa, prof. dr Jan Hirschler w następujące słowa:

„Dzisiejsze zagajenie moje mogę ująć krócej, niż to zwykle przedtem bywało, gdyż niedawno miałem sposobność na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, odbytem dnia 5 marca 1938, przedstawić dokładnie działalność zarządu Towarzystwa i jego organów, o ile dotyczyła dóbr towarzystwa, położonych

w Kalnikowie. Dotykając dziś szczegółów tylko najważniejszych, pragnę na wstępie wspomnieć o subsydjach, otrzymanych przez Towarzystwo ze strony bądź to instytucji rządowych i naukowych, bądź też osób prywatnych, które umożliwiły nam kontynuować zadania Towarzystwa, ustalone w statucie. Wśród nich wybija się na pierwsze miejsce pokaźną kwotą Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w roku 1937 ofiarowało Towarzystwu na cele wydawnicze 44.000 zł., podczas gdy Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego wypłacił nam na te same cele kwotę 10.000 zł. a Pani Doc. S. Skwarczyńska 1000 zł. Także Komitet Porozumiewawczy, w którego skład wchodzi przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego w Warszawie i naszego Towarzystwa przyznał nam kwotę 2.236 zł., którymi pokryto kosztą związane z spraszaniem do Lwowa niektórych komitetów Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych, związanych lokalnie i administracyjnie z naszym Towarzystwem a mianowicie komitetu antropologicznego, biologicznego, geograficznego i leśnego. Wszystkim ofiarodawcom wyrażam z tego miejsca głęboką wdzięczność Towarzystwa.

Przechodząc do ruchu naukowego Towarzystwa, koncentrującego się w jego wydziałach i sekcjach i mającego swój wyraz statystyczny w ilości wygłoszonych referatów, należy z radością stwierdzić, że ruch ten nic z swej żywotności nie traci, a nawet w niektórych wypadkach potężnieje. I tak na wydziale filologicznym przedstawiono w roku 1937 prac 15, na wydziale historyczno-filozoficznym prac 17, na wydziale matematyczno-przyrodniczym prac 41, w sekcji historii społecznej i gospodarczej prac 9, w sekcji historii sztuki i kultury prac 6, ogółem zatem przedstawiono od ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia towarzystwa prac 88.

Dobra Towarzystwa w Kalnikowie znajdowały się w roku 1937 aż mniej więcej do połowy września pod własnym zarządem Towarzystwa, który sprawował organ wyłoniony przez zarząd Towarzystwa t. zw. Komisja kalnikowska. W skład tej komisji, której miałem zaszczyt przewodniczyć, wchodził Pan Sekretarz Generalny, Pan Delegat Towarzystwa dla spraw kalnikowskich Prof. Inż. Aleksander Kozikowski i syndyk Towarzystwa adwokat Dr. Alojzy Szalay. W drugiej połowie września 1937 przeszedł Kalników w dzierżawę, sprawowaną przez panią Marię Orzechowiczową, która obecnie w tym charakterze tym majątkiem zarządza. W myśl kontraktu zawartego między Towarzystwem a dzierżawczynią, jest ona zobowiązana płacić rocznie Towarzystwu jedną ratę jesienną i jedną wiosenną, w oznaczonych terminach i w wysokości ściśle określonej. Na poczet raty jesienną, za rok 1937, wpłynęła do kasy Towarzystwa kwota 10.000 zł., na poczet raty

wiosennej, zarok 1938, wpłynęła do kasy Towarzystwa kwota 15.500 zł. Zadaniem Zarządu Towarzystwa będzie rozważyć ten stan rzeczy i ochronić Towarzystwo przed ewentualnymi stratami materialnymi. Las kalnikowski nie podlega dzierżawie i zawiaduje nim, jak w poprzednich latach, ku zadowoleniu zarządu, Prof. Kozikowski.

Towarzystwo Naukowe wymienia, podobnie jak w latach poprzednich, z szeregiem akademii i towarzystw naukowych zagranicznych swe wydawnictwa, darowując publikacje, otrzymane drogą wymiany, Bibliotece Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Do naczelných trosk zarządu należy, jak w latach poprzednich, sprawa stosownego lokalu dla Towarzystwa. Dwa skromne pokoje, będące obecnie biurem Towarzystwa, które mu są gościnnie przez Uniwersytet Jana Kazimierza w jego murach udzielane, nie odpowiadają Towarzystwu ani pod względem rzeczowym, ani pod względem prestigezowym, jako tej regionalnej akademii nauk na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Towarzystwu potrzeba pomieszczenia godnego swej roli i znaczenia w naszej dzielnicy, trzeba mu domu czy lokalu, w którymby się mogło wygodnie wraz ze swoimi wydawnictwami pomieścić, a które się dzisiaj tułają po różnych kątach. Nie spuszczać tego ważnego celu ani na chwilę z oka, zwrócił zarząd Towarzystwa uwagę na piękną akcję Polskiego Towarzystwa Historycznego, zmierzającą do stworzenia własnej siedziby we Lwowie i zniósłszy się z tem Towarzystwem dowiedział się, że ono najchętniej pójdzie na kolaborację z naszym Towarzystwem w tworzeniu we Lwowie wspólnego Domu Nauki Polskiej. Ponieważ kolaboracja ta zależy od pewnych pociągnięć finansowych, jeszcze nie załatwionych, przeto uważałbym za rzecz przedwczesną mówić o tej sprawie dziś dokładniej. Ograniczę się jedynie do uwagi, że o ile rzecz dostatecznie dojrzeje, zostanie władzom Towarzystwa formalnie do wypowiedzenia się i zadecydowania przedłożona. Sprawy tej pilnuje komisja z Zarządu wyłoniona, w której skład wchodzi Prof. Fuliński, Prof. Kucharski i przemawiający.

Idąc za życzeniem wyrażonym wielokrotnie na posiedzeniach Zarządu Towarzystwa i na posiedzeniach administracyjnych Wydziałów, postanowiło Prezydium Towarzystwa odbyć w roku bieżącym Uroczyste Doroczne Posiedzenie Publiczne nie jak zwykle dotąd z końcem czerwca, ale już w połowie maja, jako porze pod wielu względami bardziej odpowiedniej“.

Następnie po przyjęciu do wiadomości protokołów z poprzednich Walnych Zgromadzeń, a to z 8 maja 1937 i 5 marca 1938, przyjęto sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielono zarządowi absolutorium, wyrażając mu uznanie za

gorliwą i bezinteresowną pracą. Wyrażono również podziękowanie Komisji Rewizyjnej. Poczem uchwalono preliminarz budżetowy na r. 1938/9. Wreszcie na podstawie wniosków, przedstawionych przez poszczególne wydziały, dokonano wyboru nowych członków czynnych miejscowych i zamiejscowych. Nazwiska tych Członków zostaną ogłoszone na dorocznym Posiedzeniu Publicznym (por. str. 234).

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Czynnych Towarzystwa odbyło się 30 czerwca 1938. Po zagajeniu Zgromadzenia przez Prezesa, prof. Fr. Bujaka, przedstawił Wiceprezes, prof. J. Hirschler sprawę budowy domu Nauki Polskiej we Lwowie wspólnie z Polskiem Towarzystwem Historycznym. Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie upoważnić Zarząd do dalszego prowadzenia pertraktacji w tej sprawie z Polskiem Towarzystwem Historycznym we Lwowie. Poczem Prezes prof. Fr. Bujak udzielił Walnemu Zgromadzeniu do wiadomości pismo Komisarza ziemskiego w Gródku Jagiellońskim dotyczące ewentualnej parcelacji majątku Towarzystwa Kalników.

Uroczyste Doroczne Publiczne Posiedzenie Towarzystwa

dnia 14 maja 1938.

Uroczyste Doroczne Posiedzenie publiczne Towarzystwa Naukowego we Lwowie odbyło się w wielkiej Auli Uniwersytetu J. K. przy licznych udziałach Członków Towarzystwa i zaproszonej publiczności. Posiedzenie zaszczylicili swą obecnością: wojewoda Alfred Biłyk, zastępca wojewody dr Tadeusz Chmielewski, wice-prezydent miasta dr Jan Weryński, starosta grodzki dr Stanisław Porembalski, rektor Uniwersytetu J. K. prof. dr Edmund Bulanda, przedstawiciel Politechniki lwowskiej prof. dr Antoni Łomnicki, prorektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej prof. dr Gustaw Poluszyński, imieniem Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr Stanisław Witkowski, imieniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich kurator ks. Andrzej Lubomirski i dyrektor dr Ludwik Bernacki, imieniem Polskiego Towarzystwa Historycznego ks. prof. Józef Umiński, imieniem Towarzystwa Prawniczego prof. dr Roman Longchamps, imieniem Towarzystwa Filozoficznego prof. dr Kazimierz Ajdukiewicz, imieniem Towarzystwa Astronomicznego prof. dr Eugeniusz Rybka, imieniem Towarzystwa Miłośników przeszłości Lwowa dr Aleksander Czołowski, imieniem Towarzystwa Heraldycznego dr Helena Polaczkówna, imieniem Towarzystwa Filologicznego prof. dr Wincenty

Śmiałek, imieniem Ligi Polsko-Rumuńskiej prof. dr Emil Biedrzycki.

Ponadto pisma gratulacyjne przesłali: Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Szafer, Towarzystwo Naukowe w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół nauk w Przemyślu, Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki we Lwowie.

Podajemy na tym miejscu przemówienie Wiceprezesa, prof. J. Hirschlera i sprawozdanie Sekretarza Generalnego, prof. P. Dąbkowskiego.

Przemówienie Wiceprezesa Prof. Jana Hirschlera

na Posiedzeniu Publicznem dnia 14 maja 1938.

Mając zaszczyt otworzyć dzisiejsze doroczne uroczyste Posiedzenie Publiczne Towarzystwa Naukowego we Lwowie, dziękuję na wstępie wszystkim obecnym za łaskawe przybycie. W szczególności dziękuję za obecność Dostojnym Przedstawicielom Rządu, Miasta, Polskiej Akademii Umiejętności, Szkół Akademickich, Związku Polskich Towarzystw Naukowych, Ossolineum, Towarzystw naukowych i Instytucji kulturalnych.

Zanim przejdziemy do przedstawienia działalności żywych, godzi się uczcić pamięć zmarłych Członków Towarzystwa i wyrazić im naszą głęboką wdzięczność za ich wydatną, nieraz wprost nieocenioną pomoc w realizowaniu celów Towarzystwa wyznaczonych mu statutem. Przywiązanie, jakie naszemu Towarzystwu okazali, jest najcenniejszą skarbnicą, z której żyjący będą czerpać otuchę do dalszej pracy, jest wzmocnieniem i wzbogaceniem jego pięknych tradycji, napełniających nas optymizmem na przyszłość.

8 lipca 1937 umiera Józef Ujejski, dr filozofii, profesor literatury polskiej Uniwersytetu J. P. podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P., członek czynny zamiejscowy naszego Towarzystwa. W zainteresowaniach naukowych skłaniał się przede wszystkim do badania ideologii i podstawy myślowej wielkich twórców, które ujmował na tle doniosłych prądów i zmagañ duchowych epoki, zajmując wobec badanych zjawisk stanowisko pełne wyrozumienia i szacunku, ale nacechowane zawsze niezależnością sądu i trzeźwym krytycyzmem. Tymi zaletami odznaczają się jego studia dotyczące Słowackiego, Malczewskiego, zwiastuna polskiej mistyki Tadeusza Grabianki, wielkiego filozofa i matematyka Hoene-Wrońskiego i inne. Szczególną głębię myśli i dużą erudycję wykazuje dzieło jego życia, noszące tytuł Dzieje polskiego mesjanizmu przed r. 1831, niestety niewykończone. Pod koniec żywota zajął się żywo osobą pisarza, jednoczącego w sobie elementy kultury polskiej i brytyjskiej, Conrada-Korzeniowskiego, pozostawiając o nim doskonałą książkę wydaną w r. 1936.

24 sierpnia 1937 osieroca Towarzystwo Edward Porębowicz, dr filozofii, profesor honorowy Uniwersytetu Jana Kazimierza, członek czynny miejscowy. Porębowicz jest mistrzem polskiego słowa, jest może raczej poetą niż uczonym. Zaslugi jego wobec kultury naszej leżą przede wszystkim w tym, że przyswoił językowi polskiemu najznakomitsze dzieła literatury obcej w sposób wysoce artystyczny, będąc współtwórcą piękna w nich zawartego. Byron, Calderon, Leopardi znaleźli w Porębowiczu prawdziwie godnego swych dzieł tłumacza, lecz ponad wszystko co zdziałał, wynosi się doskonałością tłumaczenie Boskiej Komedii Dantego, prawdziwej perły w dorobku tłumaczeniowym autorów polskich.

W sierpniu 1937 zmarł też Artur Rapaport, dr filozofii, profesor gimnazjum im. Karola Szajnochy we Lwowie, członek przybrany naszego Towarzystwa, który zapisał się trwale w nauce pracą, rozwiązującą trafnie mylnie za granicą interpretowany problem tzw. perfektywowania czasownika. W spuściźnie jego naukowej uwypukla się ponadto jego gruntowna monografia o Horacym i udatny przekład Anabazy Xenofonta na język polski.

17 października 1937 przenosi się w zaświaty Józef Eismond, dr zoologii, em. profesor biologii ogólnej Uniwersytetu J. P., członek przybrany naszego Towarzystwa. Eismond był prawdziwym mistrzem w badaniu komórki zwierzęcej, zwłaszcza w latach przedwojennych, kiedy zdrowie jego sterane później zawieruchą wojenną pozwalało mu się oddawać pracy naukowo-badawczej bez ograniczenia. W gronie specjalistów uchodził za doskonałego, finezyjnego znawcę techniki mikroskopowej, którą stosował do badania centrosomu, centrosfery i w ogóle podziału komórkowego, będącego jego ulubionym tematem, wzbogaconym przezeń o nie jeden nowy cenny szczegół i przyczynek.

1 grudnia 1937 ponosi Towarzystwo nasze poważną stratę przez śmierć swego czynnego członka zamiejscowego Jarosława Bidlo, dr filozofii, profesora historii powszechnej Uniwersytetu Karola w Pradze. W bogatym jego dorobku naukowym wybija się rozmiarami na pierwsze miejsce dzieło, traktujące o historii emigrantów czeskich w Polsce, noszące oryginalny tytuł „Jednota bratrská v prvím vyhnanství“. Dzieło to zostało napisane na podstawie dokładnych studiów archiwalnych przeprowadzonych w Polsce, którą znał dobrze, utrzymując z naszymi historykami żywe naukowe stosunki. W działalności swej dążył do stworzenia wyczerpującej historii Słowian w oparciu o historię europejskiego wschodu a zmierzając do tego celu, napisał cenione dzieło pt. Byzantská kultura. Její vznik a význam., oraz przetłumaczył na język czeski Bobrzyńskiego Dzieje Polski. Był to umysł o szerokich syntetycznych horyzontach.

4 kwietnia 1938 przenosi się w zaświaty Leon hr. Piniński, dr praw, honorowy profesor prawa rzymskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, członek czynny miejscowy naszego Towarzystwa. Piniński jest jako umysłowość zjawiskiem wyjątkowym. Ograniczając się tu do jego działalności naukowej, musimy w niej podziwiać zarówno jej wielostronność, jak i jej gruntowność. Ujmuje w swych dziełach z wielką łatwością olbrzymie materiały źródłowe i umie z nich w sposób mistrzowski wydobyć prawdę, taką jaką była. Jako badacz odznaczał się ogromną rzeczowością i umiarem w traktowaniu tematu, będąc zawsze dalekim od chwilowych nastrojów czy prądów, które by mu zaciemniały pogląd na rzeczywistość. Wśród swoich dzieł sam stawia na pierwszym miejscu, w dziedzinie prawa rzymskiego duże dwutomowe dzieło pt. *Thatbestand des Sachbesitzerwerbes i Begriff und Grenzen des Eigentumrechts*. Lecz punkt ciężkości jego naukowych usiłowań zdaje się spoczywać przede wszystkim w studiach estetyczno-filozoficznych i estetyczno-historycznych, które dotyczą zarówno muzyki, jak i malarstwa, jak i dramatu. Spośród dzieł tej kategorii należy wymienić jego znaną przechadzkę po muzeach madryckich, pracę o operze nowoczesnej i znaczeniu Ryszarda Wagnera oraz o Parsifalu, Pod wrażeniem rozmyślań Marka Aurelego, Sądy Goethego o sztuce włoskiej, wreszcie jego duże i oryginalne dzieło o Szekspirze.

12 lutego 1938 przenosi się do wieczności Kazimierz Twardowski, dr filozofii, profesor honorowy Uniwersytetu J. K., członek czynny miejscowy naszego Towarzystwa. Do najbardziej cenionych prac Twardowskiego należą następujące: *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*, *Wyobrażenia i pojęcia*, *O tzw. prawdach względnych*, *Über begriffliche Vorstellungen* i *O czynnościach i wytworach*. Największe znaczenie ma praca „*Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand*“, która zawiera opracowanie rozróżnienia między aktem, treścią i przedmiotem przedstawienia, zarys podstawowych twierdzeń ogólnej teorii przedmiotu i obronę tzw. przedmiotów ogólnych. Książka „*Wyobrażenia i pojęcia*“ zawiera oryginalną teorię pojęć przeprowadzoną ze stanowiska psychologicznego. W związku z nią stoi rozprawa „*O czynnościach i wytworach*“, w której Twardowski stara się na odmiennej drodze niż Husserl stworzyć niepsychologiczną teorię tworów logicznych. Wielką zasługą Twardowskiego pozostanie nazawsze to, że rozbudził w Polsce żywe zainteresowanie dla nauk filozoficznych.

13 kwietnia 1938 opuszcza nas nazawsze Dłcisław Wartenberg, dr filozofii, honorowy profesor filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza, członek czynny miejscowy naszego Towarzystwa. W bogatym dorobku naukowym tego

uczonego nie hołdującego modnym prądom, ale szukającego wytrwale własnej drogi, wybijają się na pierwsze miejsce dwa jego dzieła: *Das Problem des Wirkens und die monistische Weltanschauung*, oraz *Obrona metafizyki*. W dziele pierwszym dowodzi niesłuszności monistycznego poglądu na świat i sądzi, że w świecie rzeczywistym występują dwa z istoty swej różne czynniki, pozostające w stosunku wzajemnego oddziaływania na siebie: pierwiastek duchowy i materialny. Świat ma charakter harmonijnie uczłonkowanej i uporządkowanej całości, której ostateczną, absolutną zasadą bytu jest Bóg jako istota rozumem i twórczą wolą obdarzona. W obronie zaś metafizyki wypowiada pogląd, że nauki szczegółowe domagają się uzupełnienia i ostatecznego uzasadnienia w badaniach metafizycznych. Metafizyka prowadzi, jego zdaniem, dalej napoczęte badania nauk szczegółowych w kierunku poznania istoty zjawisk materialnych i duchowych i ma wypracować naukowy pogląd na świat.

Wreszcie 10 kwietnia 1938 umiera Pani Bronisława Wójcik-Keupruljan, dr filozofii, członek przybrany naszego Towarzystwa. Wójcik-Keupruljan pozostawiła po sobie szereg cennych prac z zakresu muzykologii a do najwartościowszych wśród nich należą dwa dzieła pt. *Chopin* i *Zbiór studiów o Chopinie*. W tych pracach zajmuje się autorka stylem melodyki wielkiego kompozytora, jej właściwościami formalnymi i rytmicznymi i daje nam po raz pierwszy dokładną analizę chopinowskiej melodyki.

Cześć Zmarłym Uczonym!

Rozwój nauki zależy w wydatnej mierze od poparcia materialnego jakiego doznaje, dlatego z szczerą wdzięcznością zwracamy się dziś do instytucyj i osób, które subwencjami i darami poparły cele naszego Towarzystwa. Na pierwszym miejscu dziękujemy Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za subwencję za rok 1937, przyznaną Towarzystwu na cele wydawnicze w wysokości 44.000 zł., do nie mniejszej wdzięczności jesteśmy zobowiązani Funduszowi Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, który Towarzystwu na te same cele przyznał w roku 1937 kwotę 10.000 zł, wreszcie w imieniu Towarzystwa dziękuję pani dr Skwarczyńskiej za dar w wysokości 1000 zł.

Mimo iż wydawałoby się, że żyjemy w atmosferze może niezbyt sprzyjającej rozwojowi nauk, należy z radością stwierdzić, że nasilenie pracy naukowej w Towarzystwie naszym w ostatnim roku administracyjnym nie tylko nie osłabło, ale pod niejednym względem spotężniało, co niechaj będzie dobrą wróżbą i krzepiącą otuchą na przyszłość.

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego Prof. Przemysła Dąbkowskiego

na Posiedzeniu Publicznem dnia 14 maja 1938.

Kiedy przed rokiem, dnia 28 czerwca 1937, przedstawiałem sprawozdanie sekretarskie, wynosiła liczba Członków Towarzystwa 272. Z tej liczby ubyło w ciągu roku członków 9, przybyło nowych członków 21. Ogólna zatem liczba członków, czynnych i przybranych, wynosi obecnie 284. Ta cyfra rozpada się na poszczególne Wydziały w sposób następujący: Wydział I liczy obecnie członków 76, Wydział II członków 85, Wydział III członków 123.

Sekcja historii sztuki i kultury liczy obecnie 24, a Sekcja historii społecznej i gospodarczej 45 członków.

Najważniejsze pozycje sprawozdania rachunkowego za rok 1937 (okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1937), zbadanego i zatwierdzonego przez Komisję Rewizyjną, przedstawiają się w sposób następujący:

Fundusz obrotowy wykazuje kwotę 79.449 zł. Subwencja Ministerstwa W. R. i O. P. wynosiła w roku kalendarzowym 1937 — 44.000 zł., tj. o 8.000 zł. więcej, aniżeli w r. 1936. Fundusz Kultury Narodowej udzielił nam subwencji 10.000 zł., autorowie, drukujący swe prace w wydawnictwach Towarzystwa, subwencji w kwocie 1.000 zł. Sprzedaż naszych wydawnictw, zarówno własna jak za pośrednictwem księgarń, przyniosła kwotę 1.950 zł., tj. prawie o 900 zł. więcej niż w r. 1936. Czysty dochód z kamienicy, zapisanej nam przez śp. inżyniera Władysława Gozdowskiego, wynosił 2.200 zł.

Pośród wydatków najważniejszą pozycję stanowią wydatki na druk wydawnictw naukowych, sprawozdań, honorarja autorskie, klisze, korekty. Wynosiły one w r. 1937 łącznie 47.974 zł. W ten sposób wydaliśmy na ten cel kwotę o 5.300 zł. większą, aniżeli w r. 1936. Na powiększenie funduszu zakładowego przekazaliśmy kwotę przeszło 5.000 zł.

Z naszej kamienicy przy ul. Staszica 8 uzyskaliśmy czysty dochód 7.000 zł. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 3 była jeszcze obciążona pewnymi długami, dlatego w r. 1937 nie przyniosła czystego dochodu.

Fundusz śp. Bolesława Orzechowicza czyli Kalnikowski przyniósł 65.600.

Fundusz zakładowy wykazuje stan przeszło 15.000 zł.

Trzy inne fundusze stałe wykazały pod koniec 1937 stan czynny 4.800 zł.

Działalność naukowa Towarzystwa, o ile chodzi o odczyty, rozwijała się w ubiegłym roku, w sposób bardzo ożywiony. Ogółem przedstawiono 88 referatów. Z tej cyfry przypada na Wydział I — 15 referatów, na Wydział II — 17, Wydział III miał najwyższą liczbę referatów, 41. W Sek-

cji historii sztuki i kultury przedstawiono 6, a w Sekcji historii społecznej i gospodarczej 9 referatów.

Przegląd referatów, przedstawionych na posiedzeniach wydziałowych i sekcyjnych, w czasie od poprzedniego posiedzenia publicznego, tj. od 28 czerwca do dnia dzisiejszego, przez Członków Towarzystwa, częściowo także przez innych autorów za pośrednictwem Członków, przedstawia się w sposób następujący:

Należy zaznaczyć, iż referaty były przedstawione nie tylko przez uczonych miejscowych, ale nadsyłali je także lub nawet przedstawiali osobiście, uczeni zamiejscowi, np. z Warszawy, Krakowa, Lublina, Łucka, a nawet zagraniczni (z Kopenhagi). Niektóre z referatów, mianowicie w Wydziale matematyczno-przyrodniczym, były przedstawione przez kilku dwóch a nawet trzech współautorów tak, że liczba referatów nie pokrywa się z liczbą autorów.

W szczególności przedstawili referaty:

W Wydziale I filologicznym: z dziedziny literatury polskiej: prof. Eugenjusz Kucharski, dr. Karol Badecki, dr. Ryszard Skulski, dr. Bronisław Nadolski, dr. Józef Skoczek; z dziedziny literatury angielskiej: prof. Władysław Tarnawski; z dziedziny filologii klasycznej: prof. Ryszard Ganszyniec, ks. dr. Franciszek Sokołowski, dr. Zdzisław Żygulski; z dziedziny historii starożytnej: prof. Stanisław Witkowski (2 referaty); z dziedziny lingwistyki: prof. Jan Janów, prof. Zdzisław Stieber, dr. Przemysław Zwoliński (2 referaty).

W Wydziale II historyczno-filozoficznym: z dziedziny teologii: ks. prof. Szczepan Szydelski; z historii polskiej: dr. Helena Polackówna, dr. Karol Maleczyński (2 referaty), dr. Kazimierz Tyszkowski (2 referaty); z historii prawa polskiego: prof. Przemysław Dąbkowski (2 referaty), dr. Karol Koranyi (2 referaty), dr. Wojciech Hejnosz, dr. Stanisław Śreniowski; z historii Kościoła i prawa kościelnego: dr. Leszek Winowski, prof. Wacław Zaïkyn; z prehistorji: prof. Leon Kozłowski; z procedury cywilnej: prof. Kamil Stefko, dr. Władysław Mikuszewski; z ekonomji: prof. Stanisław Głabiński; z administracji: dr. Wilhelm Rappé.

W Wydziale III matematyczno-przyrodniczym: z dziedziny logiki: prof. Leon Chwistek (3 referaty), dr. Władysław Hetper (5 referatów); z dziedziny matematyki: prof. Hugon Steinhaus; z dziedziny astronomii: dr. Jan Mergentaler; z dziedziny biologii: prof. Stanisław Kulczyński, dr. Franciszek Weiler (2 referaty); z dziedziny zoologii: dr. Kazimierz Sembrat; z dziedziny chemji: prof. Wiktor Kemula (2 referaty), dr. Bolesław Dunicz, dr. Wiktor Gorzelany; z dziedziny geo-

logji: prof. Julian Tokarski; z dziedziny paleontologii: prof. Jan Samsonowicz, dr. Zofia Skołodówna; z dziedziny nauk lekarskich: dr. Zbigniew Augustyn, dr. Tadeusz Baranowski (2 referaty), dr. Jerzy Gutke, dr. J. Hevessy (2 referaty), dr. Henryk Jankowski, dr. Stefan Koczorowski, dr. Tadeusz Korzybski, dr. Włodzimierz Kuryłowicz (3 referaty), dr. Tadeusz Mann, dr. Edmund Mikulaszek (2 referaty), dr. Eugeniusz Nowicki, dr. Paweł Ostern (3 referaty), prof. Jakób Parnas, dr. Tadeusz Potyra, dr. Tadeusz Sadowski, dr. Bohdan Sobczuk, dr. Włodzimierz Szankowski, dr. Jerzy Terszakowец; z dziedziny nauk weterynaryjnych: prof. Alfred Trawiński; z dziedziny nauk technicznych: prof. Kasper Weigel (2 referaty).

W Sekcji historii sztuki i kultury przedstawili referaty: dr. Helena Polackówna, dr. Karolina Lanckorońska, dr. Władysław Terlecki, dr. Zbigniew Hornung, dr. Piotr Bohdziewicz, dr. Zbigniew Ciekliński.

W Sekcji historii społecznej i gospodarczej przedstawili referaty: dr. Stanisław Hoszowski, dr. Wojciech Hejnosz, mgr. Franciszek Kącki, dr. Erazm Kostołowski, dr. Roman Rozdolski (2 referaty), mgr. Jan Szewczuk, dr. Stanisław Szczotka (2 referaty).

W roku ubiegłym ogłosiliśmy drukiem ogółem 27 wydawnictw.

W szczególności w dziale I filologicznym ogłosiliśmy zeszyt 1 tomu IX Archiwum oraz tom XIV Prac naukowych z pracami Stefanji Skwarczyńskiej i prof. Stanisława Witkowskiego.

W dziale II historyczno-filozoficznym ogłosiliśmy w dziale Archiwum zeszyt 2 tom XVIII, 2 tomu XIX, zeszyt 2 tomu XX, zeszyt 2 tomu XXI, zeszyt 1 tomu XXIII, z pracami Leona Kozłowskiego, Marjana Karpińskiego, Franciszka Bossowskiego, Kazimierza Hartleba, Kamila Stefki, Heleny Polackówny.

W wydawnictwie Studja nad historją prawa polskiego ogłosiliśmy zeszyt 2 tomu XV, zeszyty 1, 2, 3, tomu XVI i zeszyty 1 i 2 tomu XVIII z pracami Jana Loho-Sobolewskiego, Przemysława Dąbkowskiego, Zbigniewa Sochy, Stanisława Śreniowskiego i Józefa Rafacza.

W druku znajduje się tom XXVI wydawnictwa Akta grodzkie i ziemskie, zawierający lauda województwa bełskiego w opracowaniu dr. Wojciecha Hejnosza.

W dziale III matematyczno-przyrodniczym ogłoszono zeszyt 8 tomu VII, zeszyty 6 i 7 tomu VIII, zeszyty 1 do 7 tomu IX z pracami Józefa Pepisa, Maksymiliana Matakiewicza, Juliana Reissa, Władysława Zycha, Włodzimierza Kuryłowicza, Edmunda Mikulaszka, Benedykta Fulińskiego, Leona Chwistka, Władysława Hetpera.

W Sekcji historii społecznej i gospodarczej ogłosiliśmy okazały tom VI Roczników dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją Franciszka Bujaka i Jana Rutkowskiego.

Wreszcie ogłosiliśmy zeszyty 2 i 3 Sprawozdań Towarzystwa za rok 1937.

Członkami czynnymi Towarzystwa zostali wybrani:

W Wydziale I filologicznym: członkiem czynnym miejscowym:

dr. Jerzy Kuryłowicz, profesor Uniwersytetu, Lwów.

W Wydziale II historyczno-filozoficznym: członkami czynnymi miejscowymi:

dr. Kazimierz Ajdukiewicz, profesor Uniwersytetu, Lwów,

dr. Ludwik Kolankowski, profesor Uniwersytetu, Lwów,

dr. Kamil Stefko, profesor Uniwersytetu, Lwów.

Członkami czynnymi zamiejscowymi:

dr. Oskar Halecki, profesor Uniwersytetu, Warszawa.

dr. Stanisław Kętrzyński, profesor Uniwersytetu, Warszawa.

dr. Henryk Mazeaud, profesor Uniwersytetu, Paryż,

dr. Józef Rafacz, profesor Uniwersytetu, Warszawa.

W Wydziale III matematyczno-przyrodniczym:

Członkiem czynnym miejscowym.

dr. Stanisław Pilat, profesor Politechniki, Lwów,

Członkiem czynnym zamiejscowym.

dr. Szent Györgi, profesor Uniwersytetu, Szegedyn (Węgry).

Członkami przybranymi Towarzystwa zostali wybrani:

W Wydziale I filologicznym:

dr. Józef Birkenmajer, profesor Uniwersytetu, Wisconsin Stany Zjednoczone Ameryki Północnej,

dr. Aleksandra Majerska, st. asystent Uniwersytetu, Lwów,

dr. Jerzy Manteuffel, profesor Uniwersytetu, Lwów,

dr. Zdzisław Stieber, profesor Uniwersytetu, Lwów.

W Wydziale II historyczno-filozoficznym:

dr. Kazimierz Dobrowolski, profesor Uniwersytetu, Kraków,

dr. Ewa Małeczyńska, nauczycielka gimnazjalna, Lwów,

dr. Paweł Skwarczyński, zastępca profesora Uniwersytetu katolickiego, Lublin,

dr. Aleksander Sołowjew, profesor Uniwersytetu, Belgrad.

W Wydziale III matematyczno-przyrodniczym :
dr. Jan Motyka, adjunkt Uniwersytetu, Lwów,
dr. Eugeniusz Rybka, profesor Uniwersytetu, Lwów,
dr. Mieczysław Wierzuchowski, profesor Uniwersytetu, Lwów.

Sekcja historii sztuki i kultury.

W dniu 27 czerwca 1938 odbyło się posiedzenie administracyjne Sekcji historii sztuki i kultury, na którym został przeprowadzony wybór przewodniczącego Sekcji, jego zastępcy i sekretarza. Zarząd Sekcji w następstwie jednomyślnych wyborów ukonstytuował się w następujący sposób:

Kierownik Sekcji: prof. dr. Władysław Podlacha.

Zastępca Kierownika Sekcji: prof. dr. Mieczysław Gębarowicz.

Sekretarz Sekcji: starszy asystent dr. Aleksandra Majerska.

Odczyt prof. Sołowjewa z Belgradu.

Objawem coraz ściślejszych węzłów kulturalnych i naukowych, jakie Towarzystwo nasze nawiązuje z państwami zagranicznymi, był odczyt, jaki dr. Aleksander Sołowjew, profesor historii prawa słowiańskiego w Uniwersytecie w Belgradzie i Członek naszego Towarzystwa, wygłosił dnia 6 lipca 1938 w Towarzystwie Naukowym we Lwowie. Prof. Sołowjew, urodzony i wykształcony na ziemi polskiej, objął katedrę belgradzką po zasłużonym profesorze i wielkim przyjacielu Polski, dr. Teodorze Taranowskim, i sam żywi podobne uczucia względem Polski. W Lidze polsko-jugosłowiańskiej, istniejącej w Belgradzie, odgrywa rolę wybitną. Swoje prace umieszczał też w pismach polskich. Szczególnie życzliwym przyjacielem jest prof. Sołowjew „Przewodnika historyczno-prawnego“, w którym umieścił od samego początku jego istnienia (1930) wiele cennych artykułów¹, a jego rozprawa o szlachcie zaściankowej u Słowian południowych, napisana po polsku i ogłoszona w „Przewodniku historyczno-prawnym“ (1937), zjednała mu zasłużony rozgłos. Swe ferie wakacyjne spędza prof. Sołowjew w Polsce. Za temat swego wykładu wybrał prof. Sołowjew statuty cara serbskiego Stefana Dušana z połowy XIV w., przy czym porównał tę kodyfikację ze statutami króla Kazimierza W., które powstały w tym samym mniej więcej czasie i wykazują wiele punktów stycznych z kodyfikacją południowo-słowiańską. Praca ta będzie ogłoszona w wydawnictwach Towarzystwa. Świat naukowy

¹ Por. T. I. 1930, str. 260—262, 369—375, T. II, str. 1—22.

lwowski, a specjalnie historycy prawa, zgotowali miłemu gościowi serdeczne przyjęcie. Prof. Sołowjew przyrzekł przybyć do Lwowa, w r. 1939 celem wygłoszenia kilku wykładów.

Międzynarodowy Kongres nauk historycznych w Zurychu.

W VIII Międzynarodowym Kongresie nauk historycznych w Zurychu, odbytym w dniach 29 sierpnia do 3 września 1938, Towarzystwo nasze reprezentowała dr. Helena Polackówna. W Kongresie tym wzięli ponadto udział ze Lwowa członkowie Towarzystwa: ks. prof. Umiński, dr. Karol Małczyński, dr. Karol Koranyi, dr. Wojciech Hejnosz, którzy na zjeździe przedstawili referaty. Towarzystwo obesłało bardzo wydatnie urządzoną w Rapperswilu w związku z tym zjazdem wystawę książki historycznej polskiej, przesyłając swe wydawnictwa z lat 1933—1938; w związku z tem także prof. Dąbkowski przesłał swoje wydawnictwa z tych lat „Przewodnik historyczno-prawny“, „Pamiętnik historyczno-prawny“ i „Wschód“. Wydawnictwa te (w liczbie 28) zostały potem wcielone do Biblioteki Rapperswilskiej, za co Zarząd biblioteki wyraził Towarzystwu gorące podziękowanie. Dr. Helena Polackówna reprezentowała nasze Towarzystwo również na zjeździe heraldycznym w Noyon. Szczegółowe sprawozdanie z obu zjazdów przedstawi dr. Polackówna na jednym z posiedzeń naukowych Wydziału historyczno-filozoficznego.

Zgon prof. Leona Pinińskiego.

Przed niespełna dwoma laty (18 czerwca 1936) obchodziło nasze Towarzystwo w sposób uroczysty jubileusz 50-lecia pracy naukowej i kulturalnej oraz działalności obywatelskiej śp. prof. Leona Pinińskiego i wystosowało Doń odpowiedni adres¹. Dnia 4 kwietnia 1938 prof. Piniński zmarł w 82 roku życia. Dla Towarzystwa położył prof. Piniński wybitne zasługi, przede wszystkim jako kierownik Sekcji historii sztuki i kultury. Objął on to kierownictwo w r. 1922 po zgonie prof. Jana Bołoz-Antoniewicza i prowadził je do swego zgonu w r. 1938, a zatem przez lat 14. Z powodu zgonu wystosował Zarząd Towarzystwa do Rodziny pismo z wyrazami głębokiego współczucia i żalu. Na dorocznym posiedzeniu publicznem 14 maja 1938 oddał hołd Jego pamięci wiceprezes Towarzystwa prof. Hirschler², a ponadto uczczono Jego pamięć na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego dnia 26 kwietnia, Sekcji historii sztuki i kultury dnia 9 czerwca, tudzież na posiedzeniu Zarządu dnia 12 kwietnia 1938.

¹ Por. Sprawozdania 1936, str. 226—228.

² Por. str. 228—229.

W uroczystem odprowadzeniu zwłok na cmentarz Łyczakowski dnia 6 kwietnia 1938 brali udział liczni członkowie Towarzystwa. Wiceprezes, prof. J. Hirschler, pożegnał Zmarłego imieniem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego Lwowskiego¹.

Sprawy Towarzystwa.

Subwencje. Ministerstwo WR. i OP. udzieliło Towarzystwu w ciągu II i III kwartału 1938 zasiłku w kwocie 5.000 zł, a Fundusz Kultury Narodowej subwencji w kwocie 6.917 zł. 10 gr. Za tak wydatne poparcie składa Zarząd Towarzystwa gorące podziękowanie.

Stosunki Towarzystwa na zewnątrz. W uroczystej Akademii żałobnej, urządzonej przez Senat UJK., Wydział humanistyczny tegoż Uniwersytetu, oraz Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, jaka odbyła się dnia 30 kwietnia 1938 we Lwowie, ku czci ś. p. prof. Kazimierza Twardowskiego, wziął udział Wiceprezes Towarzystwa, prof. J. Hirschler oraz liczni członkowie Towarzystwa. Na uroczystym nabożeństwie żałobnym w 20-tą rocznicę zgonu Władysława Łozińskiego, które odbyło się 20 maja 1938, wziął udział Sekretarz generalny Towarzystwa, prof. Przemysław Dąbkowski, oraz liczni członkowie Towarzystwa.

Z okazji 40-lecia pracy naukowej Stanisława Kalinowskiego, profesora fizyki na Politechnice w Warszawie, jakie miało miejsce 3 kwietnia 1938, przesłano pismo z gratulacjami. W związku z walnem zgromadzeniem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sanockiej, jakie odbyło się 21 kwietnia 1938, przesłano odpowiednie pismo. Z powodu uroczystego posiedzenia Towarzystwa Naukowego im. Szafarzyka w Bratysławie, jakie odbyło się 10 maja 1938, przesłano pismo z życzeniami. W odzycie prof. E. Lukinicha, wyloszonym na zaproszenie Wy-

¹ Podajemy na tem miejscu zestawienie ważniejszych artykułów, jakie się ukazały z powodu zgonu prof. Pinińskiego.

Chlamtacz Marcei, Śp. Leon Piniński (Wspomnienie pośmiertne i ocena działalności naukowej), *Gazeta Sądowa Warszawska* nr. 18 z 2 maja 1938 str. 276—279; nr. 19 z 9 maja 1938, str. 289—290; Prof. hr. Leon Piniński, Przemówienie prof. Przybyłowskiego, dziekana Wydziału Prawa U. J. K., wygłoszone 6 kwietnia 1938 na pogrzebie prof. hon. Dr. Leona Pinińskiego, *Przegląd Prawa i Administracji*, nr. 2 z r. 1938, str. 153—154. Osuchowski Wacław, Śp. Leon hr. Piniński, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Poznań 1938 str. 731—733; *Slavische Rundschau*, Praga, 1938 str. 224; *Wiek Nowy*, Lwów, z 6 kwietnia 1938 str. 3; *Dziennik Polski*, Lwów z 6 kwietnia 1938, nr. 95 str. 2, z 7 kwietnia 1938 nr. 96 z 8 kwietnia 1938 nr. 17 str. 2; *Słowo Narodowe*, Lwów, z 6 kwietnia 1938 nr. 106 tr. 3; Witold Nowosad, Europejczyk minionej epoki, *Słowo Narodowe* 10 kwietnia 1938 nr. 110 str. 10; *Ekspres Wieczorny*, Lwów, z 5 kwietnia 1938; *Neue Freie Presse*, Wiedeń, 10 kwietnia 1938.

działu humanistycznego UJK. i Polskiego Towarzystwa Historycznego dnia 10 maja 1938, uczestniczyli liczni członkowie Towarzystwa. Na uroczystym publicznym Posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności, jakie miało miejsce 18 czerwca 1938, reprezentował Towarzystwo prof. S. Krzemieniewski. Z okazji VI-go Zjazdu Księgarstwa Polskiego, jaki odbył się dnia 18—19 czerwca we Lwowie, przesłano pismo z życzeniami. W uroczystościach jubileuszowych działalności naukowej prof. St. Kutrzeby, jakie odbyły się w Krakowie 18 czerwca 1938, reprezentował Towarzystwo Prezes, prof. Franciszek Bujak. Z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin członka Towarzystwa, prof. M. Allerhanda, jaki odbył się 29 czerwca 1938, przesłano pismo z gratulacjami. W ogłoszonej na Jego cześć Księżde Pamiątkowej ogłosili nasi Członkowie swe artykuły.

W roku bieżącym trzech członkowie naszego Towarzystwa otrzymali nagrody miasta Lwowa, a to prof. Wilhelm Bruchnalski nagrodę literacką im. Kornela Ujejskiego, Prezes prof. Franciszek Bujak nagrodę historyczną im. Karola Szajnochy i prof. Kazimierz Bartel nagrodę naukową im. Benedykta Dybowskiego. Zarząd Towarzystwa przesłał wszystkim trzem swym Członkom pisma z gratulacjami.

W lecie 1938 powołano w Warszawie przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich Komisję naukową do spraw szlachty zagrodowej, do której zaproszono szereg Członków naszego Towarzystwa.

Dnia 25 sierpnia 1938 odbyło się we Lwowie z inicjatywy prof. dr Tadeusza Hilarowicza zebranie w sprawie urzędzenia we Lwowie „Kursu wiedzy o Lwowie i o Małopolsce Wschodniej“. W zebraniu wziął udział Wice-prezes prof. H. Jan Hirschler, prof. B. Fuliński i inni Członkowie Towarzystwa.

Nadto otrzymaliśmy zaproszenia do wzięcia udziału w I Międzynarodowym Kongresie Nauczania Literatury Ibero-ameerykańskiej, jaki odbył się w Meksyku w dniu 12—22 sierpnia 1938, w XX Międzynarodowym Kongresie Orientalistów, jaki odbył się między 5—10 września 1938 w Brukseli, VII Międzynarodowym Kongresie Naukowej Organizacji, jaki odbył się w Waszyngtonie od 19—23 września 1938, w obesłaniu Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku, jaka ma się odbyć w r. 1939, w światowym Kongresie Hodowli Drobni, jaki odbędzie się w dniach 28 lipca do 7 sierpnia 1939 w Cleveland, oraz w XV-tym Międzynarodowym Kongresie Architektów, jaki będzie miał miejsce w Waszyngtonie w dniach 20—30 września 1939.

Z powodu zgonu prof. Mściława Wartenberga, zmarłego 13 kwietnia, dr Bronisławy Wójcik-Keuprulianowej zmarłej 10 kwietnia, dr Kazimierza Wójcickiego zmarłego 11 maja,

prof. Jana Sosnowskiego zmarłego 24 sierpnia, prof. Stanisława Szobera zmarłego 29 sierpnia i dr Tadeusza Furtaka, zmarłego 18 września br., przesłano na ręce odpowiednich instytucyj, względnie rodzin wyrazy współczucia. Na grobie Bolesławy Maliszewskiej, zmarłej 12 września 1938, złożył Zarząd Towarzystwa wieniec ze stosownym napisem.

Członkowie zmarli.

Piniński Leon, dr., profesor honorowy prawa rzymskiego Uniwersytetu JK. we Lwowie, członek czynny miejscowy Wydziału historyczno-filozoficznego, kierownik Sekcji historii sztuki i kultury, zmarł 4 kwietnia 1938. Por. Sprawozd. I. 1921, str. 130—131.

Keuprulian-Wójcikówna Bronisława, dr., docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek przybrany Wydziału filologicznego zmarła 10 kwietnia 1938. Por. Sprawozd. V. 1925, str. 110—111.

Wartenberg Mściśław, dr., honorowy profesor filozofii Uniwersytetu JK. we Lwowie, członek czynny miejscowy Wydziału historyczno-filozoficznego, zmarł 13 kwietnia 1938. Por. Sprawozd. I. 1921, str. 149—156.

Szober Stanisław, profesor językoznawstwa indoeuropejskiego Uniwersytetu JP. w Warszawie, członek czynny zamiejscowy Wydziału filologicznego, zmarł w Warszawie 29 sierpnia 1938. Por. Sprawozd. IX. 1929, str. 154—156.

Furtak Tadeusz, dr., członek Sekcji historii społecznej i gospodarczej, zmarł w Toruniu 18 września 1938.



WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE.

Prace naukowe:

- Dział I. Historyczno-filologiczny, tomy I—XIV.
- Dział II. Matematyczno-przyrodniczy, tomy I—III.

Archiwum Naukowe:

- Dział I. Historyczno-filologiczny, tomy I—IX.
- Dział II. Matematyczno-przyrodniczy, tomy I—II.

Archiwum Towarzystwa Naukowego:

- Dział I. Filologiczny, tomy I—IX.
- Dział II. Historyczno-filozoficzny, tomy I—XXI.
- Dział III. Matematyczno-przyrodniczy, tomy I—IX.

Studja nad historją prawa polskiego, tomy III—XVII.

Zabytki dziejowe, tomy I—VI.

Akta grodzkie i ziemskie, tomy I—XXV.

Zabytki piśmiennictwa polskiego, tomy I—VII.

Prace Sekcji historii sztuki i kultury, tomy I—II.

Monografje z dziejów sztuki nowszej, zeszyt I.

Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka i prof. J. Rutkowskiego, tomy IV—VII

Bulletin de la Société pour l'avancement des sciences, tom I—XIII (1901—1913).

Sprawozdania Wydziału Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, Roczniki 1901—1919.

Sprawozdania Towarzystwa Naukowego, pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, Roczniki I—XVII (1921—1937).

Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, tom I, Lwów 1916, str. XXVIII i 544. Tom II, Lwów 1916, str. 616.

Przemysław Dąbkowski, Oswald Balzer. Życie i dzieła (1858—1933), Lwów 1934, str. 236.

Oswalda Balzera Przemówienia wygłoszone w Towarzystwie Naukowym we Lwowie w latach 1921—1932, wydał Przemysław Dąbkowski, Lwów 1937, str. 118.

29719.

1938/

II

/2-

EC

Przemysław Dąbkowski,
 Przewodniczący Towarzystwa dla popierania nauki polskiej.

Pamięci Andrzeja Gawronskiego. Posiedzenie uroczyste
 Wydziału filologicznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, odbyte
 6 lutego 1928, Lwów 1928, str. 44.

Pamięci Oswalda Balzera. Przemówienia na Uroczystej
 Akademii urządzonej staraniem Towarzystwa Naukowego 22 stycznia
 1934, Lwów 1934, str. 65.

Aleksander Czołowski, Urządzenie pałacu wilanowskiego
 za Jana III, Lwów 1937, str. 84 z planem i 10 ilustracjami.

O program pracy naukowej i oświatowo-kulturalnej Lwo-
 wa i województw południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, Lwów 1936,
 str. 36.

Katalog wydawnictw Towarzystwa dla popierania nauki
 polskiej i Towarzystwa Naukowego we Lwowie 1901—1930, Lwów 1930,
 str. 67.

Katalog wydawnictw Towarzystwa Naukowego we
 Lwowie 1901—1934, Lwów 1935, str. 137.

Skład Towarzystwa Naukowego we Lwowie w roku
 1936, Lwów 1937, str. 21.

Skład Towarzystwa Naukowego we Lwowie w roku
 1937, Lwów 1938, str. 18